



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

6/1994

BIBLIOTEKARZ

Adam MANIKOWSKI:

Jak ratować zagrożone zbiory archiwalne
i biblioteczne?

Lucjan BILIŃSKI:

Stan i potrzeby konserwacji zbiorów
bibliotek publicznych

Zdzisław DOBROWOLSKI:

Wybór systemu zintegrowanego

Ewa MACIUSZKO:

Stare i nowe siedziby niektórych bibliotek
Berlina i Dolnej Saksonii

Już do nabycia!

Nowa książka z naszej serii „NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA”

Praca zbiorowa pod red.

Jadwigi Woźniak:

KARTOTEKA WZORCOWA JĘZYKA KABA

Problematyka kartotek wzorcowych ze względu na rozwijającą się automatyzację musi wejść do kanonu wiedzy zawodowej bibliotekarzy. Polecana przez nas książka prezentuje doświadczenia trzech bibliotek uniwersyteckich (Warszawa, Kraków, Gdańsk) w wypracowywaniu metodyki tworzenia i eksploatacji kartotek wzorcowych. Publikacja ta będzie pomocna dla tych wszystkich bibliotek, które są zainteresowane tą problematyką oraz doszkalających się bibliotekarzy i studentów bibliotekoznawstwa.

Stron 164, cena 45 000 zł.

Zamówienia: **ZG SBP, 00-953 Warszawa,**
ul. Konopczyńskiego 5/7

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),

Bolesław Howorka, Janina Jagielska,

Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Chciałbym nawiązać do artykułu Bolesława Howorki o regulowaniu spraw bibliotek szkolnych i pedagogicznych, opublikowanego w poprzednim numerze „Bibliotekarza”, przede wszystkim dlatego, że pokazuje on jak w ślad za zmieniającą się rzeczywistością następują zmiany w podejściu do regulacji ustawowych. Nasze nawyki postrzegania rzeczywistości i myślenia o niej ograniczają nasze rozpoznawanie dokonujących się zmian a zarazem – możliwość skutecznego rozwiązywania problemów. Zbyt często widzimy przed sobą tylko mur i nie zważając na okoliczności, usiłujemy przebić go głową. Nie jest to najlepsza metoda. Zawsze lepiej jest sprawdzić, czy nie da się muru czy płotu przeskoczyć (udany przypadek jest powszechnie znany), podkopać, ohejsć, obalić wspólnymi siłami, albo wydrążyć otwór w innym nadwątlonym miejscu. Czasem wystarczy odczekać...

Artykuł B. Howorki skłania także do postawienia sobie pytania o możliwość uchwalenia nowej ustawy. Jest to pytanie zasadne, bo jakoś nikt się nad tym nie zastanawia, choć o konkretnych projektach dyskutujemy od ponad roku, ale co chcę podkreślić – tylko w naszym środowisku a raczej tylko w jego części. Opinia publiczna nic o tym nie wie. Mas media gonić za aferami, dawno przestały interesować się sprawami bibliotek, a społeczeństwo zmuszone do wyrzeczeń, też – jak widać – nie będzie walczyć o biblioteki. Zresztą my, jako środowisko, społeczeństwa do takiej walki – jak dotąd – nie namawiamy.

Najpierw jednak wypada przypomnieć kilka znanych faktów. A więc o ustawie, i to o konkretnym projekcie, dyskutujemy tylko dzięki temu, że po wielu latach gadaniny o potrzebie nowej ustawy i po kilku nieudanych próbach administracji zmontowania grupy roboczej i opracowania jej projektu, władze SBP, wierząc w potencjał środowiska i jego duże możliwości, postanowiły je wykorzystać. Pozyskano odpowiednie środki, wybrano odpowiednich ludzi, nakłoniono do współpracy znaczną grupę specjalistów i po kilku miesiącach opracowano najpierw projekt nowelizacji starej ustawy o bibliotekach, a po następnych kilku – projekt nowej ustawy. Od ponad roku toczy się nad nim dyskusja.

Uchwalenie ustawy o bibliotekach nie zależy jednak tylko od bibliotekarzy. Zależy ono przede wszystkim od sił politycznych i administracji rządowej. Do nich należy inicjatywa legislacyjna. Praktycznie rzecz biorąc, bez wniesienia projektu ustawy przez rząd do parlamentu, nie jest możliwe uchwalenie tego fundamentalnego dla bibliotekarstwa aktu prawnego.

Pojawia się więc zasadnicze pytanie, jak skłonić władze i siły polityczne do przyjęcia ustawy. Nie jest to proste. Nie można bowiem zapominać o tym, że każda ustawa narusza czyjeś interesy, staje się narzędziem gry politycznej, okazją do prezentowania zawięzanych ambicji, „wymądrzania się”, uprawiania demagogii. Dziwne by było, gdyby to wszystko nie towarzyszyło ustawie o bibliotekach. Pierwsze sygnały dowodzą, że z takimi zjawiskami mamy do czynienia, więc niiby wszystko odhyla się normalnie. Niby, bo jednak właściwe organa rządowe milczą i najwyraźniej nie potrafią zajęć stanowiska w sprawie ustawy. Presja środowiska na władze na rzecz przyjęcia ustawy osłabiona jest wewnętrznymi sporami, które rzutują także na dyskusję nad projektem, a sprawa bibliotek i informacji naukowej postrzegana jest przez kręgi polityczne nie jako problem budowy nowoczesnej infrastruktury informacyjnej państwa, lecz jako rodzaj uciążliwego serwitutu dla uboższej części społeczeństwa, która ma utrudniony dostęp do kultury. Dlatego martwię się o ustawę. Tym bardziej, że samo SBP nie może przekształcić projektu w akt prawny, a wobec milczenia władz dyskusja nad projektem przeciąga się i zaczyna się przekształcać w dyskusję dla dyskusji, w której stopniowo zanika jej podstawowy cel i gubi się jej sens. Dlatego opowiadam się za przerwaniem tej dyskusji, choć mam świadomość, że kadencja obecnego Sejmu, to być może najlepszy okres na uchwalenie ustawy, że w przyszłości tak sprzyjająca ustawie konstelacja polityczna może się nie powtórzyć. Jeśli tej dyskusji się nie przerwie, będziemy jedynie dopisywać wyjaśnienia do wyjaśnień, cała zaś sprawa ustawy rozmydli się do tego stopnia, że po jakimś czasie nie będzie nawet wypadło o tym projekcie wspominać. Przerwanie dyskusji oczyściłoby także atmosferę z mgły stwarzającej wrażenie, że w sprawie ustawy dokonuje się jakiś postęp.

Powyższe słowa napisałem przed miesiącem. Już po ich napisaniu, w dniu 14 kwietnia br., Zdzisław Podkański, nowy wiceminister kultury i sztuki a zarazem wiceprzewodniczący sejmowej komisji kultury, zwołał naradę poświęconą ustawie bibliotecznej. Po przedyskutowaniu obecnego stanu rzeczy ustalono, że prace zostaną przyspieszone i zrobi się wszystko, aby projekt – po uwzględnieniu dotychczasowej dyskusji – znalazł się jak najszybciej w Sejmie. Miejęmy nadzieję, że energia, determinacja i znajomość parlamentarnych realiów legislacyjnych ministra Podkańskiego sprawią, że wkrótce będziemy mieć nową ustawę biblioteczną.

Dlatego zatem nie zrezygnowałem z opublikowania wcześniejszego tekstu? Bo te słowa nie całkiem się zdezaktualizowały...

Jan Wofosz

Listy

Szanowny Panie Redaktorze,

proszę o zamieszczenie jednoznacznego wyjaśnienia, że nie ja jestem autorką listu omówionego przez Pana w „Bibliotekarzu” nr 12/93.

Pan prof. Żmigrodzki bowiem tak misternie skonstruował swój artykuł „Sprawy niemile”, że przypisał mi autorstwo listu i zawartych w nim, a cytowanych w artykule sformułowań („zbiór śmieci nikomu niepotrzebnych”).

Nie absorbowalabym Redakcji swoją osobą, gdyby nie fakt, że wiele osób po przeczytaniu artykułu pana prof. Żmigrodzkiego, jest przekonanych, że to ja wystawiłam tę negatywną opinię o publikacjach. Zwrócono się bowiem do mnie z pytaniami o jakie publikacje chodzi. I trudno się temu dziwić skoro Autor artykułu nie pozostawia wątpliwości, kto jest wg niego tym „niektórym bibliotekarzem nieżyczliwym bibliotekoznawcom... piastującym stanowisko dyrektora biblioteki głównej w kształcącej bibliotekarzy uczelni”. Władomo bowiem w jakiej uczelni Autor jest bibliotekoznawcą.

Nie zamierzam polemizować z artykułem pana Żmigrodzkiego, bo trudno polemizować z ogólnikami i bezpodstawnymi pretensjami. Muszę jednak ostro zaprotestować przeciwko przypisywaniu mi „podjudzania” i rozpowszechniania „złych opinii o bibliologach i bibliotekoznawcach”. Jestem bowiem absolwentką bibliotekoznawstwa i z wielkim szacunkiem wspomi-

nam moich nauczycieli – Franciszka Pajczkowskiego, Bronisława Glombiowskiego, Bronisława Kocowskiego, Jana Kuglina, Helenę Szwejkowską i wielu innych. Nie brak i wśród współczesnych bibliotekoznawców osób, które są dla mnie autorytetami i z których wiedzy i doświadczenia korzystam, a między nimi prof. Jadwiga Kołodziejska, na którą Autor się powołuje. Rzeczywiście, występuję przeciwko „niektórym” bibliotekoznawcom (by posłużyć się określeniem pana prof. Żmigrodzkiego). Wykorzystałam przysługujące mi „środki represji”, jak określono w artykule prawa członka senatu szkoły wyższej – i tylko tam przedstawiłam swoją opinię.

„niektóry bibliotekarz”

Wanda Dziadkiewicz
st. kustosz dyplomowany
dyrektor Biblioteki Głównej UŚ.

OD REDAKTORA: Kojarzenie osoby Pani Dyrektor Wandy Dziadkiewicz z autorką listu omawianego przeze mnie w „Bibliotekarzu” nr 12/93 (w tekście „Od redaktora”) jest całkowicie bezpodstawne. Przykro mi, że doszło do tego rodzaju posądzeń.

Z całej tej sprawy wynika jedno: strzeżmy się skrajnie radykalnych opinii, które do niczego dobrego nie prowadzą. Mogą jedynie kogoś skrzywdzić.

Publikacją powyższego listu zamykamy całą sprawę i nie zamierzamy do niej w przyszłości powracać.

Jan Wołosz

* * *

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron,

● przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia, i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje.

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego,

● materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach,

● Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem,

● materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

Artykuły

Adam Manikowski

Jak ratować zagrożone zbiory archiwalne i biblioteczne?

Kwas zawarty w papierze sprawcą zagłady — całościowe przedsięwzięcia i programy w zakresie ochrony zbiorów — Komisja Ochrony i Dostępu oraz Europejska Komisja Ochrony i Dostępu — określić rozmiary i stopień zagrożenia zbiorów — nieprzydatność obecnej koncepcji konserwacji dokumentów — potrzeba opracowania planu działań i oszacowania kosztów — inne proponowane sposoby działania (red.)

Już od dawna badacze studiujący książki, prasę i rękopisy pochodzące sprzed kilkudziesięciu zaledwie lat obserwują postępujący proces ich niszczenia. Papier ciemniejąc przybierając kolor ciemnobrązowy, staje się kruchy i często nawet bez ingerencji czytelnika zaczyna się rozpadać. Zazwyczaj czytelnik szuka przyczyn tego zjawiska w złym przechowywaniu dokumentów, w niszczących wpływach wilgoci lub innych czynników naturalnych. Zazwyczaj też jego reakcja sprowadza się do uczucia żalu, a nawet złości, że oto nieodwracalnemu procesowi zniszczenia uległy te, potrzebne właśnie jemu, teksty. To natomiast, że obserwowane zjawisko jest fragmentem ogólnego procesu zagłady całego dorobku intelektualnego ludzkości utwalonego na papierze, pozostaje na ogół poza świadomością badacza. Jeśli nawet część archiwistów, bibliotekarzy i uczonych, świadoma jest zagrożenia zbiorów, bardzo rzadko prowadzi to do skutecznego przeciwdziałania niebezpieczeństwu.

Historia lubi się powtarzać i może warto tu przypomnieć, że jeśli dziś uczeni mogą korzystać z rękopisów powstałych w Europie na papierze dopiero od XIII wieku, to dzieje się

tak dlatego, że w tym właśnie okresie wprowadzono do jego produkcji klej zwierzęcy zastępujący dotychczas używany klej roślinny, powodujący szybki rozkład papieru.

Tak jak w średniowieczu krochmal, tak w przypadku spuścizny z ostatnich dwu wieków kwas zawarty w papierze drzewnym odgrywa rolę przypadkowego sprawcy jego zagłady. W odróżnieniu jednak od cywilizacji średniowiecznej społeczeństwo schyłku dwudziestego wieku powinno mieć pełną świadomość tego zagrożenia. Czy jednak w Europie uczyniliśmy wystarczająco dużo, by jeśli już nie uratować istnienia naszego dziedzictwa pisanego, to przynajmniej utrwalić je w jakiejś innej formie? Odpowiedź na to dramatyczne pytanie musi, co z zalem wypada przyznać, brzmieć negatywnie, a i w skali całego świata z trudem można wymienić skuteczne przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony naszego „papierowego” dziedzictwa.

Akcje nastawione na całościową ochronę zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, nie ograniczające się jedynie do jednostkowych, spektakularnych przedsięwzięć mających na celu uratowanie oryginału wyjątkowo cennego rękopisu, inkunabułu czy książki, czy nawet niewielkiej kolekcji, choć nieliczne — mają już swoją historię. W pierwszym rządzie wspomnieć tu wypada o bezprecedensowych osiągnięciach amerykańskiej Komisji Ochrony i Dostępu (Commission on Preservation and Access), która w ciągu ponad ośmiu lat swej działalności doprowadziła nie tylko do uświadomienia stopnia zagrożenia piśmiennego dziedzictwa naszych przodków, ale też zorganizowała i stworzyła warunki do sfinansowania szeregu przedsięwzięć mających na celu konserwację zagrożonych zbiorów bądź utwarcenie ich na nośnikach mechanicznych. W Europie warto wymienić holenderski Delta Plan, podobne ogólnokrajowe przedsięwzięcia w Anglii i Szwajcarii czy działalność niemieckiej organizacji Paper Decay.

Być może pewne rezultaty przyniesie zainteresowanie tą problematyką okazywane przez komisje D6X i D6XIII Unii Europy oraz program UNESCO „Pamięć Świata”, sformułowany podczas seminarium w Pułtusk

w 1993 r. Nadzieje na ochronę dorobku intelektualnego naszej cywilizacji utrwalonego na papierze można wiązać z utworzoną w marcu 1994 r. kilkunastoosobową Europejską Komisją Ochrony i Dostępu (European Commission on Preservation and Access), złożoną z dyrektorów bibliotek narodowych, generalnych archiwariuszy, prezesów akademii nauk oraz dziekanów i rektorów uniwersytetów europejskich, z prezesem holenderskiej Królewskiej Akademii Nauk Pietrem Drenth'em jako przewodniczącym i dyrektorem Deutsche Bibliothek Klausem-Dieterem Lehmanem jako wiceprzewodniczącym. Ta, nie nastawiona na zyski, organizacja postawiła sobie za cel uświadomienie mieszkańców naszego kontynentu stopnia zagrożenia, w jakim znajduje się dziedzictwo intelektualne naszej cywilizacji, oraz inspirowanie i koordynowanie wszelkich działań sprzyjających jego ratowaniu, wreszcie szukanie na ten cel pieniędzy. Inicjatywa Komisji ma charakter ogólnoeuropejski. Myślę jednak, że program jej działania jest szczególnie ważny dla Polski i innych krajów naszej części kontynentu, w których zaniedbania w ochronie zbiorów są większe niż na Zachodzie, a nadzieje pozyskania środków finansowych na ten cel — znacznie mniejsze.

Jest rzeczą oczywistą, że uczynienie wszystkiego, by uchronić przed zagładą jak największą część zagrożonych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, jest obowiązkiem nie tylko ludzi sprawującymi nad nimi bezpośrednią opiekę, ale wszystkich ludzi nauki i kultury. Chodzi jednak o to, by działania te miały charakter możliwie racjonalny i skuteczny.

Jak można sobie w najogólniejszym zarysie wyobrazić plan takiej akcji?

Paradoksalnie rzeczą najpilniejszą wydaje się zdobyć możliwie precyzyjnej i wiarygodnej informacji o rozmiarach i stopniu zagrożenia naszej spuścizny rękopiśmiennej i drukowanej. Wbrew pozorom nasza wiedza o postępującej degradacji papieru jest bardzo niewielka. Jest to tym bardziej zdumiewające, że techniczne wyposażenie laboratoriów konserwujących zbiory archiwalne i biblioteczne nie odbiega od nowoczesnych standardów, a umiejętności polskich konserwatorów jednoznacznie wyznaczają im miejsce w ścisłej czołówce europejskiej. To, że znakomici specjaliści, wyposażeni w stopniu co najmniej zadowalającym w sprzęt i inne środki, nie potrafią udzielić odpowiedzi na pytanie, jak duża część zbiorów znajduje się w stanie zagrożenia, w jakim

stopniu i jak wielkie nakłady pieniędzy i pracy ludzkiej potrzebne są dla ich uratowania, nie jest ich winą. Jest to w znacznym stopniu rezultatem pewnej koncepcji działania ośrodków konserwacji zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, która znakomicie zdaje egzamin, gdy chodzi o ratowanie pojedynczych obiektów i kolekcji, lub gdy trzeba zorganizować akcję ratunkową np. po niespodziewanym zalaniu zbiorów, ale która zarazem jest mało przydatna w przypadku potrzeby podjęcia działań o charakterze masowym, a tym bardziej precyzyjnego przedstawienia ich planu. Sądzę, że tego typu akcja przekracza po prostu możliwości kadrowe służb konserwatorskich i wymaga współdziałania szerokich kręgów bibliotekarzy, archiwistów, ale też chyba i części uczonych.

Zacząć więc wypadałoby od rzeczy pozornie prostej i łatwej: od przeprowadzenia w możliwie dużej liczbie bibliotek i archiwów ankiety, która przyniosłaby wstępny obraz rozmiarów zjawiska. Piszę o pozornej łatwości tego przedsięwzięcia, bo samo sformułowanie pytań do tej ankiety wydaje się sprawą niezwykle trudną. Nie chodzi tu bowiem o potwierdzenie czarnego obrazu stanu zachowania naszej spuścizny pisanej i drukowanej, ale o możliwie precyzyjny obraz nie tylko stopnia jej zagrożenia, lecz — co znacznie trudniejsze — określenia przynajmniej szacunkowych kosztów kompleksowej akcji jej ochrony, i to zarówno w sferze zabiegów konserwatorskich, jak i szerokich działań profilaktycznych. Omówieniu wyników tej ankiety powinna być poświęcona ogólnopolska narada, do udziału w której poza archiwistami, bibliotekarzami i konserwatorami należy zaprosić wszystkich zainteresowanych losami naszego dorobku intelektualnego.

Osobiście, choć wierzę w długofalową skuteczność tego przedsięwzięcia, jestem bardzo sceptyczny gdy chodzi o jego wstępne rezultaty. Sądzę, że uzmysłowi ono nam jak, w gruncie rzeczy, niewiele umiemy i jak dalece jesteśmy nie przygotowani do ochrony naszych zbiorów. W dłuższej perspektywie czasowej przynieść ono jednak powinno widoczne efekty i doprowadzić co najmniej w rocznej perspektywie do skonkretyzowania ogólnokrajowego planu akcji pomocy zagrożonym księżkom i rękopisom.

Etapem kolejnym akcji winno być oszacowanie kosztów całego przedsięwzięcia i dostosowanie jego rozmiarów do przewidywa-

nych możliwości finansowych i ludzkich. Spowoduje to konieczność podejmowania szeregu trudnych, czasem wręcz dramatycznych decyzji. Trudnych, bo nawet najbogatsze kraje Europy nie mogą sobie pozwolić na uchronienie przed zagładą swego dziedzictwa intelektualnego w całości, ba — na razie nie stać żadnego państwa na przeniesienie zagrożonych części zbiorów na mikrofilmy, mikrofiszę i nośniki mechaniczne w całości. I z tym właśnie będzie wiązać się dramatyzm decyzji i wyborów: które rękopisy czy druki uratować trzeba za wszelką cenę w oryginalnej postaci, które przenieść na mikrofilm lub inny nośnik mechaniczny, oryginały pozostawiając ich własnemu losowi, a o których po prostu zapomnieć. Jest to sytuacja, w której uczone, archiwista, bibliotekarz czy konserwator zbiorów będzie musiał zapomnieć o własnych preferencjach i działać jak bezduszny księgowy. Podejmując te decyzje, uczynić należy wszystko, by były one tak racjonalne, jak to tylko możliwe. Konieczne jest więc stworzenie możliwie sprawnego systemu informacji o wszelkich akcjach mikrofilmowania zbiorów, by uniknąć ich dublowania, wypracowanie możliwie najnowocześniejszych i najbardziej opłacalnych form organizacji i technologii procesu konserwacji i przenoszenia na nośniki mechaniczne. Niezbędne też wydaje się opracowanie, choć nie jest to decyzja popularna, precyzyjnych i rygorystycznie przestrzeganych zasad niedostępiania tych oryginałów, których byt jest zagrożony.

Innym — i kto wie czy nie najważniejszym — działaniem jest nadanie całej tej sprawie wymiaru publicznego i trafienie z nią do świadomości możliwie szerokich rzesz społeczeństwa. I tu zacząć wypada od stworzenia także i w Polsce odpowiednika Komisji Europejskiej, złożonej z zaangażowanych w tą akcję ludzi kultury i nauki, bibliotekarzy i archiwistów po to, by uświadamiali społeczeństwu ważność tego przedsięwzięcia, by skłaniali elity władzy i pieniądza, organizacje społeczne i polityczne do czynnego w nim udziału. Warto też podjąć próby szybkiego wprowadzenia obowiązku dopuszczania do użytku jedynie papieru bezkwasowego po to, by nie powtarzać z pełną świadomością błędu, który nasi przodkowie popełnili nieświadomie przed dwoma wiekami.

Proponowanym działaniom słusznie zarzucić można pewną naiwność czy idealizm, ale czyż podobnie nie traktowano jeszcze tak niedawno wszelkich ruchów ekologicznych? Lo-

sami naszego wspólnego dziedzictwa intelektualnego trzeba wreszcie zająć się na serio, nawet jeśli może przekształcić to piękną sztukę konserwacji papieru w przedsięwzięcie o charakterze przemysłowym, a rzesze czytelników skazać na korzystanie z mikrofilmów, pozbawiając ich przyjemności obcowania z oryginałem. Nawet jeśli szanse powodzenia tej akcji wydać się mogą dziś znikome, znacznie większym błędem będzie jej zaniechanie. To ono bowiem doprowadzić może do sytuacji, w której przyszłe pokolenia odziedziczą po nas świat bez historii, albo z bardzo kaleką o niej wiedzą.

Prof. dr hab. Adam Manikowski jest dyrektorem Biblioteki Narodowej.

Lucjan Biliński

Stan i potrzeby konserwacji zbiorów bibliotek publicznych

Specyfika potrzeb konserwatorskich bibliotek publicznych — konserwacja unikatów — zabiegi intrologatorskie (red.)

Przez konserwację zbiorów bibliotecznych rozumie się całokształt zabiegów mających na celu zabezpieczenie zbiorów od wpływu szkodliwych czynników¹⁾. Definicja ta nie byłaby pełna, gdyby nie obejmowała również czynności konserwatorskich, przywracających materiałom bibliotecznym stan pozwalający na ich dalsze przechowywanie i użytkowanie.

Skala potrzeb w zakresie konserwacji zbiorów jest inna w odniesieniu do bibliotek naukowych, specjalnych, posiadających obowiązek archiwizowania części zbiorów — niż bibliotek publicznych. Jednak nawet w obrębie bibliotek publicznych istnieje ogromne różnicowanie zadań w dziedzinie konserwacji zbiorów. Tu nie wielkość zbiorów, ale ich charakter, rzadkość występowania określonych pozycji czy zespołów, wartość i znaczenie dla kultury narodowej — decydują o wadze problemu konserwacji zbiorów.

W bibliotekach publicznych zdecydowana większość zbiorów to literatura współczesna, którą należy chronić, aby mogła służyć czytelnikom możliwie jak najdłużej. Znacznie częściej stosuje się zabiegi introligatorskie, niż konserwatorskie.

Na zgromadzoną w bibliotekach literaturę współczesną oddziałują te same szkodliwe czynniki, co na inne zbiory, a więc: fizyko-chemiczne, biologiczne, mechaniczne. Złe warunki przechowywania: wilgoć, zagrzybienie pomieszczeń — to główne zagrożenia dla zbiorów przede wszystkim małych bibliotek publicznych, zlokalizowanych w pomieszczeniach zastępczych, wymagających kapitalnych remontów. Duże księżnice posiadają na ogół lepsze warunki lokalowe, nie zagrażające zbiorom bibliotecznym.

Klasyczny przypadek działania czynników mechanicznych możemy prześledzić w zbiorach literatury dziecięcej. Tu książki usuwa się najczęściej na skutek ich zczytania. Ubytki kart, rozdarcia, zabrudzenia, a niekiedy także próby uzupełniania tekstu i rysunku przez czytelnika dziecięcego — to dość częste przypadki.

Od dziesiątków lat w bibliotekach publicznych okładano książki w szary papier, dyskretnie konspirujący lekkie zabrudzenia i zaplamienia. Czasy szarego papieru na szczęście już minęły, a regały biblioteczne upodabniają się do regałów księgarskich.

Otwartym problemem pozostaje jednak sprawa foliowania okładek książek, stosowania możliwie najtańszych technologii, nie obniżających walorów estetycznych książki.

Konserwacja unikatowych zbiorów w 1993 r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie określa swoje potrzeby w zakresie konserwacji zbiorów historycznych jako bardzo trudne do realizacji, nawet w dalszej perspektywie czasu. Nagromadziły się bowiem od lat odkładane, z powodu braku środków finansowych, pilne zadania konserwatorskie.

W poprzednich latach poddano konserwacji zaledwie kilka wartościowych obiektów, zaś w ostatniej dekadzie udało się zakonserwować: 83 rękopisy, 10 starych druków, 6 inkunabułów i 4 atlasy.

W 1993 r. po uzyskaniu dodatkowych środków przekazano do konserwacji trzy XVII-XVIII-wieczne rękopisy z pieczęciami, w tym dwa pergaminowe.

Niektóre stare druki zaopatrzone, dla ochrony, w oprawy introligatorskie lub pudła ochronne. W 1993 r. oprawiono w bibliotecznej introligatori 50 starych druków i wykonano 100 pudeł ochronnych.

Książnica Szczecińska posiada około 30 tys. zbiorów zabytkowych oraz około 150 tys. woluminów zbiorów XIX i XX-wiecznych, wymagających konserwacji. Własny oddział konserwacji wykonuje typowe zabiegi konserwatorskie. W 1993 r. przeprowadzono konserwację 3200 stron obiektów różnego formatu oraz poddano dezynfekcji 420 stron. Własna pracownia introligatorska oprawiła około 6 tys. woluminów książek i około 3 tys. wol. czasopism. Oddział mikrofilmowy mikrofilmuje stare roczniki czasopism, celem udostępniania ich w postaci mikrofilmu.

W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy oprawiono we własnej introligatori 3.705 książek i czasopism oraz wykonano 12.070 klatek mikrofilmowych z 329 tytułów książek. Pracownia konserwacji papieru dokonała napraw 5.644 kart książek i czasopism oraz 13 map. W 1993 r. w pracowni konserwacji w Bibliotece Narodowej i Archiwum Głównym Akt Dawnych przeprowadzono konserwację 6 inkunabułów, 1 druku z XVI wieku, 5 druków z XVII wieku i 10 dokumentów pergaminowych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska w Toruniu w 1993 r. wytypowała do konserwacji: 29 inkunabułów o różnym stopniu zniszczenia, 3 globusy (XVI i XVII wiek), 10 atlasów, 145 starych druków i około 300 druków do naprawy i mikrofilmowania. Na 1994 r. i lata następne przewidziano:

- ocenę stanu zachowania zasobu starych druków i grafiki w zbiorach Biblioteki,
- wycenę kosztów konserwacji,
- w dalszej perspektywie zorganizowanie pracowni konserwatorskiej przy Dziale Zbiorów Specjalnych,
- zakup sprzętu do prac konserwatorskich.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach nie poddała w 1993 r. konserwacji żadnego z posiadanych starych druków. Zmikrofilmowano jedynie 13 wol. starych druków i 4 wol. czasopism. Brak środków na zabiegi konserwatorskie, jak również na mikrofilmowanie zbiorów historycznych, nie pozwalała na wykonanie nawet najpilniejszych prac.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy konserwuje najbardziej za-

grożone zniszczeniem zbiory. W 1993 r. zakonserwowano 20 map, rozpoczęto konserwację 1 starego druku. Biblioteka korzysta z komory gazowej Zakładów Zbożowych w Nakle. W 1993 r. zdezynfekowano tam 50 starych druków i 45 map zaatakowanych pleśnią. Planuje się sukcesywną dezynfekcję w Zakładach Zbożowych w Nakle całego zespołu magazynowego starych druków i rękopisów.

Książnica Cieszyńska sprawująca opiekę nad zbiorami historycznymi, liczącymi 120 tys. tomów (w tym 46 inkunabułów, 16,5 tys. starych druków oraz 17 tys. jednostek ewidencyjnych rękopisów), ma szczególne zadania w zakresie konserwacji zbiorów — po zalaniu wodą w grudniu 1987 r. ponad 1000 obiektów (w większości starych druków i rękopisów)²⁾. Do tej pory zdołano poddać konserwacji ponad 20 wol. a dalsze prace konserwatorskie objąć muszą jeszcze 100 pozycji. W 1993 r. ukończono konserwację starego

Prace intrologatorskie bibliotek wojewódzkich i samorządowych

Brak środków finansowych i wysokie koszty nawet drobnych zabiegów intrologatorskich, bardzo ograniczyły prace w tym zakresie. W przypadku książek osiągalnych na rynku księgarskim, bardziej opłaca się kupić nową książkę, niż wyposażać w oprawę intrologatorską pozycję posiadaną przez bibliotekę. Średnia cena jednej książki zakupionej przez biblioteki publiczne w 1993 r. wynosiła około 40 tys. zł, natomiast najniższy koszt oprawy intrologatorskiej książki wyniósł 41 tys. zł (w Zamościu), a osiągał również kwotę ponad 80 tys. zł (w Łodzi).

W związku z tym z reguły oprawiano tylko przechowywane w zbiorach roczniki czasopism i gazet oraz niektóre cenne materiały dotyczące regionu.

Z uwagi na wysoki koszt oprawy, niektóre biblioteki stosują w coraz większym zakresie bin-

dot.: L. Biliński



Intrologatoria Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu

druku z 1662 r. — „Forteca Królestwa Polskiego”. Podjęcie na szerszą skalę prac konserwatorskich możliwe było po przyznaniu Książnicy Cieszyńskiej przez Komisję Grantów Ministerstwa Kultury i Sztuki dodatkowych środków finansowych na ten cel.

dowanie (np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku), jednak nie wszystkie książki kwalifikują się do stosowania tej techniki.

W warunkach poważnych niedoborów finansowych każda decyzja związana z konserwacją zbiorów, podejmowana jest po szczegółowej

Oprawianie zbiorów w 1993 r.

analizie ekonomicznej. Z pewnością koszt oprawy jest o wiele mniejszy, jeśli wykonuje ją introligatornia biblioteczna. Wybór wykonawcy jest tym trudniejszy, że introligatorni bibliotecznych jest niewiele. Nie ma ich nawet w kilkunastu wojewódzkich bibliotekach publicznych. Mają je natomiast biblioteki samorządowe:

— Miejska Biblioteka Publiczna w Skarżysku Kamiennej (woj. kieleckie),

— Miejska Biblioteka Publiczna w Lubinie (woj. legnickie),

— Miejska Biblioteka Publiczna w Chodzieży (woj. piłskie),

— Miejska Biblioteka Publiczna w Kutnie (woj. płockie),

— Miejska Biblioteka Publiczna w Grudziądzu (woj. toruńskie),

— Rejonowa Biblioteka Publiczna im. A. Struga we Wrocławiu,

— cztery dzielnicowe biblioteki publiczne Łodzi.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach, powołując się na opinie środowisk bibliotekarskich, postuluje zorganizowanie dla bibliotek publicznych całego województwa jednej pracowni konserwacji zbiorów, wykonującej tanie usługi introligatorskie.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi informuje, że prace introligatorskie były jedynym źródłem dochodów własnych, uzyskiwanych przez cztery biblioteki dzielnicowe Łodzi, natomiast introligatornia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie świadczy nie o d p ł a t n i e swoje usługi na rzecz bibliotek samorządowych. Nieodpłatność usług, jak również niewielka obsada kadrowa tej introligatorni powodują, że nie jest ona w stanie wykonać wszystkich prac.

Rejonowa Biblioteka im. A. Struga we Wrocławiu dość szeroko reklamuje usługi swojej introligatorni, jednak biblioteki publiczne z braku środków finansowych rzadko korzystają z jej ofert. Liczącym się klientem tej introligatorni jest przede wszystkim Biblioteka Ossolineum, która w 1993 r. przekazała około 2.000 wol. książek i czasopism do wykonania opraw.

W sieci bibliotek publicznych potrzeby w zakresie konserwacji zbiorów wielokrotnie przekraczają możliwości ich zrealizowania. Stąd ilościowo niewielkie były dokonania bibliotek publicznych w 1993 r. w dziedzinie konserwacji zbiorów, o czym świadczy następujące zestawienie ³⁾:

Województwo	Liczba oprawionych wol.	Koszt wykonanych prac introligatorskich i konserwatorskich
chelmskie	b.d.	14,9 mln zł
kaliskie	b.d.	58,2 mln zł
katowickie	2.852	69,2 mln zł
krakowskie	25.194	b.d.
olsztyńskie	b.d.	89,4 mln zł
opolskie	2.437	b.d.
poznańskie	b.d.	41,5 mln zł
rzeszowskie	253	b.d.
suwalskie	195	b.d.
warszawskie	2.906	b.d.

Zestawienie obejmuje tylko profesjonalne zabiegi introligatorsko-konserwacyjne w województwach gdzie udało się uzyskać informacje na ten temat z bibliotek samorządowych. Z uwagi na to, że nie przekazano w tej sprawie jednolitych pytań ankietowych, niektóre wojewódzkie biblioteki publiczne mogły jedynie określić ogólny koszt poniesionych w 1993 r. wydatków na oprawy i prace konserwacyjne.

Wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne potwierdzają dość aktywny udział samych bibliotekarzy w „amatorskich” pracach introligatorskich ⁴⁾. Ograniczają się one jednak tylko do następujących czynności:

— okładanie książek folią (przy stosowaniu zgrzewarki),

— sklejanie wypadających kart,

— uzupełnianie brakujących kart (wklejanie kserokopii),

— przesurowywanie żyłką.

Przedstawiony stan konserwacji zbiorów bibliotek publicznych prezentuje się dość skromnie. Pesymistyczne są również horoskopy na najbliższe lata, bowiem jeśli biblioteki otrzymają zwiększone środki finansowe, to przeznaczą je w pierwszej kolejności na zakup nowości wydawniczych, o które domagają się coraz głośniejszy czytelnicy — w związku z no-

townym od kilku lat radykalnym zaniżeniem dopływu do bibliotek publicznych nowości wydawniczych. Odkładanie prac introligator- skich i konserwacyjnych na dalsze lata zwiększy rozmiary potrzeb w tym zakresie w przyszłości lub spowoduje, że część zbiorów już do żadnych zabiegów konserwatorskich nie będzie się nadawać.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu do Spraw Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Encyklopedia Wiedzy o Książce. 1971 Ossolineum.
- ²⁾ Cieszyńskie księgozbiory historyczne. Materiały z sesji naukowej. Cieszyn, 18-20 listopada 1991 r. Warszawa 1993 Biblioteka Narodowa.
- ³⁾ Dane na podstawie analiz opisowych działalności bibliotek publicznych za 1993 r.
- ⁴⁾ W woj. radomskim prace z tego zakresu wykonuje również aktyw czytelniczy, a w woj. słupeckim — szatniarki.

Zdzisław Dobrowolski

Wybór systemu zintegrowanego

Zasady wyboru systemu i jego dostawcy — ocena odpowiedzi na RFP (Request for Proposals, czyli nasze wymagania) — ocena sprzętu komputerowego — oszacowanie kosztów zakupu sprzętu, jego konserwacji oraz pielęgnacji oprogramowania — ocena wiarygodności dostawców — pokazy, wywiady i wizyty w bibliotekach posiadających interesujące nas systemy (red.)

Rośnie liczba polskich bibliotek przygotowujących się do wyboru i zakupu systemu zintegrowanego. Przygotowaniom tym powinny towarzyszyć prace nad sporządzeniem odpowiedniej dokumentacji oraz jasnego planu działania, która pozwoli cały ten skomplikowany i niełatwy proces racjonalizować. Ponieważ na temat sporządzania dokumentu zwanego umownie Request for Proposals (RFP) była już w „Bibliotekarzu” mowa, zajmijmy się omówieniem sposobów oceniania nadesłanych

ofert i towarzyszących wyborowi systemu zintegrowanego dokumentów. Proces ten poprzedzający bezpośrednio negocjacje z wybranym producentem, które kończą się podpisaniem kontraktu (choć mogą tutaj być wyjątki i zawsze trzeba sobie zastrzec prawo do unieważnienia konkursu, zerwania negocjacji i rozpoczęcia rozmów z innym dostawcą) jest dla odpowiednio uzasadnionego wyboru systemu kluczowy.

Proces wyboru systemu nie jest oparty wyłącznie na odpowiedziach dostawców na nasz RFP, jakkolwiek owa odpowiedź, sporządzona na przygotowanych przez bibliotekę ujednoliconych formularzach, powinna wchodzić w treść kontraktu. Zanim proces decyzyjny zostanie uruchomiony, biblioteka powinna opracować precyzyjny spis zasad, którymi zespół oceniający oferty będzie się kierował. Wstępny projekt owego spisu zasad regulującego proces wyboru dostawcy systemu zintegrowanego powinien być szeroko kolportowany pośród bibliotekarzy z prośbą o komentarze i sugestie. Po rozpatrzeniu wszelkich proponowanych zmian dokument regulujący zasady wyboru dostawcy powinien być ostatecznie zatwierdzony przez komitet ds. automatyzacji oraz dyrekcję biblioteki. Zasady, które stanowiąc będą podstawę wyboru dostawcy powinny zostać opracowane jeszcze przed rozesłaniem RFP do producentów.

Musimy pamiętać, że wybieramy nie tylko system najlepiej spełniający nasze wymagania funkcjonalne, ale również dostawcę, który będzie system instalował, szkolił personel, zapewniał aktualizację i rozwój systemu przez cały czas jego funkcjonowania. A zatem oprócz zasad regulujących wybór najlepszego systemu musimy pamiętać o zasadach, na podstawie których będziemy testowali wiarygodność dostawcy. Jeżeli bowiem dostawca zbankrutuje lub ogłosi zaprzestanie działalności, biblioteka znajdzie się w sytuacji fatalnej: pozbawienia maintenance zakupionego systemu. Sytuacji takiej całkowicie zapobiec nie jesteśmy w stanie, ale z tym większą uwagą musimy określić zbiór reguł, które pozwolą nam zbadać sytuację finansową, kadrową i organizacyjną firm stających do konkursu.

Przedstawmy zatem przykład kilku reguł mogących stanowić podstawę oceny systemu zintegrowanego. Wybierzmy system, który:

— spełni wszystkie lub większość naszych wymagań obligatoryjnych;

— otrzyma największą ilość punktów w wyniku oceny nadesłanych odpowiedzi dostawców na nasz RFP;

— oferuje najniższy koszt zakupu i instalacji (dosyć niebezpieczny punkt widzenia! Uwaga: jeżeli systemy zostaną podobnie oszacowane, wybierzemy taki system, którego maintenance roczny jest najtańszy);

— ma największą liczbę instalacji w Polsce;

— ma największą liczbę instalacji w Europie;

— spełnia wszystkie standardy systemów otwartych (OSI);

— pracuje w środowisku Windows (o ile jesteśmy przeświadczeni, że ten standard będzie w przyszłości najbardziej rozpowszechniony).

Oczywiście poszczególne zasady można grupować tworząc czytelną hierarchię wartości, które będą stanowiły podstawę wyboru systemu. Niemniej ważne jest spisanie zasad, które posłużą do badania wiarygodności dostawcy, np.:

— Wybierzemy dostawcę, który sprzedał i zainstalował swój system co najmniej trzem bibliotekom w ostatnim roku;

— Wybierzemy dostawcę, którego system ma co najmniej 10 czynnych instalacji w bibliotekach o podobnej wielkości co nasza;

— Wybierzemy producenta, który miał obroty rządu co najmniej dwóch milionów dolarów w ostatnim roku.

— Wybierzemy dostawcę, który ma poważnego polskiego partnera związanego z nim umową wieloletnią (tutaj potrzebne są kryteria pozwalające ocenić stan finansów przedsiębiorstw polskich);

— Wybierzemy producenta, którego kapitał zakładowy wynosi co najmniej 1 milion dolarów;

— Wybierzemy dostawcę, któremu roczny maintenance płaci co najmniej 25 bibliotek (bodaj najpewniejsze zabezpieczenie trwałości funkcjonowania firmy);

— Wybierzemy dostawcę, który zgodzi się przekazać do depozytu kod źródłowy swojego oprogramowania wraz z jego pełną dokumentacją programistyczną (wcale nietłwo jest taką zgodę uzyskać);

— Wybierzemy dostawcę, który zgodzi się w kontrakcie na poważne odszkodowanie dla biblioteki w przypadku zmiany profilu lub zaniechania działalności firmy przed upływem 10 lat od czasu sprzedania systemu (wątpliwa możliwość egzekucji roszczeń w przypadku bankructwa firmy).

Oferty producentów powinien oceniać specjalnie powołany do tego celu zespół. Decyzja

o wyborze systemu powinna być kolektywna, zaś podstawy wyboru jawne. Jako instytucja życia publicznego biblioteka powinna umieć podejmować decyzje przy otwartej kurtynie, w pełni dbając o możliwie największy obiektywizm wyboru.

Ocena nadesłanych przez producentów odpowiedzi na RFP oraz wymaganej przez bibliotekę dokumentacji powinna być stopniowa i podzielona na co najmniej osiem etapów. Precyzyjnie odpowiednie procedury postępowania opisuje J. Corbin (Managing the Library Automation Project, 1985).

OSZACOWANIE ODPOWIEDZI NADESŁANYCH NA RFP

Wzór tabeli ułatwiającej przedstawienie odpowiedzi na RFP

Moduł katalogowania	Sys-tem 1	Sys-tem 2	Sys-tem 3	Sys-tem 4
1	2	3	4	5
1. Moduł katalogowania jest w pełni zintegrowany z całym systemem	T *	T	T	T
2. Funkcje katalogowania i modyfikacji bazy danych w systemie są dostępne tylko z terminali wyznaczonych przez bibliotekę.	T	T	T	T
3. System rozpoznaje, zaznacza i przechowuje w osobnym zbiorze rekordy zdublowane.	T	N	N	T
4. System umożliwia wyświetlanie pełnego repertuaru znaków zgodnie z normą ISO LATIN II.	N	T	T	T
5. System wyświetla komunikaty o błędach w j. polskim	N	T	N	T
6. Istnieje możliwość dokonywania zmian globalnych w zawartości wskazanych pól.	T	T	T	T
7. System odróżnia i osobno zarządza rekordami o statusie „tymczasowy”.	T	N	T	T

1	2	3	4	5
8. System odróżnia i umożliwia aktualizację i/lub zastępowanie rekordów o statusie „niepełny”.	T	T	N	N
9. System automatycznie zapisuje w rekordach datę i czas ostatniej aktualizacji oraz informację, kto jej dokonał.	T	T	T	T

Podane w tabelicy wymagania funkcjonalne są wybrane przykładowo.

* T — tak, N — nie.

Podobne zestawienia powinny być zrobione dla wszystkich modułów systemu, które zamierzamy kupić oraz dla wymagań obligatoryjnych i pożądaných. Jeżeli w odpowiedzi na nasz RFP producent odpowiada, że jego system posiada wymaganą funkcję, wpisujemy w odpowiednie miejsce w tabeli „Tak” lub „T”. Jeżeli odpowiedź jest odmowna, wpisujemy „Nie” lub „N”. Jeżeli producent nie udzielił nam odpowiedzi wpisujemy „Nie”. Czasami nie jesteśmy pewni odpowiedzi producenta lub jest ona niejasna. Wówczas należy odpowiednio miejsce w tabeli zaznaczyć i później szukać wyjaśnień w czasie pokazów systemu lub pytając biblioteki, które są użytkownikami danego systemu. Do naszych tablic przy poszczególnych odpowiedziach można dodawać noty w formie przypisów.

Zademonstrowany wyżej system oceny odpowiedzi na RFP jest chyba bardziej przejrzysty, niż proponowany zazwyczaj system punktowy. Jest bowiem trudno precyzyjnie ustalić różnice punktowe pomiędzy poszczególnymi wymaganiami i może się zdarzyć, że poszczególne systemy osiągną podobną sumę punktów pomimo różnego stopnia spełniania naszych wymagań.

OCENA PROPONOWANEGO SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO

W drugim etapie oceniamy proponowany przez producentów hardware. Obecnie dostawcy w coraz większym stopniu oferują systemy uniwersalne, które z punktu widzenia użytkownika mają szereg zalet w stosunku do systemów dedykowanych. Przede wszystkim pozwalają na wybór producenta sprzętu, bowiem systemy uniwersalne z reguły są przystosowane do pracy na płaszczyźnie sprzętowej kilku producentów. Pro-

gramów pisanych „pod UNIX-em” nie można wprowadzić jeszcze bezpośrednio, czyli bez żadnych dodatkowych adaptacji, przenosić na urządzenia różnych producentów — tak jak ma to miejsce w przypadku mikrokomputerów typu IBM PC oraz środowiska DOS-u — ale przeniesienie oprogramowania z jednej płaszczyzny sprzętowej na inną nie nastęcza większych kłopotów.

Producent powinien określić dokładnie ilość wymaganej pamięci wewnętrznej serwera oraz algorytm jej obliczania, od której w znacznej mierze zależy czas reakcji systemu oraz możliwość obsługi odpowiedniej ilości równoległych użytkowników. Powinien również określić ile miejsca na twardych dyskach zajmie system zintegrowany (wraz z systemem operacyjnym) oraz podać algorytm obliczania niezbędnej powierzchni dyskowej w zależności od ilości rekordów w obsługiwanych bazach danych. Jeżeli przewidujemy rozwój systemu musimy sprawdzić możliwości rozbudowy proponowanego serwera o dodatkowe segmenty pamięci, twarde dyski lub kolejne procesory. Możliwości rozbudowy serwerów RISC-owych są bardzo znaczne, jakkolwiek niektóre z nich wymagają tzw. upgrade serwera, który polega na częściowej lub pełnej wymianie jego urządzeń.

OSZACOWANIE KOSZTÓW

Trzecim etapem oceny nadesłanych ofert powinno być oszacowanie kosztów zakupu każdego z systemów. Komisja ds. automatyzacji powinna zestawzić dla każdego proponowanego systemu ogólny koszt jego zakupu, który powinien obejmować:

1. Zakup wszystkich urządzeń komputerowych i peryferyjnych,
2. Zakup oprogramowania,
3. Koszt szkoleń,
4. Koszt zakupu pełnej dokumentacji,
5. Koszty transportu i instalacji,
6. Planowane koszty dodatkowe.

Zestawienie kosztów można przedstawić w tabeli:

Składniki kosztowe	System 1	System 2	System 3	System 4
Sprzęt	\$ 300 020	\$ 380 000	\$ 290 000	\$ 340 000
Oprogramowanie	\$ 120 000	\$ 150 000	\$ 180 000	\$ 178 000
Transport i instalacja	•	\$ 5 400	•	\$ 4 200
Szkolenie	\$ 20 000	\$ 22 000	•	\$ 18 000
Dokumentacja	•	\$ 2 500	\$ 4 500	•
Inne	\$ 0	\$ 0	\$ 2 000	\$ 3 500
Łącznie:	\$ 440 020	\$ 559 900	\$ 476 500	\$ 543 700

* Podane w cenie za sprzęt lub oprogramowanie.

Oszacowanie kosztów konserwacji sprzętu i oprogramowania powinno być czwartym etapem oceny proponowanych systemów. Corbin proponuje obliczenie kosztów za cały okres użytkowania systemu, który planować trzeba na maksimum 10 lat. Po tym okresie zakupiony system komputerowy powinien być zastąpiony systemem nowym, bowiem okres 10 lat w informatyce to zmiana generacji oprogramowania. Różna tu strategia może być przyjęta, bowiem niektórzy z dostawców (np. Innovative Interfaces) co roku dostarczają nowe wersje oprogramowania w cenie maintenance. Jednakże po upływie dziesięciu lat możemy być pewni, że staniemy przed dylematem wyboru nowego systemu lub konieczności poważnej przebudowy systemu już posiadanego.

Pamiętać należy, aby okresu instalacji systemu oraz późniejszego okresu testowania systemu nie wliczać do kosztów maintenance. Koszt konserwacji sprzętu stanowi zazwyczaj ok. 15% ceny zakupu. Można go ograniczyć planując konserwację bieżącą wyłącznie serwera i niezbędnych urządzeń komunikacyjnych.

Aby mieć pełną skalę porównawczą kosztów pielęgnacji oprogramowania przez cały okres planowanej eksploatacji systemu należy w RFP zażądać określenia przez dostawcę maksymalnego corocznego procentowego wzrostu cen pielęgnacji.

OCENA STOPNIA WIARYGODNOŚCI DOSTAWCÓW

Czwartym etapem oceny nadesłanych ofert powinna być ocena stopnia wiarygodności firm biorących udział w przetargu. Niezbędne do przeprowadzenia oceny informacje powinny być podane przez dostawców w odpowiedzi na odpowiednie pytania w RFP.

Kryteria oceny	Sys-tem 1	Sys-tem 2	Sys-tem 3	Sys-tem 4
Czy system został już zainstalowany w co najmniej 10 bibliotekach?	T	T	N	T
Czy system został sprzedany przynajmniej trzem bibliotekom w ciągu ostatniego roku?	T	N	N	N
Czy obroty dostawcy ze sprzedaży systemu przekroczyły co najmniej 0,6 miliona USD w ostatnim roku?	T	N	N	T

Poziom obsługi i szybkość reakcji na pytanie związane z eksploatacją systemu najlepiej jest sprawdzić pytając o szczegóły biblioteki już eksploatujące dany system. Możemy w tym celu wykorzystać również listę dyskusyjną bibliotek posiadających dany system.

POKAZY

Piątym etapem proces wyboru systemu zintegrowanego powinny być pokazy systemów, które biorą udział w naszym konkursie. Jest tutaj potrzebna pewna selekcja. W pokazach powinny brać udział tylko te systemy, których dalszą oceną jesteśmy zainteresowani. Nie ma potrzeby organizowania pokazów systemom, które nie spełniają naszych wymagań obligatoryjnych. Pokazy powinny odbywać się w naszej bibliotece. Demonstrowany hardware i software powinien być identyczny do proponowanego w RFP oraz zainstalowanego w bibliotekach podanych w referencjach. Bazy danych wykorzystywane w czasie pokazów powinny być zbliżone wielkością i charakterem do baz danych, które będą eksploatowane w bibliotece.

Komisja ds. automatyzacji powinna opracować dokładny scenariusz pytań dotyczących każdego z demonstrowanych systemów. Powinny one obejmować wszystkie wątpliwości, jakie nasunęły się komisji w trakcie egzaminowania odpowiedzi na RFP. Wszelkie różnice pomiędzy deklarowanymi właściwościami systemu a jego rzeczywistymi możliwościami, zaobserwowane w czasie pokazów, powinny być notowane w celu ich późniejszego omówienia.

WYWIADY Z BIBLIOTEKAMI POSIADAJĄCYMI DANY SYSTEM

Wywiady z bibliotekami posiadającymi dany system powinny stanowić przedmiot zabiegów siódmego etapu procesu wyboru systemu. Celem wywiadów jest ustalenie czy biblioteka, która dany system posiada jest z niego zadowolona oraz jak ocenia poziom serwisów oferowanych przez producenta. Jest tutaj miejsce na wyjaśnienie różnych wątpliwości związanych z funkcjonowaniem systemu, które wciąż pozostają bez wyjaśnienia.

Nazwiska osób, z którymi można się kontaktować powinien podać dostawca w odpowiedzi na odpowiednie pytanie w RFP. A oto

zestaw przykładowych pytań, które mogą zostać zadane podczas wywiadu:

1. Czy system zintegrowany ma wszystkie właściwości funkcjonalne gwarantowane lub obiecane przez producenta?

2. Co Państwu się w systemie najbardziej podoba?

3. Jakie system posiada wady?

4. Jakie problemy mieli Państwo w czasie instalacji systemu?

5. Z jakimi problemami mają Państwo do czynienia obecnie?

6. Jak szybko dostawca reagował na problemy związane z eksploatacją systemu?

7. Czy Biblioteka jest zadowolona z poziomu usług serwisowych zapewnianych przez dostawcę w ramach maintenance?

8. Czy Biblioteka ponownie by wybrała ten sam system mając obecny poziom wiedzy o jego właściwościach eksploatacyjnych?

Odpowiedzi powinny być starannie zanotowane i wykorzystane później w procesie wyboru systemu. Jeżeli zamierzamy postawić dostawcy specjalne wymagania dobrze jest prosić osoby, z którymi rozmawiamy o komentarz — zwłaszcza podnoszący kwestię możliwości zrealizowania przez dostawcę naszych specjalnych żądań. Wywiady najlepiej jest przeprowadzać korzystając z poczty elektronicznej lub osobiście. Jeżeli nie dysponujemy tymi możliwościami pozostaje telefon.

WIZYTY

Odwiedziny bibliotek posiadających dany system mogą stanowić ósmy i zarazem ostatni etap procesu wyboru systemu. Konieczne są zwłaszcza wizyty w polskich bibliotekach eksploatujących dany system. Pytania jakie powinny być zadane w trakcie odwiedzin mogą być podobne do pytań zadanych w trakcie wywiadów. Wizji lokalnych bibliotek nie można przecenić bowiem dają one zazwyczaj materiał z pierwszej ręki oraz informacje nieformalne trudne do uzyskania w inny sposób. Pozwalają one również na obserwację systemu w trakcie jego prawdziwej eksploatacji, a nie w sztucznych warunkach pokazu.

WYBÓR NAJLEPSZEGO SYSTEMU

Rezultaty poszczególnych etapów procesu wyboru systemu powinny zostać zebrane i porównane. A zatem należy wybrać system, który spełnia wszystkie nasze wymagania obligato-

ryjne i większość wymagań funkcjonalnych. Należy porównać koszty zakupu poszczególnych systemów, koszty szkoleń i instalacji, koszty konserwacji sprzętu i pielęgnacji oprogramowania w planowanym okresie eksploatacji systemu. Powinniśmy rozważyć wiarygodność dostawców i jakość ich usług serwisowych. Wybrany system zintegrowany powinien uzyskać najlepsze oceny według przyjętych przez nas kryteriów selekcji. Racjonalizacja procesu wyboru systemu jest najlepszą rękojmą, że podjęta decyzja jest decyzją właściwą. Pamiętajmy jednak, że dopiero przeprowadzenie negocjacji z producentem i podpisanie kontraktu finalizuje nasz wybór. W razie kłopotów z wynegocjonowaniem takiego kontraktu, który właściwie będzie zabezpieczał nasze interesy, musimy mieć zagwarantowane wcześniej w RFP prawo do zmiany naszej decyzji i podjęcia rozmów z producentem innego systemu.

Dr Zdzisław Dobrowolski jest koordynatorem ds. zakupu i instalowania zintegrowanego systemu bibliotecznego w Bibliotece Narodowej i pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Ewa Maciuszko

Stare i nowe siedziby niektórych bibliotek Berlina i Dolnej Saksonii

Przebudowa budynków XIX-wiecznych — cechy charakterystyczne budynków z lat 60-tych i 70-tych XX w. — budowla ostatnich lat (red.)

Jesienią 1993 r. 36-osobowa grupa słuchaczy Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych IBIN UW wraz ze swym opiekunem prof. Radosławem Cybulskim odbyła podróż do bibliotek niemieckich, przede wszystkim berlińskich i dolnosaksońskich (zob.: R. Cybulski: Fundacja R. Boscha wspiera kształcenie bibliotekarzy polskich, „Bibliotekarz” 1994 nr 2 s. 28-32 — red.). Grupa nasza miała bardzo różnicowane zainteresowania. Ja, zajmując się

od kilku lat problemem budowy nowego gmachu dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, skoncentrowałam się na sprawach związanych z budową nowych budynków bibliotecznych, organizacją przeprowadzki zbiorów oraz sytuacją finansową bibliotek w czasie budowy, przeprowadzki i potem, już podczas normalnego funkcjonowania.

O bibliotekach w Niemczech pisał nie tak dawno i dość obszernie p. Stanisław Krzywicki („Bibliotekarz” 1992 nr 1, 2) przedstawiając ich strukturę organizacyjną, zbiory i profil działalności. Nie wspominał natomiast nic o ich bazie lokalowej i zrealizowanych w ostatnich dwudziestu latach inwestycjach, które w równym chyba stopniu co chlubne tradycje, wspaniała organizacja i wysokie kompetencje zawodowe naszych niemieckich kolegów umożliwiają tak imponujący rozwój niemieckiego bibliotekarstwa wszystkich szczebli.

Budynki dużych bibliotek w Niemczech można podzielić według następujących kategorii:

XIX-wieczne klasyczne budynki biblioteczne

— wciąż działające i celebrujące tradycyjny trójpodział funkcji. Przykładem takich rozwiązań są biblioteki w Wolfenbüttel (August Her-

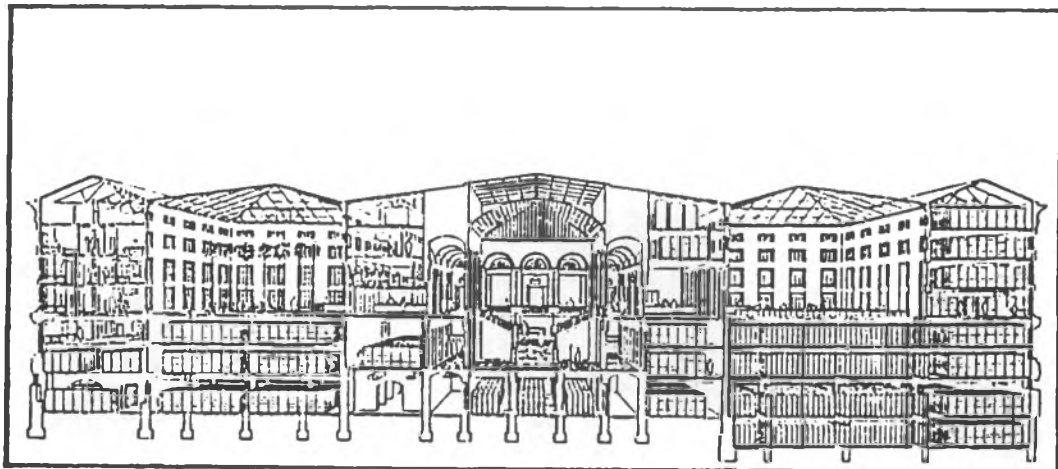
zog Bibliothek) i w Lipsku (Universitätsbibliothek).

Budynek Biblioteki w Wolfenbüttel wzniesiony w 1893 roku na miejscu spalonej XVII-wiecznej rotundy poddano w latach 70-tych przebudowie, koniecznej ze względu na szybki wzrost księgozbioru. Biblioteka ta, która w ciągu ostatnich 20 lat stała się międzynarodowym centrum badań nad piśmiennictwem XVII-wiecznym, nie jest wyłącznie zabytkową księżnicą z największym w Niemczech zasobem druków XVII-wiecznych, lecz także żywą i czynną biblioteką „landową” z egzemplarzem obowiązkowym Dolnej Saksonii. Zbiory wydawnictw współczesnych sięgają już 1 mln woluminów i wciąż rosną.

Przebudowa była zatem konieczna, nie ingerowano jednak w XIX-wieczną trójdzielnią strukturę budynku (magazyn, czytelnia, pracownia) i ograniczono się do wprowadzenia — tam gdzie to konieczne — spokojnego metalu (regały magazynowe) i szkła rozgraniczającego głównie części dostępne dla czytelników od magazynów starych druków urządzonych jako wnętrze o charakterze bardziej muzealnym niż bibliotecznym, co zresztą nie jest przeszkodą w korzystaniu z tych zbiorów w celach badawczych.



Druki XVII-wieczne w muzealno-bibliotecznych salach August Herzog Bibliothek w Wolfenbüttel.



Biblioteka Uniwersytecka w Lipsku po przebudowie (przekrój).

Niezwykle interesująca jest koncepcja odbudowy i przebudowy Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku. Biblioteka ta, założona wraz z Uniwersytetem Lipskim w 1543 roku przez grupę profesorów przybyłych z Pragi (największy w Niemczech zbiór średniowiecznych rękopisów — 2000 jedn.), od końca XIX wieku do 1944 roku mieściła się w ogromnym secesyjnym gmazysku, dwuskrzydłowym, z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami i wysokim holem w „nawie głównej”. Z holu tego prowadziły wysokie schody wachlarzowo wprowadzające czytelnika na kolejne piętra i galerie. Po wojnie zostało tylko lewe skrzydło, gdzie przez następne 45 lat mieściła się „tymczasowo” cała biblioteka. Prawe skrzydło przestało istnieć, a część główną — ruinę zarośniętą trawą — dopiero w 1992 roku przykryto prowizorycznym dachem. Całość zostanie odbudowana w ciągu 10 lat kosztem 130 mln DM, dając łączną pojemność 7 mln woluminów (obecnie 4,1 mln). Odbudowana zostanie zabytkowa bryła z nowoczesnym wnętrzem. Oba wewnętrzne dziedzińce (jeden istniejący i drugi odtworzony) przykryte szklanymi kopułami utworzą nową przestrzeń dla czytelników (700 miejsc do pracy), a ich poziom zostanie podniesiony do drugiej kondygnacji. Pod spodem znajdzie się magazyn zwarty.

Budynki z lat 60-tych i 70-tych XX wieku,

czyli z okresu wielkiego boomu w europejskim budownictwie bibliotecznym. Z tej epoki pochodzą budynki: Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie (1970) oraz dwie w Hannover-

rze: politechniczna (Universitätsbibliothek und Technische Informationsbibliothek) i krajowa (dolnosaksońska) z księgozbiorem głównie humanistycznym (Niedersächsische Landesbibliothek).

Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie zaprojektowana przez Hansa Scharouma jest fragmentem centrum kulturalnego w dawnym Berlinie Zachodnim, którego budowę sfinansowała Fundacja Dziedzictwa Pruskiego (Stiftung Preussische Kulturbesitz). Wraz z Biblioteką Narodową i jednocześnie Uniwersytecką (Univ. Humboldta) w dawnym Berlinie Wschodnim tworzą w tej chwili jedną Bibliotekę Narodową, jedną całość w dwóch — jak pięknie to określają Niemcy — „domach”. W zabytkowym budynku przy Unter den Linden (Haus 1) mieszczą się raczej agendy prowadzące działalność naukową i badawczą, w nowym budynku przy Potsdamer Strasse (Haus 2) skupiły się funkcje informacyjne i użytkowe. Właśnie ów „Dom 2” jest siedzibą dla 8,5 mln woluminów i ma wszystkie zalety i wady budynków bibliecznych lat 70-tych. Typowy dla budynków tego okresu jest przerost funkcji nad ubogą formą (często „niewykończone” wnętrza — surowy beton na bardzo dużych powierzchniach ścian i sufitów). Przestrzeń użytkownika stała się już najważniejszym fragmentem budynku, ale nadal jest to przestrzeń mało zindywidualizowana; wszystko sprowadza się do wielkich, wielomiejscowych czytelni ogólnych i specjalistycznych z rozbudowanymi księgozbioremami podręcznymi. Próżno szukać tu indywidualnych i zacisznych miejsc pracy (carrels) wtopionych w pejzaż magazynu z otwartym dostępem.



Czytelnia Główna w Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie.

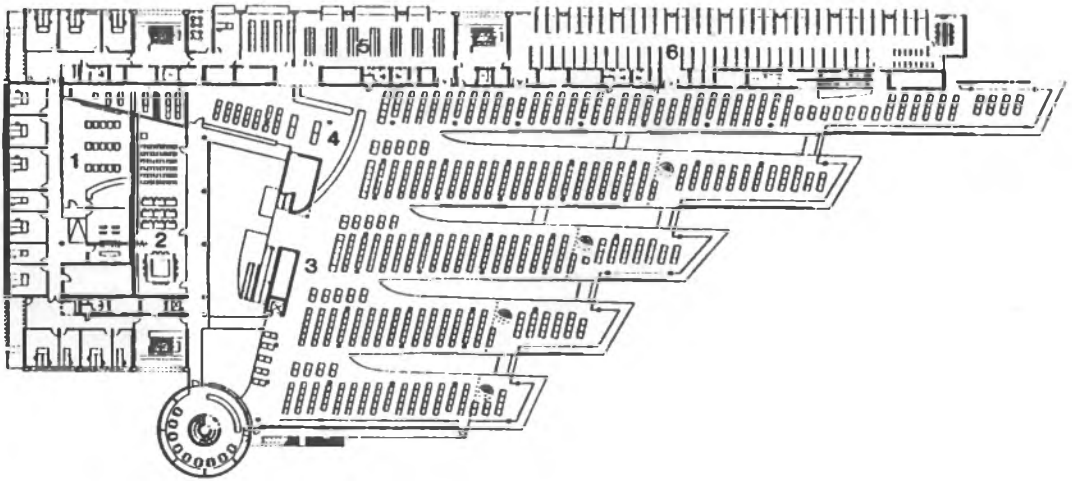
Magazyn oddzielony od udostępniania i pozostałych funkcji, często w osobnym budynku, połączony jest z całością tylko traktami komunikacyjnymi (w Polsce przykładem takiego budownictwa bibliotecznego jest nowy budynek Biblioteki Narodowej). Takie usytuowanie magazynu bardzo utrudnia wszelkie zmiany organizacyjne i funkcjonalne, np. wprowadzenie wolnego dostępu do części zbiorów. Np. wolny dostęp w Niemczech jest mało popularny, dotyczy przeciętnie ok. 10% zasobów, klasyfikacja i system notacji oparte są przeważnie na starym katalogu systematycznym danej biblioteki. Dużo jest natomiast magazynowania zwarteo, nie tylko na najniższym poziomie. W konstrukcji przeważają betonowe płaszczyzny, mało szkła w elewacjach — stąd kiepsko rozwiązany problem oświetlenia wewnątrz płaskich a głębokich budynków, zwłaszcza, że oszczędnie stosowane są inne sposoby doświetlenia pomieszczeń, np. świetliki w dachach.

Oba te problemy — niedostatecznego doświetlenia i izolacji magazynu od pozostałych agend są doskonale widoczne w nowszych budynkach dwóch wielkich księżnic hanowerskich: uniwersyteckiej (technicznej) i krajowej (humanistycznej). Nowy budynek Niedersächsische Landesbib-

liothek, oddany do użytku w 1976 roku, składa się z trzech „zachodzących na siebie” brył: magazynowej (dla 1,5 mln wol.), administracyjno-technicznej i użytkowej. Przestrzeń dla czytelnika zorganizowana została w formie czterech czytelnii dziedzinowych: ogólnej, wydawnictw informacyjnych, prawniczej i tzw. Czytelnia Leibnitza (zbiory specjalne; Gottfried Wilhelm Leibnitz, niezależnie od swojej działalności filozoficznej tworzył i prowadził tę bibliotekę w latach 1674-1716). Poza dużymi czytelniami „zbiorowymi” jest też 16 boksów i 7 kabin indywidualnych, niestety bez dostępu światła dziennego, co znacznie obniża ich atrakcyjność.

Budownictwo biblioteczne przelomu lat 80-tych i 90-tych.

Chyba najmłodszym budynkiem bibliotecznym (wśród wielkich księżnic) i najdroższym (budowa kosztowała 135 mln DM) jest Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze. Budynek oddany został do użytku w kwietniu 1993 roku mieści 3,5 mln woluminów i zadziwia rozmachem rozwiązań przestrzennych i symboliką przesłania. Biblioteka zbudowana jest na planie jakby dłoni wysuniętej w stronę miasta zapraszającym gestem, ze wspólną częścią cen-



Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze (rzut typowej kondygnacji).

tralną i „palcami”, w których mieszczą się poszczególne kolekcje powiązane dziedzinowo lub formalnie. „Palce” połączone są na kolejnych poziomach kładkami komunikacyjnymi a w linii dachu świetlikami. Dzięki świetlikom, pod którymi jest pustka aż do najniższego piętra magazynowego (poziom -3), budynek stracił wprawdzie trochę powierzchni, ale za to wewnątrz jest doskonale doświetlone (zawsze to było problemem przy dużych budynkach bibliotecznych, a w Getyndze mamy powierzchnię 23 000 m²!). Trzy podziemne kondygnacje magazynowe mają magazynowanie zwarte (obsługiwane zresztą w sposób mechaniczny a nie elektroniczny), na wyższych piętrach jest magazynowanie tradycyjne. Czytelnicy mają wolny dostęp do 600 tys. wol. (ok. 20% zbioru wydawnictw zwartych), do 7 000 tyt. czasopism bieżących (50% zbioru czasopism) oraz do wydzielonego wielozemplarowego zbioru podręczników i lektur studenckich liczącego 50 tys. wol.

Przeprowadzka do nowej siedziby, z kilku starych budynków, trwała pół roku i prowadzona była według programu komputerowego, opracowanego przez bibliotecznych informatyków, uwzględniającego kilometraż półek, format woluminów, specyfikę poszczególnych kolekcji itp. W starym budynku, po generalnym remoncie (za 40 mln DM — ok. 1/3 kosztów budowy nowego!) pozostaną zbiory specjalne i własna placówka badawcza.

Budynek Biblioteki Uniwersyteckiej w Getyndze jest doskonałą ilustracją najnowszych

tendencji w budownictwie bibliotecznym i najnowszych metod organizacji przestrzeni publicznej w bibliotekach. Wśród wielu zastosowanych rozwiązań widać jedną najważniejszą ideę, którą można chyba uznać za przesłanie bibliotekarstwa lat 90-tych: uczynić bibliotekę otwartą i zapraszającą dla jak największej liczby czytelników. Otwartość ta nie jest rozumiana wyłącznie jako dosłowna, wręcz optyczna „przejrzystość” (dużo szkła w miejsce betonu), ale też jako merytoryczna „przezroczystość” sprawiająca, że kontakt z książką w murach biblioteki staje się przyjemnością, a nie tylko koniecznością. Właśnie — „kontakt z książką”, a nie z biblioteką — biblioteka jako struktura, jako organizacja ma być w tym procesie jak najmniej widoczna, ma prowadzić czytelnika i pomagać mu, ale nie zalecać wyselekcjonowanego zestawu lektur i nie ograniczać jego samodzielnych poszukiwań. Tendencja ta, w bibliotekach europejskich (w przeciwieństwie do amerykańskich), często jeszcze jest postrzegana jako awangardowa i ryzykowna, trudna do zrealizowania w starych tradycyjnych budynkach, niemniej ostatecznie odchodzi się od anachronicznej idei jednej czytelni ogólnej z uniwersalnym, a tym samym bardzo wybiórczym księgozbiorem podręcznym. W stosunku do tego modelu wielkim krokiem naprzód były czytelnie dziedzinowe, tak popularne w bibliotekach lat 60-tych i 70-tych — takie rozwiązanie pozwoliło stworzyć bardzo wyczerpujący warsztat informacyjny dla dyscyplin pokrewnych („zgrupowa-

nych” w kolejnych czytelnich dziedzinowych) ze specjalistycznym księgozbiorem podręcznym, kartotekami, bibliografiami, itp. Taka organizacja udostępniania jest bardzo wygodna i godna polecenia w bibliotekach, których zbiory stoją w niedostępnym magazynie według numerus currens.

Jednak w nowych, przestronnych budynkach często wydziela się dużą część księgozbioru w magazynie z wolnym dostępem dla czytelników. Nigdy nie są to wszystkie zbiory — zbiory specjalne, również XIX-wieczne, wymagają szczególnej ochrony w magazynie tradycyjnym, zbiory rzadko używane też nie muszą być bezpośrednio dostępne — wolny dostęp ma sens w przypadku kolekcji bardzo żywej, często używanej. Wymaga to gruntownego przeorganizowania magazynu i ustawienia zbiorów w porządku rzeczowym — systematycznym (przedmiotowy katalog powinien prowadzić czytelnika do systematycznie ustawionego księgozbioru). Ta forma organizacji udostępniania, powszechna w uniwersyteckich bibliotekach amerykańskich, coraz szerzej stosowana w bibliotekarstwie europejskim, wymaga nie tylko całkiem nowego określenia ról czytelnika (znacznie bardziej samodzielnego) i bibliotekarza (bardziej przewodnika niż strażnika), ale także dużych zmian w organizacji przestrzennej budynku bibliotecznego. Wydaje się, że współczesne idee w architekturze budynków publicznych — wewnątrz otwartych i przyjaznych, bez barier fizycznych i psychologicznych sprzyjają nowoczesnej organizacji biblioteki. Zważywszy, że w dziedzinie budownictwa bibliotecznego mamy w Polsce do odrobienia zaległości kilkudziesięcioletnie, stoi przed wielką szansą tworzenia nowoczesnych i funkcjonalnych bibliotek. Jest to zadanie na następne dziesięciolecia, ale — może paradoksalnie do kondycji finansowej i organizacyjnej polskiego bibliotekarstwa — perspektywa takiej pracy napawa optymizmem.

Ewa Maciuszko jest pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Uwaga!

Już do nabycia w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich Dziennik Biblioteki Publicznej B-176

Stefania Jarzębowska

O prawie umacniającym istnienie i rozwój bibliotek publicznych

Rada Ministrów powinna uchwalić akt prawny porządkujący i normujący funkcjonowanie bibliotek publicznych — co powinno zostać unormowane — jak zapewnić kontrolę realizacji takich przepisów (red.)

Może ktoś zdziwi się, że chce mi się myśleć o potrzebie legislacyjnej regulacji spraw bibliotek publicznych, która byłaby konkretna, w sprawach zasadniczych zobowiązująca i stwarzała warunki do demokratyzacji kultury, a w rezultacie — sprzyjała lokalnej demokracji. Tak, by luki prawne albo samowola czy niekompetencja decydentów nie hamowały rozwoju powszechnego czytelnictwa, zaś starania i ambicje tych światłych znalazły odniesienia do uniwersalnych norm, typowych wskaźników, pojęcia minimum itp. Sama mam wątpliwości ze względu na jeszcze nie całkiem ukształtowany model administrowania krajem, bariery ekonomiczne i tylu jeszcze innych zniechęcających powodów. Ale, przecież kropla drąży skałę.

Moja propozycja nie dotyczy, wciąż jeszcze dyskutowanego projektu ustawy o bibliotekach, tylko aktu prawnego, który miałby w niej umocowanie — uchwalonego przez Radę Ministrów i ogłoszonego równocześnie — porządkującego i normalizującego: pozycję, organizację oraz funkcjonowanie bibliotek publicznych. Zapewne nie będzie łatwo przekonać o słuszności takiego rozwiązania, ponieważ w Polsce — po złych doświadczeniach — jest silna obawa przed centralizacją władzy i obciążaniem budżetu. Jednakże nie powinno to przekreślać możliwości formułowania i realizowania polityki bibliotecznej w skali ogólnokrajowej. Na szczęście, coraz szerzej uznawana jest celowość prowadzenia przez państwo polityki kulturalnej, choć różne treści kryją się za owymi słowami. Takie zadania administracji państwowej nie są obce demokratycznym krajom zachodniej Europy i znajdują się w dokumentach organizacji międzynarodowych. Myślę nie tylko o mecenacie

wobec twórców i kultury, ale także o pomocy w rozwoju działalności w gminie. Nie zależy mi na krępowaniu lokalnej władzy, wprost przeciwnie! Znam bardzo dużo pozytywnych przykładów i dobrych dla bibliotek skutków z praktyki ostatnich lat. Potrzebne są jednak ogólnopństwowe zasady (reguły), kanony, wskaźniki minimalnych świadczeń itp. Warto też mieć szanse na wyrównywanie dysproporcji w warunkach rozwoju czytelnictwa oraz sposoby stymulowania aktywności — władz, bibliotekarzy, sponsorów. Sytuacja i argumenty są różne. Na przykład: wiadomo, choćby z doniesień prasowych, że gminy nie mają jednakowej sytuacji ekonomicznej. Wynika to nie tylko z gospodarności, ale posiadania — bądź nie — zakładów przemysłowych płacących podatki. Zatem, czy niewłaściwe będzie zmniejszanie kontrastów powodowanych przez aktualne ustawodawstwo?

Inna sprawa — wywoływanie innowacji, inicjatywy, dobrych rezultatów nie może budzić obaw. Sprawdzanie realizacji polityki bibliotecznej także nie powinno być naganne lub zakazane. Zyska natomiast, jeśli w analizach będzie się operować również określonymi wskaźnikami i regułami. Co może być przedmiotem normowania? Niewątpliwie: (1) obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek (w stosunku do liczby mieszkańców, przy uwzględnieniu rodzaju osadnictwa); (2) właściwości lokalu (metraż, standard, w zależności od przypisanych mu funkcji i liczebności czytelników); (3) podstawowe składniki budżetu, a przynajmniej fundusze na roczny zakup książek, może też innych materiałów bibliotecznych (określane w proporcji do populacji); (4) wykształcenie bibliotekarza. Zakładam, że także takie zagadnienie, jak: modele organizacyjne bibliotek, opieka merytoryczna, więzi międzybiblioteczne, uprawnienia inspekcyjne, definicja zawodu znajdują się w ustawie. Inne zaś będą powierzone resortowi.

Jak zapewnić obligatoryjność zapisów? To kwestia do przemyślenia i dyskusji bardzo serio. Wtrączę tu tylko opinię, że sankcją może być brak premiowania dotacją bądź inne sposoby zmniejszania korzyści, na których gminom zależy. Może kiedyś realne będzie żądanie, aby państwo realizowało podstawowe zobowiązania gmin nie wywiązujących się z zadań i później obciążało je poniesionymi kosztami. Obligatoryjność niektórych postanowień można przesunąć na dwa, pięć i więcej lat.

Poprzestaną tymczasem na tym co już zasygnalizowałam. Wiem że wprowadzenie w czyn moich propozycji nastarczy wiele kłopotów. Wierzę jednak, że warto próbować.

Stefania Jarzębowska jest emerytowanym wicedyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Tadeusz Zarzębski

Nowe prawo autorskie

Co jest przedmiotem prawa autorskiego — postanowienia ważne dla bibliotek — nic o egzemplarzu obowiązkowym — uregulować sprawę eo w trakcie nowelizacji ustawy? (red.)

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. nr 24 poz. 83) stanowi — po 42 latach, nowe prawo w zmienionej diametralnie sytuacji zarówno politycznej kraju, jak i merytorycznej — w przedmiocie regulacji ¹⁾, a to dlatego że pojawiły się nowe (wcześniej nieznanne) środki przekazu.

„Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)” — art. 1 ust. 1.

„W szczególności przedmiotem prawa autorskiego są utwory:

- 1) wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe),
- 2) plastyczne,
- 3) fotograficzne,
- 4) lutnicze,
- 5) wzornictwa przemysłowego,
- 6) architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne i urbanistyczne,
- 7) muzyczne i słowno-muzyczne,
- 8) sceniczne, sceniczno-muzyczne, choreograficzne i pantomimiczne,
- 9) audiowizualne i (w tym wizualne i audialne)” — art. 1 ust. 2.

Dalsze przepisy tego art. mówią, że:

— „utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nie ukończoną” (ust. 3) oraz

— „ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności” (ust. 4).

Dla bibliotek szczególnie interesujące są przepisy, które bezpośrednio dotyczą ich działalności.

„Posiadacze urządzeń służących do odbioru dźwięku lub dźwięku i obrazu mogą za ich pomocą odbierać nadawane utwory, choćby urządzenia te były umieszczone w miejscu ogólnie dostępnym, jeżeli nie łączy się z tym osiągnięcie korzyści majątkowych” — art. 24 ust. 2.

„Instytucje naukowe i oświatowe mogą, w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań, korzystać z opublikowanych utworów w oryginale i w tłumaczeniu oraz sporządzać w tym celu egzemplarze fragmentów opublikowanego utworu” — art. 27.

„Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

- 1) udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swych zadań statutowych, egzemplarze utworów opublikowanych,
- 2) sporządzać lub zlecać sporządzenie pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, niedostępnych w handlu — w celu uzupełniania ochrony swoich zbiorów i nieodpłatnego ich udostępniania” — art. 28.

„Ośrodki informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej mogą sporządzać i rozpowszechniać własne opracowania dokumentacyjne oraz pojedyncze egzemplarze, nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów” — art. 30 ust. 1.

„Twórca albo właściwa organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi jest uprawniona do pobierania od ośrodków, o których mowa w ust. 1, wynagrodzenia za odpłatne udostępnianie egzemplarzy fragmentów utworów” — art. 30 ust. 2.

Cały rozdział 4-ty ustawy zawiera szczegółowe przepisy określające: czas trwania autorskich praw majątkowych, które „gasną z upływem lat pięćdziesięciu” od śmierci autora.

Natomiast rozdział 5-ty ustawy określa szczegółowo okoliczności „przejścia autorskich praw majątkowych” na inne osoby.

Próżno jednak w tym obszernym akcie prawnym (129 artykułów) — zawierających także „prawa pokrewne” do prawa autorskiego — szukalibyśmy przepisów, które dyscyplinowałyby wydawcę nie przekazującego egzemplarza obowiązkowego do ustalonych bibliotek oraz instytucji, które mają obowiązek rejestrowania bieżącej produkcji wydawniczej.

Przypomnijmy, już przed 214 laty Sejm Rzeczypospolitej ustalał takie „karne” przepisy dla każdego „ktoby się ważył” sprzedawać publikacje nie przekazawszy uprzednio egzemplarza publikacji do wyznaczonych bibliotek publicznych (Narodowej i Szkoły Głównej Wileńskiej)²¹. Znanie jest powszechnie nagminne nie wywiązywanie się z tego obowiązku, który obecnie wynika z przepisów ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (PPBK: 1025) oraz zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych (PPBK: 1037). Te akty prawne mało są znane wydawcom, więc należało ten problem (z punktu widzenia wydawcy) „zasygnalizować” w odpowiednim rozdziale aktu prawnego, który stanowi nowe przepisy — prawa autorskiego i praw pokrewnych.

Brak w omawianym akcie prawnym przepisów o egzemplarzu obowiązkowym musi o tyle dziwić, iż ustalono w nim (rozdz. 12) szczegółowe przepisy dotyczące „organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi”. Tu rodzi się od razu pytanie: jak można czymś zarządzać i chronić skutecznie prawa autorskie nie dysponując oficjalnymi rejestrami publikacji?

A może najbliższa nowela omawianej ustawy uwzględni taki postulat?

Dr Tadeusz Zarzębski jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

²¹ Por.: Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim (Dz. U. nr 34 poz. 234, z 1975 r. nr 34 poz. 184 i z 1989 r. nr 35 poz. 192).

²² Por. PPBK: 8. — T. Zarzębski: Polskie prawo biblioteczne 1773-1990. Warszawa 1991.

Justyna Olizaruk

Czytelnictwo młodzieży szkolnej — kryzys czy normalność?

„Młodzi ludzie odchodzą od książek. Gry telewizyjne, technika video, telewizja kablowa, muzyka płynąca z wólkna odciągają młodzież od słowa pisanego. Dla większości uczniów klas starszych jedyną strawą duchową są obrazy z ekranów i monitorów oraz dźwięki ze słuchawek i kolumn.”

(SUPER EXPRESS)

**Stosunek do książki — książka a obraz —
obcowanie z książką — co powinna szkoła
i bibliotekarz? — przyszłość książki (red.)**

Czym jest książka dla młodych ludzi? Dobrym przyjacielem? Sposobem na nudę i oderwaniem się od codzienności? Pokarmem duszy? Przyjemnością i odprężeniem? Chwilowym przemieszczeniem się w inny świat? Ucieczką i zapomnieniem czy też pomocą? Dla nielicznych spośród tych, którzy wzięli udział w ankiecie pt. „Książka twoim przyjacielem” przeprowadzonej w L.O. w Łosicach jest tym wszystkim jednocześnie. Jednak wielu twierdzi, że książka nie jest dla nich niczym nadzwyczajnym, na pewno nie przyjacielem, a wręcz koszmarem.

Dlaczego młodzi ludzie tak oceniają książki? Może jest to wynikiem lenistwa i spadku poziomu intelektualnego młodzieży — jak to zasugerował jeden z respondentów? Młodeż szuka takiej książki, którą napisał „człowiek prawdziwy, wierny brat prawdziwego człowieka.” Zgodnie z wierszem K. I. Gałczyńskiego: „książka w życiu pomaga”. Na pewno tak jest, ponieważ 3/4 badanej młodzieży twierdzi, że warto czytać książki i że są one im potrzebne, ale pomimo to nie czytają ich.

Tylko 31,25% respondowanej młodzieży kupuje książki i są to ludzie pochodzący ze środowiska wiejskiego; pozostali narzekają na „brak kasy”.

Duże znaczenie w propagowaniu czytelnictwa mają biblioteki, szczególnie szkolne. Nasi uczniowie (75%) twierdzą, że biblioteka szkolna nie zaspokaja ich potrzeb czytelniczych. Przy tym w większości stwierdzają, że „jeszcze się nie spotkali” lub „nic im o tym nie wiadomo”, iżby w szkole miała być prowadzona jakakolwiek akcja czytelnicza.

Pogląd, iż rola książki i słowa drukowanego obecnie maleje, powstał w dużym stopniu w wyniku powodzenia, jakim cieszą się obraz i środki informacji posługujące się obrazem: film, telewizja, reklama, komiksy, znaki informacyjne itp. Połowa ankietowanej młodzieży twierdzi, że woli obejrzeć film, a druga połowa przedkłada dobrą książkę nad film. Co przemawia za filmem? „Každy ceni sobie naocznego świadka” (K. Wyka). Widz filmowy jest sam „naocznym świadkiem”. Oglądając film fabularny towarzyszy postaciom w ich perypetiach. Nie potrzebuje natężyć wyobraźni, żeby zobaczyć scenerię wydarzeń, bo ma ją pokazaną w ujęciu ogólnym i w detalach. Wyobraźnia zwolniona jest w znacznej mierze od wysiłku, pracuje za to intensywnie myśl i uwaga, by percypować specjalny język filmowy, by bezbłędnie orientować się, czy na ekranie oglądamy wydarzenia dawniejsze w stosunku do czasu akcji, czy są to wydarzenia realne, a nie projekcje snów, marzeń, badań lub opowiadanie jednej z postaci. Reżyser tworząc obraz, używa ujęć, zbliżeń, przenikań; pomaga sobie przy tym dialogiem lub monologiem. Jest „bogatszy”, ale zarazem „uboższy”, bo pozbawiony został w pewnym zakresie współludzianu odbiorcy — pokazuje gotowy portret, scenerię, przebieg wydarzeń. Dzięki kamerze widz może znaleźć się w kraterze wulkanu, może patrzeć jak bije żywe serce, może podziwiać urok głębin morskich i bezkarnie ocierać się o płetwy rekina, spacerować po powierzchni księżycy, może dzięki zdjęciom zwolnionym analizować mechanikę lotu ptaka. Tylko, że widz filmowy nie zobaczy na ekranie poglądów Hegla, dociekań Kartezjusza, myśli Einsteina.

Film w kinie dostarcza nam wielu przeżyć i wzruszeń, ale w ograniczonym czasie: tylko od wygaszenia do zapalenia światła na widowni. Po „seansie” następuje powrót do rzeczywistości. Odbiór dzieła literackiego odbywa się w atmosferze intymnego obcowania z dziełem, w skupieniu, w odizolowaniu od otoczenia. Nic dziwnego, że książkę nazywa się „przyjacielem” — nie zdarzyło się, by ktoś tak

nazwał film. Film (kinowy) odbiera się wspólnie, w gromadzie. Wspólnota przeżyć potęguje wrażenie, choć czasem przeszkadza. Przeszkadza wtedy, gdy sąsiad w widoczny sposób reaguje inaczej: śmieje się w nieodpowiednich momentach; także wtedy, gdy na ekranie pokazują rzeczy nieprzyjemne, bądź wstydlive a widz odczuwa skrępowanie.

Oglądanie filmów w telewizji należy traktować nieco inaczej. Z jednej strony atmosfera domowa przypomina warunki, w jakich czyta się książki. Z drugiej strony dostępność tej rozrywki, brak dostatecznego skupienia, nawet uwagi, obfitość filmów oferowanych codziennie przez program TV obniżają po prostu range widowiska.

Książka jest dziełem autora, który relacjonuje to, co widział w wyobraźni, o czym myślał on lub postacie przedstawione w relacji. Relacja powinna być sugestywna, aby czytelnik inspirowany Słowem podążył za autorem, żeby widział to w swej wyobraźni, o czym tamten mu opowiada. Jest to sfera swoistych przeżyć, bo odtwarza się nie tylko obrazy ale i emocje; zaś w warstwie intelektualnej tekstu znajdują się bodźce do własnych przemyśleń i refleksji. Gdy czytamy książkę, otacza nas tłum fikcyjnych, stworzonych przez autora postaci. Nowych, nie istniejących znajomych można kochać lub nienawidzić, szanować lub potępiać. Można łzami oblewać czyjąś tragiczną, , nieszczęśliwą miłość pędząc unormowane, spokojne życie. To jest bardzo przyjemne. Czytanie książek to swoboda wyboru, możliwość powrotu, dowolność tempa percepcji. Przemawia to na korzyść książki. Czytanie to szczególnie dział w percepcji dóbr kultury. Książka przede wszystkim stanowi środek pomnażania wiadomości, uczenia się. Pozwala nam poznawać tajemnice życia, kształtować własne, niczym nie narzucone, subiektywne odczucia. Nawet brutalny kryminal może czegoś nauczyć. Twórca bibliopsychologii — Mikołaj Rubakin — twierdzi, że czytanie ożywia w naszej pamięci widziane gdzieś, kiedyś fragmenty rzeczywistości i z nich układa wg wskazówek autora czytanego utworu nowe obrazy, że autor dopomaga nam sformułować od dawna dręczące nas myśli, sądy, wrażenia i że roznieca drzemiące w nas uczucia. Stąd wg Rubakina inna u każdego czytelnika jest recepcja tego samego dzieła. Można powiedzieć, że tyle jest książek ilu czytelników. Głównym motywem lektury jest właśnie to współtworzenie, to wyzwalanie aktywności interpretacyjnej, ten

udział w działaniu twórczym na swój sposób, wg własnych intencji. Przynosi to wiele korzyści: rozwija i bogaci intelektualnie oraz emocjonalnie. Ludzie ocytani są zarazem ludźmi inteligentnymi i to wszzechstronnie. Ponieważ lektura zarazem zaprawia do myślenia słownego, ocytanie odbija się na języku czytającego. Mówi on płynnie, starannie, poprawnie, a nierzadko i ładnie. Wiedząc o tym, poloniści powinni zalecać swym uczniom by dużo czytali. A my sami, młodzi ludzie, powinniśmy zrozumieć, jak wiele tracimy mając w książce „wroga”.

Dlaczego więc zważywszy na te wszystkie aspekty tak mało czytamy? Otóż czytanie jest okropnie trudne. Trzeba wyłączyć się z życia, zabezpieczyć przed hałasem, zapomnieć o sobie i poddać się cudzej wizji, cudzej myśli, cudzym sprawom, które do nas docierają w formie najmniej komunikatywnej jaką sobie można wyobrazić: pod postacią rzędków liter. Jakich środków trzeba użyć, żeby zmusić się do uwagi i żeby poprzez te rzędkie liter rzeczywistość coś się do nas przedarło? Jakie centra nerwowe trzeba obudzić, aby organizm skoncentrował się na narzuconej przez obraz sugestii? Literatura ma swe wypróbowane od wieków sposoby wymuszania uwagi: od przygody i intrygi kryminalnej po miłość i pornografię.

U młodzieży starszej wytwarzają się już osobiste zainteresowania światopoglądowe, moralne. Budzą chęć dyskusowania o treści lektury. I właśnie w ten sposób 81,25% poddanej badaniom młodzieży byłoby w stanie namówić kolegę (koleżankę) do przeczytania książki. Dla młodzieży starszej można organizować problemowe wieczory dyskusyjne, spotkania z ciekawymi ludźmi spoza szkoły. Profesor Kotarbiński radzi stosowanie czegoś w rodzaju wstrząsów moralnych, polegających na głośnym przeczytaniu krótkiego fragmentu przedstawiającego albo coś wspaniałego, albo coś podłego, pobudzającego do aprobaty i naśladowania lub potępiania i wystrzegania się.

W propagowaniu czytelnictwa szkoła powinna odgrywać największą rolę, bo „czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał”. Młodzież naszej szkoły w większości twierdzi, że w szkole nie propaguje się żadnej akcji czytelnicznej.

Bibliotekarz powinien współpracować z wychowawcami klas, informować ich o ilościowym stanie czytelnictwa uczniów, poczytności poszczególnych książek i pisarzy. Powinni oni

wspólnie analizować przyczyny braku rytmiczności i systematyczności w czytaniu książek, co przynajmniej w mojej szkole nie jest praktykowane. Na lekcjach wychowawczych powinno się analizować czytelnictwo. Bibliotekarzowi jak i wychowawcom klas powinna przyswiecać zasada celowości w doborze form i metod działania, aby przyczyniły się one do uruchomienia systematycznego czytelnictwa (dobór książek), do korzystania przez uczniów z bibliotek szkolnych a także innych. W szkole powinny być przeprowadzane ankiety, umożliwiające analizę potrzeb czytelniczych młodzieży. Poza tym powinno się dyskutować z młodzieżą nad przeczytanymi książkami, artykułami w prasie. Szkoła powinna organizować spotkania autorskie połączone z wystawą książek oraz konkursy czytelnicze.

Bibliotekarz nie powinien zapominać o książkach w językach obcych. Czytanie w języku obcym jest bardzo ważnym uzupełnieniem lektury w języku ojczystym. Jeśli biblioteka ma również książki w języku obcym, podnosi to jej autorytet. Niestety w naszej szkolnej bibliotece jest bardzo mało książek w językach obcych, a jeśli są, to na niskim poziomie. Szkoda, bo świetne i pięknie ilustrowane obcojęzyczne leksykony i encyklopedie młodzieżowe zachęcają do masowego nawet tłumaczenia podpisów przy pomocy słownika.

Innym aspektem tej sprawy jest przykład starszych (choć nie zawsze). Widok rodziców czytających w domu książki czy czasopisma jest zachętą do lektury dla dzieci.

W końcu XX wieku 40% dorosłych obywateli naszego kraju nie odczuwa potrzeby czytania książek i nie czyta ich. Upadek czytelnictwa, to przede wszystkim sukces obrazu. Upadek czytelnictwa, to także wyraz rozleniwienia młodzieży, która woli obejrzeć film niż

realizować wyobrażenia i ubogacać intelekt poprzez kontakt z książką. Gwoździem do trumny książki są wysokie jej ceny, przekraczające możliwości budżetowe rodziców i bibliotek. Za stan czytelnictwa młodzieży odpowiedzialni są również wychowawcy i rodzice.

Wielu wśród młodzieży twierdzi, iż można pogodzić oglądanie filmu z czytaniem książki i że między nimi nastąpi równowaga. Telewizyjne ekranizacje książek mogą zachęcać do przeczytania lektury. Uważam, że problem kryzysu popularności książki nie jest tak wielki i że czarno widzący przyszłość książki nie mają racji. Myślę, że inne techniczne środki przekazu będą występowały obok książek, a nie zamiast nich. Są przecież jeszcze „mole książkowe”, którym nic nie zastąpi książki.

Książka ma wiele zalet. Możemy korzystać z niej w każdej chwili: w domu, w podróży, w pociągu i autobusie, a także kiedy choroba zmusi nas do leżenia w łóżku. Pod wieloma względami książka ma cechy unikalne, niezastąpione. Jest potrzebna człowiekowi do nauki, do pracy, do twórczości, do uwalniania się od napięć, do umacniania wiary w siebie, do nieustannego poszukiwania wyższych wartości.

Wśród ankietowanych uczniów klas starszych 55,25% myśli o napisaniu książki.

W obliczu nadchodzącego roku 2000 „pryzwoity człowiek” musi być również czytelnikiem. Takie jest wyzwanie społeczne i potrzeba ekonomiczna. Postarajmy się, by nowoczesność kojarzyła się naszej młodej generacji nie tylko z komputerami, ale również z książką i z umiejętnością użytkowania zarówno jednego jak i drugiego symbolu cywilizacji.

Justyna Olizaruk o sobie: Jestem uczennicą IV Kl. LO w Łosicach i przeprowadziłam w swojej szkole ankietę dotyczącą czytelnictwa.

UWAGA !

Ukazał się

„Słownik polskich towarzystw naukowych” T. 2 Cz. 2
w cenie 280 000 zł. Można go nabyć:

Biblioteka PAN w Warszawie

PKiN VI p.

00-901 Warszawa, tel. 203-302; 200-211 w. 26 00

Zautomatyzowane systemy biblioteczne

PICA w bibliotekach niemieckich

I. WSTĘP

Jesienią 1992 r. w Ministerstwie Nauki i Kultury Dolnej Saksonii (Niedersächsische Ministerium für Wissenschaft und Kultur) oraz Ministerstwie Oświaty i Nauki (Bundesministerium für Bildung und Wissenschaft) Republiki Federalnej Niemiec zapadła decyzja o zakupie holenderskiego zintegrowanego systemu bibliotecznego PICA do komputeryzacji bibliotek podległych tym resortom. Odnośnie Ministerstwa Oświaty i Nauki Republiki decyzja ta dotyczyła Deutsche Bibliothek we Frankfurcie n. Menem, która pełni funkcje biblioteki narodowej.

W tym samym jeszcze roku analogiczną decyzję podjęło Ministerstwo Nauki i Badań Saksonii (Ministerium für Wissenschaft und Forschung des Landes Sachsen-Anhalt) podpisując jednocześnie z ww. ministrem Dolnej Saksonii umowę o ścisłej współpracy w zakresie komputeryzacji bibliotek obu krajów związkowych. W początkach 1993 r. akces do współpracy, w imieniu podległych bibliotek, zgłosiło odpowiednie ministerstwo Turynii, a następnie biblioteki okręgu Bremy oraz Biblioteka Ministerstwa Obrony w Hamburgu (Bibliothek der Bundeswehr).

Inicjatorami całego przedsięwzięcia były biblioteki Dolnej Saksonii: UB/TIB w Hanowerze (Universitätsbibliothek und Technische Informationsbibliothek), SUB w Getyndze (Staats- und Universitätsbibliothek), UB w Brunzwicku (Universitätsbibliothek Braunschweig) oraz DB (Deutsche Bibliothek) we Frankfurcie n. Menem.

Wybór systemu poprzedziły półtoraroczne prace badawcze, których celem było sprecyzowanie wymagań jakie system musi spełniać, a następnie rozpoznanie rynku. Jeśli o wymagania chodzi, biblioteki Dolnej Saksonii były w stanie do pewnego stopnia je określić, ponieważ od 10-ciu lat współtworzyły zautomatyzowany katalog centralny w oparciu o oprogramowanie i sprzęt firmy Siemens. Dalszy jednak jego rozwój okazał się niemożliwy, oprogramowanie nie było w stanie sprostać wymogom stawianym obecnie przez biblioteki.

II. PICA — HISTORIA I STAN OBECNY

PICA to nazwa holenderskiego zintegrowanego systemu bibliotecznego, a także fundacji, twórcy tego systemu. Fundacja ma status organizacji niedochodowej, jest finansowana ze składek członkowskich

i nie działa na rynku na zasadach komercyjnych, co nie znaczy, że swoje produkty udostępnia bezpłatnie.

Początki działalności Fundacji PICA przypadają na koniec lat 60-tych (1969). Powstała ona w wyniku umowy o współpracy między Królewską Biblioteką w Hadze i bibliotekami uniwersyteckimi w Leiden, Utrechcie, Groningen i Amsterdamie. Głównym celem tej współpracy była komputeryzacja bibliotek holenderskich tj. opracowanie kompleksowego systemu bibliotecznego. Powołana wówczas grupa inicjatywna, złożona z bibliotekarzy ww. bibliotek i pracowników firmy komputerowej Infonet, przekształciła się później w Centrum voor Bibliothekautomatisering PICA z siedzibą (od 1989 r.) w Leiden, i zatrudnia obecnie 60 osób. Ścisła współpraca bibliotekarzy i informatyków jest od początku podstawą strategii działania firmy.

Pierwszy swój projekt skomputeryzowanego systemu bibliotecznego przedstawiła PICA w 1975 r. W 1978 r. została wdrożona pierwsza wersja systemu kooperatywnego katalogowania. W 1982 r. system poszerzono o moduł wypożyczeń międzybibliotecznych, a od 1983 r. rozpoczęto wdrażanie lokalnych systemów zintegrowanych z modułami katalogów online, gromadzenia, czasopism i wypożyczeń. W 1989 r. podjęto prace nad nową wersją oprogramowania PICA 3, obecnie już dostępną. Tę właśnie wersję zakupili kontrahenci niemieccy. Ze względu na brak środków finansowych nie przewiduje się na razie rozpoczęcia prac nad wersją PICA 4, czyli oprogramowaniem czwartej generacji.

Od 1990 r. sieć systemu PICA jest częścią holenderskiej sieci SURFnet, funkcjonującej w obszarze instytucji i organizacji naukowych. Według danych z r. 1992 ¹⁾ blisko 150 bibliotek współdziała w zakresie zespołowego katalogowania (Verbundkatalogisierung), 350 korzysta z wypożyczeń międzybibliotecznych, jednakże tylko w 9-ciu wdrożono lokalne systemy zintegrowane. Centralny katalog systemu PICA w Holandii liczy blisko 7 milionów rekordów, łącznie z rekordami przenoszonymi z zewnętrznych baz danych. W oparciu o system PICA tworzona jest także holenderska bibliografia narodowa.

Wydaje się, że dla systemu PICA, dla jego dalszego rozwoju, transakcja z Niemcami ma ogromne znaczenie, zarówno ze względu na poprawę sytuacji finansowej, jak i pozyskanie partnera reprezentującego niemały potencjał intelektualny. Oba te czynniki mogą się przyczynić do dalszego rozwoju systemu.

III. CHARAKTERYSTYKA SYSTEMU PICA 3 — OPROGRAMOWANIE I SPRZĘT

1. Oprogramowanie

Na oprogramowanie systemu składają się:

- oprogramowanie centralnego katalogu i obsługi wypożyczeń międzybibliotecznych,
- zintegrowany system lokalny, w skład którego wchodzi moduł katalogu online, gromadzenia wydawnictw zwartych i ciągłych wraz z kontrolą finansową oraz udostępniania i obsługi magazynów.

Większość bibliotek, jak wynika z powyższych danych, wykorzystuje pierwszy z komponentów oprogramowania. Centralny katalog powstaje w wyniku tzw. zespolonego katalogowania bibliotek współuczestniczących oraz danych przenoszonych z zewnętrznych baz danych, najczęściej — Library of Congress (LC), British Library (BL) i Deutsche Bibliothek (DB). Biblioteki współuczestniczące wprowadzają dane bezpośrednio do centralnej bazy danych, z zewnętrznych baz dane są przenoszone w trybie off line (ładowanie z taśmy), natomiast aktualizacja lokalnych katalogów online dokonywana jest w trybie bezpośrednim, podobnie jak i pobieranie rekordów bibliograficznych dla pozycji zamawianych z/i do lokalnych modułów gromadzenia. W trybie wsadowym natomiast są drukowane karty katalogowe dla tych bibliotek, które takie zapotrzebowanie zgłaszają.

System, poprzez odpowiednio sparametryzowany algorytm dokonuje kontroli dublujących się rekordów. Ma to znaczenie zarówno przy pobieraniu rekordów z zewnętrznych baz danych, jak i konwersji danych, utrzymywanych uprzednio w innych systemach. Zwłaszcza że ostatnie przechowywane są początkowo w oddzielnym zbiorze tzw. danych oczekujących na dołączenie i poddawane szczególnej kontroli.

Centralna baza danych jest także podstawą wypożyczeń międzybibliotecznych. Rekordy bibliograficzne pozycji znajdujących się w konkretnych bibliotekach zawierają sigła tychże bibliotek (szerzej omówiono to zagadnienie w punkcie IV). W przypadku więcej niż jednego zamówienia na daną pozycję, system poprzez specjalny algorytm ustala kolejność, w jakiej mają być one realizowane, lub kieruje zamówienie do innej biblioteki. Uwzględnia przy tym typ biblioteki, liczbę wypożyczeń, położenie geograficzne. Przyjęcie zamówienia do realizacji powoduje w bibliotece posiadającej daną pozycję wydruk odpowiedniego formularza. Nie zrealizowane zamówienia monitorowane są po pewnym czasie automatycznie. System prowadzi też statystykę wypożyczeń. Obecnie jest w stanie obsłużyć ok. 400 tys. wypożyczeń rocznie.

Systemy lokalne można nabywać i wdrażać stopniowo, w zależności od możliwości finansowych i etatowych. Podstawowym jednak modułem jest katalog online, od którego nabycia zależy wdrożenie wypożyczeń lokalnych, tj. miejskowych.

Wyszukiwanie w centralnym katalogu, jak i w katalogach lokalnych online można prowadzić poprzez menu lub system komend.

2. Sprzęt

PICA 3 instalowana jest na komputerach VAX 3800 i 4000 pod systemem operacyjnym VMS. Z końcem 1993 r. planowano przejście na system operacyjny UNIX. Jako terminale (IBW Workstation) stosowane są mikrokomputery typu PC 386, wyposażone w dyski sztywne 40MB i karty sieciowe Ethernet. Przestrzeń dyskowa PC-tów pełni (w sensie fizycznym) funkcję bufora dla rekordów pobieranych z centralnej bazy danych celem ich uzupełnienia, lub tworzonych a jeszcze nie poddanych korekcie.

IV. STRUKTURA DANYCH I ZARZĄDZANIE BAZĄ DANYCH

1. Format

Wprowadzanie danych i ich prezentacja następuje w formacie o nazwie identycznej jak najnowsza wersja systemu, tzn. PICA 3. Pola danych zwane tu kategoriami (powtarzalne lub niepowtarzalne, stałe i zmiennej długości) identyfikowane są (w rekordzie bibliogr.) poprzez czterocyfrowe etykiety, którym nie towarzyszą jednak wskaźniki. Do przechowywania i wymiany danych służy natomiast format PICA+, który posiada budowę zgodną z formatami typu MARC i jest kombinacją formatów USMARC, UKMARC, UNIMARC, INTERMARC, ale — co budzi niepokój — nie uwzględnia zmian, jakie w tych formatach nastąpiły po roku 1980²⁾. Oprogramowanie dokonuje konwersji danych z jednego formatu na drugi, a dla zapewnienia zgodności w ich wewnętrznej strukturze zastosowano w formacie PICA 3 specjalną składnię znaków sterujących (Steuerzeichensyntax). Szczegółowe jej omówienie, jak i innych cech specyficznych formatu PICA 3, wymagałoby przytoczenia wielu przykładów i wykraczałoby poza zakreślona na poziomie ogólnym tematykę artykułu.

Na zakończenie należy dodać, że jakkolwiek formaty PICA 3 i PICA+ dają możliwość opisaną wszystkich rodzajów materiałów bibliotecznych, biblioteki niemieckie opracowały na razie (wg danych na r. 1993) instrukcję wprowadzania danych tylko dla książek.

2. Rodzaje i budowa rekordów

Baza danych systemu PICA zawiera dwa rodzaje rekordów: bibliograficzne i haseł wzorcowych (rekordy khw).

W rekordzie bibliograficznym wyróżnić można trzy poziomy, odmienne pod względem zawartości. Pierwszy poziom zawiera dane bibliograficzne opisywanej pozycji, drugi — zwany lokalnym — dane takie jak: siglum (sigła) biblioteki (bibliotek), datę wprowadzenia i modyfikacji, uwagi lokalne, klasyfikację własną, informacje dotyczące rodzajów, form

wydruku i liczbę kart katalogowych (o ile biblioteka zgłasza na nie zapotrzebowanie). Trzeci poziom dotyczy danych o egzemplarzu i zawiera przede wszystkim: sygnaturę, kod kreskowy, nr akcesji, klasyfikację własną (jeśli jest odmienna dla konkretnego egzemplarza), lokalne uwagi dotyczące np. cech zewnętrznych egzemplarza oraz sposobu jego udostępniania. Na tym poziomie można podać dane dotyczące nie więcej niż 99-ciu egzemplarzy danej pozycji. Poziom lokalny i poziom opisu egzemplarza są komasowane w bloki, jeśli więcej niż jedna biblioteka dysponuje pozycją opisaną na poziomie bibliograficznym.

Działa wielotomowe opisywane są w jednym rekordzie bibliograficznym metodą na dwóch i więcej poziomach. Powiązania między pierwszym (elementy opisu całości dzieła), a następnymi poziomami (elementy opisu tomów) tworzone są poprzez kopiowanie numeru identyfikacyjnego (PPN — PICA Produktionsnummer) całości dzieła do odpowiedniej kategorii poziomu opisu tomu. Opis każdego tomu zawiera również własny numer identyfikacyjny, co pozwala na tworzenie powiązań w przeciwnym kierunku. Oprócz powiązań poprzez numer identyfikacyjny, w odpowiedniej kategorii stałej długości podaje się kody określające stopień podporządkowania (w przypadku struktury hierarchicznej rozbudowanej). Identyfikację technikę zastosowano w opisie prac współwydanych.

Zważywszy, że z opisem każdego tomu mogą być związane poziomy lokalne i egzemplarze, zidentyfikowanie zawartości rekordu w formacie PICA 3 nie jest proste.

Omówienie zagadnienia rekordów khw należy poprzedzić uwagą, że zamieszczone niżej informacje odnoszą się w części do aplikacji systemu PICA 3 w bibliotekach niemieckich.

Pola danych (kategorie) w rekordach khw identyfikowane są poprzez trzycyfrowe etykiety, separatory podpół, a w części także wskaźniki zastępujące składnia znaków sterujących.

Rekordy khw tworzy się dla nazw osobowych, ciał zbiorowych i imprez, tytułów ujednoliconych (ksiąg świętych, liturgicznych i anonimów klasycznych), haseł klasyfikacji bazowej (Basisklassifikation) i haseł przedmiotowych (Schlagwortnormdatei). Nie są objęte kontrolą kartoteki haseł wzorcowych — do czasu opracowania stosownej instrukcji — tytuły serii, opisywane na razie na poziomie rekordu bibliograficznego. Hasła wzorcowe dla nazw ciał zbiorowych i imprez przyjmowane są (między innymi) z GKD (Gemeinsame Körperschaftsdatei) tworzonych przez Staatsbibliothek zu Berlin — Preussischer Kulturbesitz, Deutsche Bibliothek (we Frankfurcie n. Menem) oraz Bayerische Staatsbibliothek. W razie braku hasła w GKD, tworząca je biblioteka ma prawo nadać mu jedynie status hasła tymczasowego.

Z wymienionych wyżej rodzajów haseł wzorcowych pewnego rodzaju innowacją są hasła klasyfikacji bazowej. Klasyfikacja ta została opracowana na

użytek bibliotek niemieckich, jest narzędziem kontroli na poziomie ogólnym i ma strukturę hierarchiczną. Rekord klasyfikacji bazowej zawiera hasło wzorcowe wyrażone poprzez notację cyfrową, jego słowny odpowiednik, synonimy, terminy związane i uwagi.

Z punktu widzenia każdego zintegrowanego systemu bibliotecznego interesujący jest sposób obsługi powiązań między rekordami bibliograficznymi a rekordami khw. W wersji oprogramowania PICA 3 powiązania te tworzy się (podobnie jak w przypadku dzieł wielotomowych) poprzez kopiowanie numeru identyfikacyjnego rekordu khw (tzw. Lemmanummer) do rekordu bibliograficznego, lecz faktycznie bez kopiowania zawartości samego hasła. Ta ostatnia jest dla użytkownika jedynie widoczna w momencie korzystania z rekordu. Jest to technika znana także w innych systemach zintegrowanych, np. VTLS, lecz w inny sposób osiągnąca.

W tak skomplikowanym przedsięwzięciu jakim jest centralny katalog danych, szczególnej kontroli podlegać muszą wszelkie zmiany następujące w rekordach. W systemie PICA 3 oprogramowanie sprawdza w odstępach 10-12 sekundowych każdy rekord, czy nie zachodzą w nim zmiany.

System zapewnia też możliwość ograniczenia prawa modyfikacji rekordu bibliograficznego (poziom bibliograficzny) i rekordu khw (poprzez odpowiedni kod w polu stałej długości) tylko do jego twórcy. Wszelkie zmiany w takich przypadkach muszą być uzgadniane telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej. Modyfikacje w rekordach klasyfikacji bazowej i przedmiotowej mogą być dokonywane wyłącznie przez upoważnione do tego gremia — o czym w następnym punkcie.

V. ORGANIZACJA I STAN PRAC WDROŻENIOWYCH W BIBLIOTEKACH DOLNEJ SAKSONII

1. Organizacja prac wdrożeniowych

Wdrażanie każdego zintegrowanego systemu bibliotecznego związane jest z ogromem prac, wieloma problemami, wymaga przemyśleń i zmian organizacyjnych, a także wyobraźni. Wie o tym każda z bibliotek, która tego rodzaju prace podjęła. Tym większa jest skala problemów, jeśli wdrażanie dotyczy centralnego katalogu i systemów lokalnych. Wymaga to ogarnięcia całokształtu problematyki i ujęcia jej w ramy organizacyjne, co najmniej na szczeblu regionalnym.

Biblioteki Dolnej Saksonii i Saksonii zorganizowały wzajemną współpracę, tworząc jeden koordynujący i merytoryczny ośrodek, wspierany działającymi formalnie i na stałe grupami roboczymi. Ośrodek, o którym mowa, istniał właściwie już od dawna i także uprzednio pełnił podobne funkcje (koordynacja prac przy centralnym katalogu utrzymywanym pod oprogramowaniem firmy Siemens). Jest nim Biblioteczne Centrum Przetwarza-

nia Danych Dolnej Saksonii, w skrócie BRZN (Bibliotheksrechenzentrum Niedersachsen), działające w obrębie SUB w Getyndze. Zatrudnia ono obecnie 30 osób, w tym 20-tu informatyków i 10-ciu bibliotekarzy.

Wspomniane grupy robocze, w liczbie sześciu, ukonstytuowano natomiast wg przydzielonych im zadań następująco:

- a. grupa ds. sprzętu i oprzyrządowania sieciowego (głównie prac. BRZN),
- b. grupa ds. oprogramowania systemów lokalnych,
- c. grupa ds. oprogramowania systemu centralnego,
- d. grupa ds. katalogowania i szkoleń,
- e. grupa ds. wypożyczeń międzybibliotecznych,
- f. grupa ds. opracowania rzeczowego.

Także i one stanowią pod względem tematycznym i częściowo personalnym kontynuację zespołów uczestniczących uprzednio (przed zakupem systemu PICA 3) w pracach badawczych, o których wspomniano na wstępie (pkt. I).

W skład wymienionych grup roboczych wchodzi delegowani przez biblioteki najlepsi w swojej specjalności fachowcy. Stopień aktywności grup jest różny, w zależności od postępów prac wdrożeniowych. Grupy robocze ds. katalogowania i szkoleń (grupa D) oraz opracowania rzeczowego (grupa F) odpowiadają za jakość i strukturę danych i mają kompetencje rozstrzygające w swoich zakresach. Tu na marginesie należy dodać, że niektóre biblioteki Dolnej Saksonii dopiero teraz zaczynają stosować niemieckie przepisy katalogowania RAK (Regeln für die alphabetische Katalogisierung), zgodne z ISBD.

Na zakończenie omawianej tu organizacji prac wdrożeniowych trzeba powiedzieć, co nie uchodzi także uwagi bibliotekarzy niemieckich, że część z nich delegowana do ww. grup roboczych, wykonuje prace z tym związane obok swoich obowiązków w macierzystych bibliotekach, co powoduje znaczne ich przeciążenie pracą. Znając jednak tamtejsze realia, należy przypuszczać że są odpowiednio wynagradzani.

2. Stan prac wdrożeniowych

Wprowadzanie danych do centralnego katalogu rozpoczęto w styczniu 1993 r. Według danych z sierpnia '93 r.⁵⁾, czyli po upływie pół roku, w zespołowym katalogowaniu uczestniczy 47 bibliotek naukowych Dolnej Saksonii i Saksonii.

Centralny katalog (sierpień '93 r.) liczy przeszło 4,6 mln rekordów, w tym ponad 3,9 mln rekordów bibliograficznych i przeszło 700 tys. rekordów khw. Ponad 2,2 mln rekordów bibliograficznych wykazuje lokalizację pozycji w konkretnej bibliotece, czyli związek na poziomie lokalnym i poziomie egzemplarzowym. Pozostałe 1,7 mln rekordów bibliograficznych to dane przeniesione z zewnętrznych baz danych (LC, BL, DB). Nie wiadomo natomiast ile spośród 2,2 mln rekordów bibliograficznych wykazujących lokalizację zostało utworzonych przez ww.

biblioteki, a ile z nich to rekordy z zewnętrznych baz uzupełnione jedynie o poziom lokalny i poziom egzemplarza.

Bardziej przejrzyste ujmują rzecz dane statystyczne w odniesieniu do rekordów haseł wzorcowych. Na ogólną liczbę ponad 700 tys. tylko niewiele ponad 30% stanowią rekordy utworzone przez biblioteki, pozostałe blisko 70% to rekordy przeniesione z zewnętrznych baz danych.

Jeżeli chodzi o wdrażanie systemów lokalnych, jedynie w siedmiu bibliotekach uruchomiono katalogi online: w dwóch bibliotekach w Hanowerze (w tym w UBTIB), w jednej w Osnabrück (UB) i w czterech w Getyndze (w SUB i trzech bibliotekach wydziałowych). Moduł udostępniania, ograniczony do księgozbioru dydaktycznego, wdrożono (marzec '93 r.) w SUB w Getyndze. Pozostałą część księgozbioru w wolnym dostępie (z wyjątkiem księgozbioru w czytelnich udostępnianego prezencyjnie) planowano przystosować do skomputeryzowanego udostępniania w semestrze zimowym 1993/94. W tym samym terminie wdrożenie modułu udostępniania planowano w Bibliotece Uniwersyteckiej w Osnabrück.

Pierwszą instalację modułu gromadzenia, jak i próbne uruchomienie obsługi wypożyczeń międzybibliotecznych planowano na jesień 1993 r. Instalacja dalszych systemów lokalnych została przesunięta na lata 1994 i 1995. Przyczyną jest głównie brak środków finansowych na zakup niezbędnego sprzętu.

Prace wdrożeniowe ograniczają się na razie do bieżących nabytków. Problemem do rozwiązania pozostaje konwersja danych utrzymywanych uprzednio pod oprogramowaniem systemu Siemens. O ile rekordy opisów wydawnictw zwartych przewidywano poddać konwersji w okresie 1993/94, to konwersję rekordów opisów wydawnictw ciągłych (tzw. NZN — Niedersachsischer Zeitschriftennachweis) odsunięto w czasie.

VI. UWAGI KOŃCOWE

Ocena jakości i sprawności funkcjonowania każdego zintegrowanego systemu bibliotecznego na podstawie literatury przedmiotu i pobieżnego zaznajomienia się z nim jest bardzo trudna. Aczkolwiek PICA 3 wydaje się spełniać podstawowe wymagania, rozpoznanie i ocena możliwa byłaby dopiero w trakcie dłuższego stosowania lub obcowania z systemem.

Natomiast skala problemów, prac wdrożeniowych i potrzeby finansowe są podobne jak przy wdrażaniu każdego innego zintegrowanego systemu bibliotecznego, co niestety uchodzi uwagi nie tylko decydentów i użytkowników, ale także sporej części bibliotekarzy (zarówno praktyków jak i teoretyków).

Jadwiga Kosek

PRZYPISY:

⁵⁾ Software für lokale Bibliothekssysteme: workshop veranstaltet von der Arbeitsgruppe 5 der Bund-Ländergruppe: „Bibliothekswesen“ vom 19.5-20.5 1992 in Bielefeld. ABI-Technik 12. 1992, Nr 4 s. 312-315.

- ²⁾ Zillmann H.: PICA als integriertes Verbundsystem. „MB“-Mitteilungsblatt der Bibliotheken in Niedersachsen und Sachsen-Anhalt. H.81, Dez. 1991 s. 37-50.
- ³⁾ Han B. S.: PICA 1968-1991. „MB“-Mitteilungsblatt der Bibliotheken in Niedersachsen und Sachsen-Anhalt. H.81, Dez. 1991 s. 30-36.
- ⁴⁾ Katalogisierungsrichtlinie für den Bibliotheksverbund Niedersachsen, Sachsen-Anhalt/Bearb.: PICA Projekt Niedersachsen Projektgruppe D: Katalogisierung, Schulung.
- ⁵⁾ Diedrichs R.: Das erste halbe Jahr mit PICA. (do użytku wewn.)

Z kraju

„Pod niebem Conradowskim...”

Tradycją europejską stało się nadawanie imion patronów różnym placówkom i obiektom. Brak imienia jest jakby byciem in statu nascendi. Nadanie imienia w naszej kulturze jest przejawem pełnego uznania w społeczności. Możemy się zgodzić, że przyjęcie imienia jest bardzo często tylko formalnym obrzędem. Nie mniej może to być moment graniczny, będący znakiem osiągnięcia pełnej dojrzałości i stanowiący inspirację do podjęcia nowych zadań.

Dnia 19 września 1994 r. w 70 rocznicę śmierci Josepha Conrada-Korzeniowskiego jego imię zostanie uroczystie nadane Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku.

Postać Conrada i jego twórczość ciągle fascynują rzesze czytelników, krytyków, historyków literatury, pisarzy i innych twórców. Działają w świecie liczne towarzystwa conradowskie, ukazują się ciągle jego książki oraz periodyki i dzieła poświęcone temu wielkiemu pisarzowi angielskiemu polskiego pochodzenia. Odbывают się conradowskie konferencje, sympozja, sesje, zjazdy. Na konferencję conradowską zorganizowaną w 1991 r. w Baranowie Sandomierskim zjechało dziewięćdziesiąt osób z zagranicy. Ten wielki moralista ma wiele do powiedzenia współczesnemu człowiekowi. Pięknie tę prawdę wyraził Kazimierz Wierzyński:

*„Z mimicznych znaków świata, z naiwnej legendy,
Jakże blisko do serca i jak często każdy
Pod niebem Conradowskim własnej szuka gwiazdy
I płynąc, chciałby z wiatrów odgadnąć – którędy”.*

(„Róża wiatrów”).

Fakt, że jest Conrad ciągle pisarzem ważnym, a nie ma w kraju znaczącej biblioteki jemu poświę-

conej, sprawił, że wybraliśmy go na patrona naszej ksiąźnicy, że zamierzamy przy WBP stworzyć liczącą się Ośrodek Conradowski.

Wydaje się, że conradyci w świecie przyjmą z uznaniem fakt, że Polska stanie się miejscem ześrodkowania zainteresowań Conradem. Rozproszona po różnych krajach i ośrodkach conradystyka światowa szuka ciągle swojego centrum. Gdańsk wydaje się dobrze pomyślanym miejscem na stolicę polskiej i światowej conradystyki. Jeden z gdańskich dziennikarzy napisał, że stworzenie takiego centrum conradowskiego przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku to niezwykła szansa — do wygrania! Albo do zaprzepaszczenia! Tenże redaktor swój artykuł zatytułował: „Czy Conrad przeskokczy (o) plotki?”. Piszącemu te słowa wydaje się, że ani bibliotekarze gdańscy, ani władze lokalne nie przykładają się, by ideę przekuć w czyn. Inicjatywa pewnie nie zmarnieje, nie mam jednak wielkiej nadziei, że zdoła przeskokczyć prowincjonalne opłotki.

Oczywiście Wojewódzka Biblioteka Publiczna ze swoją inicjatywą conradowską nie wkracza na niezagospodarowane tereny. Wybrzeże Gdańskie od wielu lat jest już Wybrzeżem Conradowskim. Istnieje w Gdyni godnie usytuowany pomnik Conrada. Odsłonięto go w czerwcu 1976 r., w 1980 r. uzupełniono o konfigurację trzech masztów. Również w naszej flocie handlowej były dwa statki noszące imię wielkiego pisarza. Jednym z nich był „Józef Conrad”, zbombardowany przez amerykańskie samoloty w Wietnamie w 1972 r. Drugim był semikontenerowiec „Józef Conrad Korzeniowski”. Podkreślić należy, że jego matką chrzestną była Maria Sieradzka, długoletnia dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Kilkadziesiąt lat działa przy Towarzystwie Przyjaciół Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku Polski Klub Conradowski, prowadzony przez Andrzeja Brauna, do niedawna prezesa Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. O Muzeum Morskim dodajmy jeszcze, że pełno tam conradowskich pamiątek: modeli statków, fragmentów „Otogo”, głowa Conrada dłuta Alfonsa Karnego itd. Klubowi Conradowskiemu zawdzięczamy ukazujące się do dziś pismo „Informacje Polskiego Klubu Conradowskiego”. A dodać trzeba jeszcze zainteresowanie Conradem ze strony Wydawnictwa Morskiego i zasługi w zakresie przyswojenia kulturze polskich książek poświęconych twórczości Conrada (profesorów Andrzeja Zgorzelskiego, Stefana Zabierowskiego, szkiców Andrzeja Brauna, kpt. ż.w. J. Miłobędzkiego), jak również przekładów z angielskiego (np. Jana Watta „Conrad w wieku dziewiętnastym”). W klubie Wydawnictwa Morskiego gościli często wybitni conradolodzy. Nie można pominąć wkładu w conradystykę anglistów Uniwersytetu Gdańskiego: prof. Andrzeja Zgorzelskiego, Stanisława Morzewskiego.

Uroczystości nadania imienia towarzyszyć będzie międzynarodowa sesja conradowska pt.: „Joseph Conrad-Korzeniowski pisarzem wielu kultur.” Bibliotekarze z wojewódzkiej ksiąźnicy przygotowują

się do uroczystości nadania imienia przez cykl spotkań z polskimi conradystami. Wykłady prowadzili już: Andrzej Braun, Zdzisław Najder, Stefan Zabierowski, Barbara Kocówna, Stanisław Modrzewski.

Sprawą jednak fundamentalną — ważniejszą od patronatu Conrada nad Biblioteką Wojewódzką — jest powołanie Ośrodka Conradowskiego. Winna to być ważna dla polskiego i światowego ruchu conradowskiego placówka. Projekt, którego realizacja potrwa 5 lat — do jubileuszu 75 rocznicy śmierci Conrada — zawiera cztery elementy: stałą ekspozycję jako załączek muzeum literackiego, skomputeryzowane informatorium, wypożyczalnię i czytelnię oraz salę kulturalno-oświatową, wyposażoną w nowoczesne środki audiowizualne. Tutaj powinny się znaleźć rozproszone po kraju i w świecie pamiątki po pisarzu i jego rodzinie, kompletna biblioteka (księgozbiór, dokumenty archiwalne, zbiory audiowizualne), sekretariat Polskiego Towarzystwa Conradowskiego. W pomieszczeniach Ośrodka mogłyby się odbywać spotkania nie tylko conradystów, lecz i wszystkich miłośników twórczości Conrada. W zamysle organizatorów nie ma miejsca na działalność naukowo-badawczą. Ośrodki myśli naukowo-badawczej funkcjonują przy wielu uczelniach na świecie, w tym także kilku polskich uniwersytetach. Nasz Ośrodek ma posiadać charakter biblioteczny, ma służyć gromadzeniu, udostępnianiu i popularyzacji całego dorobku conradowskiego.

Do powołania tak widzianego Ośrodka Conradowskiego potrzeba oczywiście i środków, i ludzi. Posiadamy w Bibliotece ludzi o zdolnościach organizatorskich i merytorycznych. Istnieje w Gdańsku grupa osób — związanych z Polskim Klubem Conradowskim — o najwyższych w tym zakresie kwalifikacjach, niestrudzonych we wspieraniu idei powołania Ośrodka. Liczymy na wsparcie i współpracę polskich i zagranicznych placówek kulturalnych. Wsparcie finansowe z zewnątrz jest niezbędne, bo budżet WBP jest więcej niż skromny a przedsięwzięcie kosztowne. Wydaje się jednak, że przeznaczenie funduszy, czy innych środków materialnych na Ośrodek Conradowski nie jest trwonieniem pieniędzy na rzeczy doraźne i przemijające.

Na razie dość skromnie wsparło nas Ministerstwo Kultury i Sztuki, dla kilku doraźnych działań znaleźliśmy prywatnych sponsorów. Wnioski o wsparcie finansowe złożyliśmy w wielu urzędach, instytucjach, komitetach i fundacjach, od Gdańska poczynając, po Warszawę i na Brukseli kończąc. Czekamy i mamy nadzieję.

Wpadałoby na końcu podziękować tym sojusznikom naszej sprawy, którzy nas już wsparli. Niech reprezentuje tych naszych przyjaciół kol.: Andrzej Kempa, który podarował Ośrodkowi kubańskie wydanie „Lorda Jima”.

Marian Skomro
Dział Promocji Książki i Biblioteki
WBP w Gdańsku



Z Warszawy i regionu

PRZEGLĄDY NOWOŚCI DLA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH M. ST. WARSZAWY I WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Tradycją Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — Biblioteki Głównej są organizowane co dwa tygodnie spotkania z bibliotekarzami Warszawy i województwa warszawskiego, zwane popularnie w środowisku „przejrzeniówkami”. Tę formę informacji o nowych książkach rozpoczęliśmy już w połowie lat sześćdziesiątych.

Początkowo w przeglądach nowości uczestniczyli tylko bibliotekarze z warszawskich bibliotek publicznych. W 1975 r. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy przejęła funkcję biblioteki wojewódzkiej i automatycznie poszerzyło się również grono uczestników „przejrzeniów”. Informacje o nowych książkach docierają do wszystkich bibliotekarzy biblio-

tek publicznych, zakładowych i szpitalnych Warszawy i województwa. Ze względów organizacyjnych odbywają się w dwóch etapach. W przeglądach uczestniczą przedstawiciele dyrekcji bibliotek dzielnicowych Warszawy, oraz kierownicy bibliotek miejskich, miejsko-gminnych województwa, oraz bibliotekarze bibliotek zakładowych i szpitalnych (ogółem ok. 90 osób). Ci z kolei na spotkaniach organizowanych w swoich bibliotekach przekazują bibliotekarzom podległych filii informacje o nowych książkach. Do końca 1990 roku organizowane były również przeglądy dla czytelni naukowych. Uczestniczyli w nich bibliotekarze z 17 czytelni naukowych, w tym 12 osób z czytelni z Warszawy. Dla tego zespołu

prezentowane były książki naukowe, popularnonaukowe i podręczniki dla studentów. Od 3 lat czytelnie naukowe samodzielnie decydują o doborze książek.

Organizacją i przeprowadzaniem przeglądów nowości zajmują się dwa działy Biblioteki Głównej: Obsługa Sieci, oraz Instrukcyjno-Metodyczny Oddział Doboru i Selekcji Księgozbiorów.

Do końca 1989 r. nowe książki, tzw. egzemplarze sygnałne, były przez Składnicę Księgarską przekazywane do wybranej przez nas księgarni. Wypożyczone z księgarni na okres ok. 1 miesiąca, po opracowaniu poszczególnych tytułów (tzn. skatalogowaniu i sklasyfikowaniu), były prezentowane na przeglądach nowości i potem zwracane do księgarni. Ta forma przestała mieć rację bytu w okresie likwidacji Składnicy i stopniowej prywatyzacji księgarni.

W 1990 r. gwałtownie zmniejszyła się liczba książek omawianych na „przejrzeniówkach”. Był to rok różnych prób zdobywania nowych książek. Niejednokrotnie korzystano z prywatnych zakupów zaprzyjaźnionych bibliotekarzy. Z pomocą przysli nam księgarze, którzy zdawali sobie sprawę, jak ważnym odbiorcą książek są biblioteki. Udało nam się nawiązać kontakt z „Oświatą” — firmową księgarnią Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, a następnie z p. Jadwigą Faber, kierującą księgarnią „Mokotowska”. W obu tych księgarniach zaczęto odkładać pojedyncze egzemplarze książek znajdujących się w danej chwili w sprzedaży. Wypożyczano je nam umożliwiając tym samym opracowanie i zaprezentowanie na kolejnych przeglądach nowości. Tytuły książek z tych księgarni tak dobrze uzupełniały się, że w zasadzie mieliśmy pełny wgląd w rynek wydawniczy. (Dla przykładu na kolejnych przeglądach nowości omówiono w roku: 1990 — 1440 tytułów, 1991 — 2253 tytułów, 1992 — 3944 tytułów, 1993 — 3941 tytułów). Tu także dokonywana była (obecnie również) wstępna selekcja książek prezentowanych na przeglądach nowości wydawniczych. Jednym z kryteriów (ale nie podstawowym) była wysokość nakładu, pomijano pozycje o nakładzie poniżej 5 tysięcy egzemplarzy. Nie uwzględniano również wydawnictw wąskotematycznych, specjalistycznych, naukowych, reprintów, niektórych serii (np. broszur typu „Wyspy szczęśliwe”), książek dla dzieci wydawanych na twardym kartonie z przewagą ilustracji, niewielkim tekstem, serii „Poczytaj mi mamo”. Obecnie rezygnujemy również z książek o niskim poziomie literackim (literatura erotyczna, „wagonowa”).

Od 1 stycznia 1994 roku mamy ścisły kontakt z księgarnią prywatną Faber & Faber (przekształconą z dawnej księgarni „Mokotowska”). Raz w tygodniu dostarczane są z tej księgarni książki. Pojedyncze egzemplarze wszystkich tytułów, które ukazują się na rynku, kupowane są przez księgarzy specjalnie dla nas z wydawnictw i hurtowni, a po przeglądach nowości, wracają do księgarni. Współpraca w tej formie trwa dopiero dwa miesiące, ale tradycje sięgają roku 1992. Śledząc rynek wydaw-

niczy i informacje o nowych książkach w prasie, możemy stwierdzić, że przedstawiamy pełną ofertę wydawniczą zgodną z założonym przez biblioteki profilem gromadzenia. Księgarnia oferuje jednocześnie korzystne dla biblioteki warunki zaopatrzenia w książki. Zapewnia pełną realizację zamówień i 7% rabat. Nowości wydawnicze dostarczane są do Działu Obsługi Sieci, który zajmuje się ich opracowaniem, tzn. katalogowaniem i klasyfikowaniem, oraz przygotowaniem do powielenia i rozdzielania list — wykazów tytułów omawianych na kolejnych „przejrzeniówkach”. Opisy bibliograficzne sortowane są z autopsji. Zainteresowane biblioteki otrzymują komplety kart katalogowych.

Podstawą do tworzenia symboli nadawanych poszczególnym pozycjom są tablice Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej FID 667, a także „Schemat działów katalogu rzeczowego i układu księgozbioru na półce w bibliotekach publicznych na terenie Warszawy i woj. warszawskiego” opracowany w 1991 r. przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny. O przydziale książki do danego działu przesądza zawsze pierwszy spośród nadanych symboli. Po opracowaniu, książki są przekazywane do Oddziału Doboru i Selekcji Księgozbiorów, gdzie są czytane i recenzowane przez zespół instruktorów. Następnie ponownie konsultujemy symbol klasyfikacji dziesiątej. Ustalamy miejsce każdej pozycji na liście, która zawiera spis tytułów ułożonych alfabetycznie, skrócony opis bibliograficzny, pełną klasyfikację dziesiątą oraz cenę książki. Każda lista ponadto uporządkowana jest wg pewnych kryteriów. Niegdyś listy podzielone były tylko na: „Nowości” i „Wznowienia”. Obecnie, wobec różnorodności rynku wydawniczego, wprowadziliśmy jeszcze jedną kategorię tzw. książki popularne, czyli romanse (Harlequiny itp.), różnego rodzaju poradniki kulinarne, lekarские. Książki umieszczone w tej części listy omawiane są bardziej ogólnie, raczej porównawczo, ze zwięzłą charakterystyką merytoryczną. Ponieważ cieszą się one dużym zainteresowaniem pewnej grupy czytelników, uważamy za konieczne sygnalizowanie tytułów i z tego, bardzo bogatego rynku wydawniczego.

Najważniejszą część listy stanowią nowości literatury beletrystycznej i popularnonaukowej zarówno dla dorosłych jak i dzieci. „Recenzje”, opracowane przez instruktorów Oddziału Doboru i Selekcji Księgozbiorów mają charakter informacji wewnętrznej, uzupełniającej, weryfikującej w stosunku do najczęściej reklamowego charakteru notki wydawniczej. Zawierają przede wszystkim odpowiedzi na pytanie dla jakiego typu czytelników jest to lektura i zwracają uwagę na ewentualne sprawy kontrowersyjne. Szczególną uwagę zwracamy na literaturę dla dzieci i młodzieży. W Oddziale jest instruktor specjalizujący się w czytaniu tych książek, może więc w sposób odpowiedzialny ocenić aktualny rynek wydawniczy dla młodszego czytelnika.

Omawiając nowości zawsze też zwracamy uwagę na pojawianie się nowych wydawnictw i nowych serii, a także bardziej wnikliwie analizowane są różne książki dyskusyjne.

Przedstawiając wznowienia zwracamy uwagę przede wszystkim na różnice merytoryczne w stosunku do wydania poprzedniego a także formę edytorską.

W czasie trwania „przejrzeniówek” każdy bibliotekarz ma możliwość obejrzenia omawianych książek, co na pewno wpływa w określony sposób na decyzję o zakupie konkretnej pozycji.

Podkreślić należy, że bibliotekarze nie mają obowiązku kupowania prezentowanych tytułów, nasze propozycje nie mają charakteru obligatoryjnego. Spełniają tylko funkcje pomocniczej informacji o aktualnościach rynku wydawniczego, mają ułatwić wybór spośród obfitości tytułów bieżącej produkcji wydawniczej. W systemie opieki merytorycznej nad bibliotekami terenowymi „przejrzeniówki” spełniają szczególną rolę. Są aktualną, wieloaspektową informacją o książce, rzetelnie pogłębioną w stosunku do tej, którą przekazują różne media. Osoby recenzujące starają się bowiem dotrzeć do wszystkich możliwych źródeł o autorze i jego dziełach. Wielokrotnie zdarzało się nam weryfikować błędne notki wydawnicze, czy precyzować niedokładności. Jednocześnie zapewniają bibliotekarzom fachową informację dotyczącą katalogowania i klasyfikacji ujednolici-

cając opracowanie i porządkując tym samym księgozbiory w bibliotekach naszej sieci. „Przejrzeniówki” spełniają zresztą jeszcze jedną, nie tak bląhą rolę — są okazją do systematycznego kontaktu biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami naszej sieci. Wtedy również przekazywane są ważne informacje zawodowe a bibliotekarze mają szansę omówienia z instruktorami wszystkich nurtujących ich problemów. Dzięki temu są one inną formą działalności instrukcyjno-szkoleniowej. O tym, że są potrzebne, świadczy chociażby fakt ich „długowieczności” — zmieniały się struktury organizacyjne bibliotek oraz placówki dystrybucji książek, ale „przejrzeniówki” zawsze były ważnym elementem pracy bibliotekarzy warszawskiej i wojewódzkiej sieci.

*Teresa Kędzierska
Anna Kowalczyk*

OD REDAKCJI: Czy owe listy tytułów omawianych na kolejnych „przejrzeniówkach” — będące rezultatem pewnego wyboru i nakładu pracy — nie byłyby przydatne w innych bibliotekach? Czy wykorzystując je, nie dałoby się oszczędzić czasu i pracy? Sądzimy, że jest możliwe ich powielanie i przekazywanie do zainteresowanych bibliotek...

Doniesienia

PIĘĆSETTYSIĘCZNA KSIĄŻKA PRZEKAZANA BIBLIOTEKOM. W dniu 5 maja br. w Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim odbyło się spotkanie z okazji przekazania przez tę instytucję pięćsettyśmicznej książki przekazanej bibliotekom polskim. Był to egzemplarz „Konstytucji 3 Maja”, wydany przez PWN, a otrzymała ją Miejska Biblioteka Publiczna w Otwocku. W latach 1990-1994 Fundacja pozyskała książki od ok. 100 firm wydawniczych i przekazała je ponad 4 tysiącom bibliotek, głównie szkolnym i publicznym, spośród których nadal wiele nie dysponuje żadnymi funduszami na zakup książek i czasopism. Wielkość darów książkowych Fundacji jest zróżnicowana. Na przykład województwo skierniewickie otrzymało ok. 10 tys. egzemplarzy dla bibliotek publicznych, a Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy ok. 500-600 woluminów. Książki przekazywane przez Fundację trafiają także do Polaków mieszkających za wschodnią granicą. (jw)

W SPRAWIE OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO POMORZA. W dniu 19 lutego 1994 r. w Gdańsku, siedmiu wojewodów województw pomorskich: bydgoskiego, elbląskiego,

gdańskiego, koszalińskiego, słupskiego, szczecińskiego i toruńskiego podpisało memoriał prezentujący założenia wspólnego programu działania w dziedzinie kultury i sztuki na obszarze wymienionych województw. Zajmują one 14% terytorium kraju i gromadzą 12% ludności Polski. Nadmorskie i nadgraniczne położenie Pomorza stwarza dobre warunki do rozwoju partnerskiej współpracy międzynarodowej ze wszystkimi krajami basenu Morza Bałtyckiego. Współpraca województw powinna uwzględniać:

1. poszukiwania nowych rozwiązań nie tylko w dziedzinie ochrony zabytków,
2. współpracę muzeów, archiwów i bibliotek (szczególnie naukowych) jako instytucji gromadzących, przechowujących i udostępniających dla potrzeb naukowo-badawczych i do celów popularyzatorskich zbiory dokumentujące materialne i intelektualne dziedzictwo kulturalne,
3. wspieranie inicjatyw służących ochronie i popularyzacji dziedzictwa kulturalnego regionu.

W szczególności niezbędne jest zapewnienie kompetentnej kadry i środków finansowych na pełną inwentaryzację materialnych świadectw kultury z takich dziedzin, jak archeologia, etnografia, archi-

tektura, sztuka i zabytki historyczno-morskie. Ochronie i konserwacji powinny podlegać wszystkie cenne obiekty związane z historią Pomorza, bez względu na przynależność kulturową bądź etniczną ich twórców.

Należy przeciwstawiać się nielegalnemu wywozowi ruchomych dóbr kultury za granicę poprzez wzmocnienie kontroli celnej oraz zaopatrzenie muzeów, bibliotek i archiwów w fundusz interwencyjny w celu wykupu najcenniejszych obiektów do zbiorów państwowych.

Konieczna jest także instytucjonalna współpraca środowisk twórczych i instytucji artystycznych Pomorza. Memoriał zwraca także uwagę na stworzenie odpowiednich warunków do edukacji kulturalnej społeczeństwa i wykorzystanie w tym zakresie instrumentów polityki kulturalnej. Każde z województw przygotowuje program promocji kultury przy uwzględnieniu wszystkich aspektów współpracy w całym regionie.

Memoriał został przekazany władzom państwowym z nadzieją, że pełne uwzględnienie w polityce państwa walorów regionu pomorskiego przyczyni się do efektywniejszego wykorzystania jego wielkiego potencjału dla ogólnego rozwoju Rzeczypospolitej.

(Władysław Michnał)

„DZIECKO I JEGO ŚWIATY W POEZJI DLA DZIECI”. W dniu 7 kwietnia 1994 r. w Książnicy Szczecińskiej odbyła się promocja książki „Dziecko i jego światy w poezji dla dzieci” pod redakcją Urszuli Chęcińskiej. Tom jest plonem ogólnopolskiej konferencji naukowej o tej samej tematyce, która odbyła się w Szczecinie 25-26 marca 1993 r. Została ona zorganizowana przez Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Szczecińskiego przy współpracy Książnicy Szczecińskiej. Referenci reprezentowali większość uczelnianych ośrodków naukowych w kraju.

Publikacja o objętości 287 stron, bardzo dobrze przygotowana pod względem wydawniczym, ukazała się w rok od zakończenia konferencji, co jest dużym sukcesem edytorskim Książnicy Szczecińskiej, która jest wydawcą tomu (w nakładzie 500 egz.). Autorzy dedykują pracę Joannie Kulmowej „w uznaniu Jej zasług dla literatury polskiej”. Wybitna poetka ze Strumian była honorowym gościem ubiegłorocznej konferencji a zarazem jubilatką (65 rocznica urodzin) od ponad trzydziestu lat związaną z Ziemią Szczecińską.

Promocja książki zgromadziła w Bibliotece miłośników poezji, a recenzent tomu prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki w podsumowaniu swej wypowiedzi stwierdził, że jest to po prostu dobra książka.

Publikacja, która jest efektem współpracy Biblioteki z Uniwersytem Szczecińskim, jest do nabycia w Książnicy Szczecińskiej (Oddział Wymiany i Darów) w cenie 100 tys. zł. *(Władysław Michnał)*

NOWA CZYTELNIĄ ROSYJSKOJĘZYCZNA W SZCZECINIE. W dniu 8 kwietnia 1994 r. wojewoda szczeciński Marek Tałasiewicz, konsul general-

ny Federacji Rosyjskiej w Szczecinie Oleg Brykin oraz radca Ambasady Federacji Rosyjskiej a zarazem dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie Stanisław Książczyk otworzyli w filii Książnicy Szczecińskiej — czytelnię rosyjskojęzyczną. Zbiory czytelnii stanowią część księgozbioru z zakresu slawistyki, będącego w posiadaniu Książnicy Szczecińskiej. W Bibliotece Głównej znajdują się najcenniejsze zbiory, także zabytkowe. Nowo otwarta czytelnia dysponuje podstawowymi dziełami informacyjnymi, jak encyklopedie ogólne i specjalne, leksykony, słowniki, posiada prozę i poezję rosyjską oraz przekłady literatury światowej na język rosyjski. Ogółem księgozbiór liczy ok. 5 tys. wol. Dla omawianej agendy zostanie także zaprenumerowany podstawowy zestaw rosyjskich gazet i czasopism. Do dyspozycji użytkowników jest także płytoteka z muzyką rosyjską.

Z okazji otwarcia, czytelnia rosyjska wzbogaciła się o dary książkowe:

— Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Federacji Rosyjskiej w Polsce,

— Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej w Szczecinie,

— Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie,

— Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska — Wschód.

Uroczystość otwarcia czytelnii zgromadziła w Bibliotece przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, organizacji politycznych, instytucji kultury, nauki i biznesu, a także liczne grono miłośników literatury rosyjskiej. Goście zwiedzili (w Bibliotece Głównej) wielką wystawę „Skarby kultury rosyjskiej i Słowiańszczyzny wschodniej w zbiorach Książnicy Szczecińskiej”. Prezentowano na niej m.in. faksymilowe wydania XI-wiecznych rękopisów, zabytki piśmiennicze kijowskiej Ławry Peczerskiej (XVIII w.), oryginalne listy ambasadorów rosyjskich w Polsce (XVIII w.), listy żony Prokofiewa, XIX-wieczne, rosyjskie wydania nut z oficyn Moskwy, Petersburga i Lipska, nagrania płytowe z lat 30-tych itp. Ekspozycję uzupełniała wystawa obrazów współczesnego malarza — Aleksandra Chochłowa.

Podczas spotkania, w trakcie koktajlu, dyrektor Biblioteki Stanisław Krzywicki przekazał darczyńcom honorowe wyróżnienie „Złoty Ekslibris” Książnicy Szczecińskiej, a wszyscy goście otrzymali na pamiątkę bibliofilski druk, wydany przez Książnicę Szczecińską na okoliczność otwarcia czytelnii.

Tak więc w Szczecinie funkcjonują już trzy publiczne czytelnie obcojęzyczne: angielska, niemiecka i rosyjska. *(Władysław Michnał)*

NAJSTARSZA BIBLIOTEKA FABRYCZNA LODZI — DO LIKWIDACJI. Rada Pracownicza ZPB „Uniontex” w Łodzi postanowiła zlikwidować ze względów ekonomicznych bibliotekę, której rodowód sięga XIX w. Założona w 1885 r. przy Zakładach K. Scheiblera służyła przez dziesięciolecia załodze. ZO SBP w Łodzi, apelując do kierownictwa za-

kładów i Rady Pracowniczej o utrzymanie statusu biblioteki, stwierdził m.in.: „W ostatnich latach, z tego samego powodu, z mapy placówek kulturalnych miasta zniknęło wiele bibliotek zakładowych, jednak ta placówka ze względu na jej przydatność dla pracowników, okolicznych mieszkańców, a przede wszystkim ze względu na jej historyczną tradycję powinna w Łodzi pozostać. Problem biblioteki przy ZBP „Uniontex” nie powinien być „kłopotem” jedynie pracowników. Trzeba szukać pomocy władz miasta i województwa, zabiegać o sponsorów, wystąpić o wsparcie do Fundacji Kultury Polskiej i Ministerstwa Kultury i Sztuki, a w ostateczności zawiesić działalność na jakiś czas”. (jw)

ZAPROSILI NAS

— WiMBP we Wrocławiu na otwarcie wystawy pt. „Holandia — Holland — Nederlanden” w dn. 30 IV br.

— MBP w Sochaczewie na wystawę pt. „Polska książka ewangeliczna” prezentowaną w okresie maj czerwiec br.

— Minister Związkowy Wychowania i Nauki Republiki Federalnej Niemiec, rektor Uniwersytetu Warszawskiego oraz dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie na otwarcie wystawy pt. „Dar książek Bundesministerium für Bildung und Wissenschaft, Bonn, dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie” w dn. 4 V br.

— Biblioteka Narodowa i Polskie Towarzystwo Czytelnicze na spotkanie z prof. Marią Janion (referat: „Wobec kultury masowej”) w dn. 10 V br.

— Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kaliszu na sympozjum pt. „Alfons Parczewski. Człowiek i dzieło” zorganizowane z okazji nadania imienia wybitnego kaliszana PBW w Kaliszu.

Przegląd piśmiennictwa

Henryk Sawoniak, Maria Witt: *New International Dictionary of Acronyms in Library and Information Science and Related Fields.* — 3d rev. and enlarged ed. — München: K. G. Saur 1994

Warte odnotowania jest trzecie — zmienione i poszerzone wydanie międzynarodowego słownika akronimów opracowanego przez polskich autorów, a wydawanego w kolejnych, aktualizowanych edycjach przez znakomitą firmę Saura.

Polscy użytkownicy poprzednich wydań zwykli mówić o tej pożytecznej książce „Słownik Sawoniaka”, tak jak się mówi „Bibliografia Estreichera”, czy „Słownik Dembowskiej” o „Słowniku terminologicznym informacji naukowej”. Oznacza to, że „Słownik Sawoniaka” wszedł już na dobre do kanonu podstawowych dzieł w warsztatach informacyjnych. Sygnalizujemy więc tylko nowe jego wydanie, bez szczegółowego omawiania zasad doboru i budowy hasel słownikowych.

Od pierwszego — polskiego wydania w „Ossolineum” w 1976 roku minęło 18 lat. Liczba akronimów objętych kolejnymi wydaniami stale wzrasta od 12 700 w 1976 r., przez 28 500 akronimów w 1 wyd. Saura, 33 600 w 2 wyd. z 1992 r., aż do

35 000 form hasłowych w ostatnim, anonsowanym tu wydaniu.

Zjawisko ekspansji wszelkich uproszczonych form językowych narasta lawinowo, wobec czego narzędzia takie, jak „Słownik Sawoniaka” stają się coraz bardziej nieodzowne, nie tylko w profesjonalnych usługach informacyjnych, ale także w codziennej praktyce porozumiewania się, odczytywania i rozpowszechniania fachowych tekstów.

Na koniec wypada podzielić się refleksją, że nie zdołały jeszcze zasilić zasobu „Słownika Sawoniaka” polskie nazwy systemów i sieci, które w ostatnim czasie rosną nam szczęśliwie, jak grzyby po deszczu. Odnotujemy więc zauważone w jednym tylko rzucie oka braki (MAK, SYBILLA, NASK czy POLPAK) i wyrażmy przekonanie, że w kolejnym wydaniu „Słownika” polskie akronimy zostaną najpewniej uzupełnione.

Anna Sitarska
IBIN UW

Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku. (pod red. Jerzego Jarowieckiego); Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1993. — 301 s. (Prace Monograficzne; nr 156).

Pieczonka Marek.: Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski. Działalność wydawnicza. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1993. — 198[6] s. (Prace Monograficzne; nr 166).

W ramach Prac Monograficznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ukazały się ostatnio dwie zasługujące na uwagę publikacje.

Pierwsza z nich, to obszerny wybór referatów i komunikatów wygłoszonych na konferencji naukowej nt. „Książka — czasopisma — biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku”, zorganizowanej przez Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, która odbyła się 28-29 listopada 1991 r. w Krakowie. Było to drugie spotkanie poświęcone tej tematyce. Pierwsza konferencja odbyła się w 1986 r. i dotyczyła przede wszystkim problematyki krakowskiej. Obejmowała zagadnienia związane z dziejami bibliotek, domowych księgozbiorów pisarzy i uczonych, produkcji i dystrybucji książki, edytorstwa druków, cenzury oraz rozważania o prasie. Zamieszczone w niniejszej publikacji materiały są prezentacją aktualnych badań bibliologicznych w krakowskiej WSP, a także w innych ośrodkach bibliotekoznawczych i prasoznawczych w Polsce, które znacząco wzbogacają wiedzę o kulturze książki i czasopiśmiennictwa Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele instytutów i katedr bibliotekoznawstwa i informacji naukowej z całego kraju. W przedstawionych referatach poruszono problemy dotyczące życia literackiego, ruchu wydawniczego, książki, czasopiśmiennictwa, bibliotek i introligatorstwa na terenie Polski południowo-wschodniej, w dawnej Galicji. Nie opu-

blikowane w omawianej pracy referaty ukażą się na łamach Biuletynu Informacyjnego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Druga, zawiera opracowanie monograficzne Marka Pieczonki poświęcone dziejom Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego. Podstawę pracy badawczej stanowiły różnorodne materiały archiwalne między innymi takie jak: sprawozdania z posiedzeń członków Zarządu Spółki, publikowane statystyki, zestawienia i bilanse księgarni i wydawnictwa, a także wywiady od pracowników i współpracowników oraz korespondencja zachowana w prywatnych archiwach osób współpracujących z firmą. Główny akcent w publikacji położono na przedstawieniu przede wszystkim działalności wydawniczej Księgarni w okresie międzywojennym i po 1945 roku. Wiele uwagi poświęcono wydawnictwom sporadycznym, seryjnym oraz dziełom pomnikowym firmy, charakteryzującym się szczególnie piękną szatą graficzną i oprawą. Omówiono bogatą działalność edytorską, jak też wkład Księgarni Wydawniczej TEiM w rozwój polskiej kultury między innymi poprzez upowszechnianie osiągnięć polskiej i światowej nauki z różnych dziedzin wiedzy. Natomiast fragmentarycznie potraktowano działalność księgarską firmy.

Dopełnieniem pracy jest zestawienie wydawnictw pomnikowych Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego oraz przypisy i obszerna bibliografia.

Gruca Anna: Spółka Wydawnicza Polska (1890-1916). Wydawnictwo krakowskich konserwatystów. Kraków: UNIVERSITAS, 1993. — 250[4] s.

Wydawnictwo UNIVERSITAS w serii SELECT prezentuje zmienioną wersję rozprawy doktorskiej Anny Grucy, poświęconej historii i działalności Spółki Wydawniczej Polskiej. Instytucji istniejącej w Krakowie w latach 1890-1916, skupiającej zwolenników ideologii konserwatywnej. Autorka przedstawia różne aspekty działalności Spółki od informacji dotyczącej jej powstania, akcjonariuszy, najważniejszych etapów działalności, po analizę jej dorobku edytorskiego i doniosłej roli kulturotwórczej.

W rozdziale pierwszym ukazano okoliczności powstania wydawnictwa, jego program, organizację i warunki działania. Dwa następne poświęcono działalności. Omówiono kontakty z autorami, wielkość produkcji wydawniczej, tematykę publikowanych wydawnictw, ceny i szatę graficzną książek. W kolejnym rozdziale przedstawiono monografię ukazującego się w latach 1891-1895 tygodnika „Krakus”. Zaprezentowano jego historię, program, redaktorów i współpracowników oraz krąg odbiorców pisma.

W rozdziale ostatnim dotyczącym Księgarni Spółki Wydawniczej zwrócono uwagę na asortyment księgarni, formy jej pracy, reklamę oraz współpracę z innymi księgarniami.

Pracę uzupełniają aneksy zawierające: spis wydawnictw Spółki z lat 1890-1915 w układzie chro-

nologicznym z indeksem alfabetycznym; produkcję wydawniczą Spółki w układzie działowym; bibliografię katalogów i prospektów reklamowych Spółki. Ponadto publikację zaopatrzone w indeks nazwisk, spis tabel i wykresów oraz bogate ilustracje.

Imańska Iwona: Obieg książki w Prusach Królewskich w XVIII w. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1993. — 156 s. (Rozprawy)

Niniejsza praca jest próbą przedstawienia obiegu książki jako jednego z elementów procesu bibliologicznego w Prusach Królewskich w XVIII wieku.

Atmosfera życia naukowego i oświatowego w wielkich miastach na tym terenie sprawiła, że idee Oświecenia dotarły tutaj wcześniej niż do innych regionów Rzeczypospolitej. Specyficzna sytuacja polityczna i gospodarcza oraz ścierające się wpływy kulturowe, przyniosły wiele pozytywnych rezultatów. Głównymi ośrodkami życia naukowego i kulturalnego były trzy miasta: Gdańsk, Toruń i Elbląg. Na ich obszarze dość szybko dały się zauważyć prężnie działające instytucje związane z wytwarzaniem, rozpowszechnianiem i gromadzeniem książki. Wielki wpływ wywierały też dobrze prosperujące placówki zajmujące się obiegiem książek: księgarnie i biblioteki. Autorka zwraca uwagę na szczytowy rozwój tradycyjnych księgarń przy drukarniach, a także księgarń sortymentowych i sortymentowo-nakładowych, który przypadł na ostatnie lata przed pierwszym rozbiorem. Ogromną rolę w tym okresie odegrała również współpraca międzynarodowa w handlu książką. Należy odnotować udział przede wszystkim księgarzy gdańskich (w mniejszym stopniu

toruńskich i elbląskich) w targach książek w Lipsku i we Frankfurcie n. Menem. Okazją do kontaktów z kulturą europejską był też jarmark dominikański w Gdańsku. Bibliofile gdańscy prowadzili także szeroką współpracę z ośrodkiem warszawskim. Byli pośrednikami między kulturą europejską a polską. Obieg książki odbywał się również poprzez ich sprzedaż na często organizowanych aukcjach bibliofilskich. Znaczącym wydarzeniem w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. było pojawienie się czytelnicy zwanych gabinetami literatury oraz wypożyczalni książek. Pierwszą czytelnicy w Gdańsku założył w 1775 r. księgarz Jobst Herman Flörcke. Książka i instytucja z nią związane odegrały doniosłą rolę w życiu kulturalnym Prus Królewskich ówczesnego okresu.

W publikacji wykorzystano bogate materiały źródłowe, głównie katalogi księgarskie i anonse prasowe. Wykorzystano ponadto dokumenty Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku i Toruniu, a także rękopisy przechowywane w Bibliotece Gdańskiej PAN, Książnicy Miejskiej w Toruniu i Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

Pracę uzupełnia obszerny wykaz źródeł, diagramy oraz tabele.

inne nowości

Anders Vicki: Automated information retrieval in libraries: a management handbook. New York: Greenwood Press, 1992. — 244 s.

ISBN 0-313-27361-8

Jukebox and robotic libraries for computer mass storage (ed. by Sanjay Ranade). Westport: Meckler, cop. 1992. — XII, 128 s.

ISBN 0-88736-571-X

Machalaw Robert: 101 uses of Lotus in Libraries. Westport: Meckler, 1992. — XIV, 350 s.

ISBN 0-88736-791-7

Mantus Roberta: Design guidelines for desktop publishing. Albany, N. Y.: Delmar, 1992. — VIII, 136 s.

ISBN 0-8273-5075-9

Münnich Monika: Anregungen zur Umstellung eines alphabetischen Zettelkatalogs von Pl auf RAK. Berlin: Dt. Bibliotheksinstitut, 1992. — 36 s.

ISBN 3-87068-416-X

Halina Migas-Broniek

Nie zapomnij o prenumeracie!

Możesz to zrobić w „Ruchu” i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

KUMAK — Klub Użytkowników MAKa

Podstawowe problemy automatyzacji małych bibliotek

Podstawowym problemem bibliotek jest wybór programu spełniającego pewne kryteria, specyficzne dla każdej biblioteki. Dostępne oprogramowania spełniają potrzeby, ale jest to jeszcze nie wszystko, ponieważ większość bibliotek nigdy nie miała do czynienia z komputeryzacją i wybór odpowiedniego sprzętu jest dla nich bardzo trudny, a odpowiedzi ludzi, którzy nie mają do czynienia bezpośrednio z programami bibliotecznymi mogą być błędne z powodu ogromnej pamięciożerości programów katalogujących dane biblioteczne. Tak więc biblioteki, które już się skomputeryzowały powinny pomóc innym bibliotekom w wyborze sprzętu i oprogramowania, a zarazem dostarczyć już opracowane zbiory wprowadzone do komputera, co znacznie przyspieszyłoby komputeryzację bibliotek, a także zachęciło mniejsze biblioteki do podejmowania nowych doświadczeń.

Obecnie każda biblioteka wprowadza samodzielnie swoje zbiory, a mniejsze biblioteki, nie dysponujące odpowiednimi zasobami kapitału ludzkiego i finansowego, rezygnują z tego czekając na bardziej sprzyjające warunki rozwoju. Obsługa komputera i zarządzanie dużymi zbiorami danych nie jest zadaniem prostym, ponieważ powstaje wiele sytuacji zagrażających bezpieczeństwu danych zgromadzonych w pamięci komputera, czasami niezauważalnych dla osób obsługujących system biblioteczny. Trudno również przelamać niechęć niektórych osób do pracy z komputerem. Tak więc, każda biblioteka staje przed poważnym dylematem, który powinny pomóc przelamać biblioteki już skomputeryzowane, między innymi za pomocą pokazów uzyskanych wyników w pracy, doradztwie sprzętowo — programowym i pomocy w pierwszym okresie.

Drugą sprawą jest problem stworzenia jednolitego systemu słów kluczowych i haseł przedmiotowych. Struktura ta według mnie powinna być hierarchiczna, czyli umożliwiająca zastępowanie z pojęć szerszych ale szczegółowych, np.: hasło przedmiotowe: **INFORMATYKA — JĘZYKI PROGRAMOWANIA — PASCAL — BORLAND-v7.0.**

Wyszukiwanie tych książek powinno być określone w sposób automatyczny poprzez modyfikację kodu źródłowego programów. Wybierając na początek wyszukiwania hasło **INFORMATYKA** powinniśmy otrzymać wykaz książek dotyczących informatyki, tj. dziedziny zajmującej się gromadzeniem i przetwarzaniem danych, niezależnie czy dotyczy to

drukarek, mikroprocesorów stosowanych w systemach sterowania układami maszyn i urządzeń przemysłowych, czy programowania komputerów; wybierając następane hasło **JĘZYKI PROGRAMOWANIA** zawężamy wykaz książek, tak samo postępując otrzymujemy wykaz książek dotyczących programowania w Borland Pascalu v7.0.

Przykład ten jest dużym uproszczeniem, jednak przedstawia on ideę drzewiastej struktury katalogu haseł przedmiotowych.

Oczywiście stworzenie odpowiedniego oprogramowania jest bardzo dużym wysiłkiem, ale bez niego niemożliwe jest poprawne tworzenie haseł przedmiotowych z powodu wieloznaczności tytułów, a hasła przedmiotowe tworzone są przez bardzo wiele osób, które po prostu nie są w stanie poprawnie określać przynależności książki do specjalizowanych działów. Ogromny jest również nakład pracy, jednak późniejsza modyfikacja istniejących zbiorów będzie sprawiała dużo więcej kłopotów.

Trzecim problemem jest pamięciożerość programów katalogujących książki. Jest to związane z reprezentacją danych w zbiorach fizycznych pamięci dyskowych. Z problemem spotkałem się, kiedy przeniosłem zbiór danych z ISIS'a do bazy danych MAK'a o tej samej strukturze, co spowodowało wzrost zbioru z danymi o 80%, po redukcji długości rekordu do wielkości podpowiadanej przez program wzrost był również duży — 50%.

Oczywiście program MAK ma więcej zalet, jest bardziej elastyczny, jednak czy musi się to wiązać z takim kosztem, jakim jest powiększenie się obszaru danych o 50%, co przy dużych zbiorach jest bardzo niekorzystne z kilku powodów. Odnalezienie informacji w większym zbiorze jest trudniejsze niż w mniejszym, potrzeba więcej wolnej pamięci operacyjnej do załadowania danych do pamięci komputera. Istnieje kilka metod do zredukowania objętości danych w zbiorze fizycznym. Dane zapisane fizycznie na dysku nie muszą być koniecznie reprezentowane na ekranie w identyczny sposób, bo program powinien elastycznie przetwarzać dane na postać czytelna dla obsługującego. Dla przykładu podam, że zakodowanie imienia i nazwiska autora o długości 100 znaków potrzeba TYLKO dwuznakowego identyfikatora. Załóżmy, że w katalogu ten autor występuje 1000 razy, My zapisujemy tylko jego pierwsze wystąpienie, następnie tylko identyfikator dwuznakowy, czyli zamiast 100.000 znaków zapisaliśmy tylko 2.100. Oczywiście założenie jest bardzo ogólne, jednak kodując część powtarzających się danych jesteśmy w stanie ograniczyć istniejący zbiór danych w znaczny sposób. Pociąga to za sobą pewne opóźnienie czasowe, jednak będzie ono minimalne.

Ostatnim, dla mnie najważniejszym problemem jest interfejs użytkownika, czyli sposób komunikacji się programu z użytkownikiem, bo to nie użytkownik jest dla programu, ale program dla niego. Bardzo ważnym elementem jest przedstawianie danych na ekranie, nie tylko efektów wyszukiwania, ale również sposobu reprezentacji możliwości programu na ekranie, przewijalnych menu i list dostępnych opcji. W programie MAK wiele możliwości ukrytych jest pod kombinacjami klawiszy, których trzeba się nauczyć na pamięć, a początkującemu użytkownikowi, który nigdy nie miał do czynienia z automatyzacją i komputerami jest bardzo trudno znaleźć w tekście pomocy potrzebną informację.

Próbując automatyzować pracę bibliotek, powinno się zwracać uwagę na te właśnie problemy, bo możliwości finansowe bibliotek są ograniczone, osoby obsługujące katalogi nie są informatykami, a komputery mają usprawnić pracę właśnie bibliotekarzom i czytelnikom.

Sławomir Syncerek
MBP im. K. K. Baczyńskiego
w Ozorkowie

Komputer w bibliotece

Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego w Dzierżoniowie wkroczyła na drogę komputeryzacji. Obecnie posiadamy dwa komputery typu AT. Jeden przeznaczony jest dla administracji i księgowości, drugi znajduje się w dziale gromadzenia i opracowania zbiorów. Początek komputeryzacji to koniec 1991 roku, kiedy to biblioteka zakupiła nowoczesny, jak na owe czasy, komputer AT-286 z dyskiem twardym 80 MB. Udział pracowników biblioteki w kursie komputerowym pozwolił potraktować komputer jako narzędzie pracy i przekonał do korzyści płynących z komputeryzacji. Pierwszym zakupionym w 1992 r. programem był program finansowo-księgowy, który znacznie uprościł wszystkie operacje w tej dziedzinie. Pół roku upłynęło od momentu zakupu komputera, kiedy w maju 1992 r. zapadła decyzja o zakupie programu pod nazwą Małe Automatyczne Katalogi (w skrócie MAK), opracowanego przez Bibliotekę Narodową. Po zainstalowaniu wersji demonstracyjnej programu okazało się, że wiedza zdobyta na kursie komputerowym i na kilkunastu szkoleniach w zakresie wykorzystania komputera do automatyzacji obsługi zbiorów bibliotecznych jest niewystarczająca do pracy z MAK-iem. Próby samodzielnego wdrożenia programu trwały kilka miesięcy, lecz bez rezultatu. Z przyczyn organizacyjnych i ekonomicznych prace z MAK-iem rozpoczęto w maju 1993 r., po zatrudnieniu informatyka. Pierwsze spotkanie z programem nie było przyjemne. Na tle innych programów obsługa jego funkcji była mało przyjazna dla użytkownika. Z upływem czasu wzrastały nasze umie-

jętności w posługiwaniu się programem i jego nieprzyjazność przestała nam przeszkadzać. W początkowym okresie wdrażania MAK-a bardzo pomogły nam spotkania z panią Jolantą Kanafą z Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Bazę danych utworzyliśmy w oparciu o strukturę rekordu opracowanego przez Bibliotekę Narodową. Struktura odpowiada normom katalogowania książek — stosując II stopień szczegółowości. Opis struktury opracowano wg formatu MARC BN. Każdy dokument składa się z pól, a każde pole z podpól. Treść dokumentu wpisywana jest zawsze do podpól, pole samo w sobie nie zawiera żadnych informacji. Każde pole i podpole ma swoją nazwę, z których tworzymy bazę odpowiadającą użytkownikowi. Liczba pól i podpól w strukturze dokumentu jest praktycznie dowolna, każde z nich może być wielokrotnie powtórzone a także pominięte. Strukturę bazy przystosowaliśmy do naszych potrzeb dodając m.in. takie pole jak Dane Biblioteczne, a w nim podpola: lokalizacja (MBP posiada 3 filie biblioteczne, wypożyczalnię dla dorosłych, czytelnię, oddział dziecięcy, bibliotekę ekonomiczną) — gdzie stosujemy odpowiednie znaki umowne, sygnatura — określa miejsce książki na półce, nr inwentarzowy, ilość woluminów, nr akcesji, data nabycia, sposób nabycia, cena. Dane, które wpisujemy do odpowiednich podpól wypełniają automatyczne indeksy takie jak: autorski, tytułowy, rzeczowy, haseł przedmiotowych, UKD, sygnatury, daty nabycia, lokalizacji i inne. Indeksy w bazie MAK ułatwiają wyszukiwanie dokumentów. Każdy indeks jest zbudowany na dowolnie wybranych podpolach i składa się z jednego lub kilku podpól, zawiera wszystkie wartości występujące w tych podpolach wraz z odsyłaczami do dokumentów. Czytelnik-użytkownik biblioteki — korzystając z tradycyjnych katalogów ma ograniczone możliwości w wyszukiwaniu potrzebnych mu informacji. W MAK-u możliwości uzyskania informacji są bardzo duże — indeksy, słowa kluczowe, kryteria — to dla użytkownika szansa na uzyskanie informacji szybkiej i wyczerpującej.

Jak pracujemy z MAK-iem? Przede wszystkim wykorzystywane są dyskietki „Przewodnika Bibliograficznego” BN. Opis dokumentu wyszukiwany jest wg indeksu np. autorskiego. Po przystosowaniu do naszych potrzeb przenoszony jest do „bazy próbnej” gdzie po dokładnym sprawdzeniu wprowadzony jest do „bazy głównej”. Baza główna zawiera 2100 dokumentów. Zaczęliśmy wprowadzać dokumenty w czerwcu 1993 r. rozpoczynając od najnowszych nabytków. Dokumenty starsze wprowadzane będą sukcesywnie, po otrzymaniu dyskietek z opisami lat 1989-1991. Wcześniejsze dokumenty wprowadzane są z działu ekonomicznego — to będzie pierwszy dział w całości wpisany do bazy komputera. Dzięki wprowadzeniu opisu książki do komputera szybciej dociera ona do czytelnika. Wydruk kart katalogowych wydatnie przyspiesza tę drogę. Karty katalogowe drukowane są na odpowiednio pociętych paskach kartonu, które z powodzeniem zastępują dawne

karty katalogowe. Poza tym przygotowujemy się do wydruku książki inwentarzowej, a więc w przyszłości odejście żmudne wpisywanie do książek inwentarzowych. Sporządzane są wydruki wykazów — zestawień bibliograficznych. Wykaz sporządzany jest wg maski nr 4 wierszowej: autor — tytuł — rok wydania — sygnatura — lokalizacja. Planujemy założenie bazy kartotek, która zawierać będzie opisy artykułów prasowych, co usprawni pracę działu informacyjnego. Dla potrzeb naszej biblioteki utworzono hasła przedmiotowe, które przyspieszą uzyskanie informacji — ale to przyszłość. Ogranicza nas przede wszystkim brak sieci komputerowej, dwa komputery jakie posiadamy nie zaspokajają jak na razie wszystkich potrzeb bieżących. Na skomputeryzowanie czeka 136 000 książek znajdujących się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzierżonowie.

Po co komputer w bibliotece i co z tego będzie miał czytelnik w przyszłości? Obserwujemy ogromne zainteresowanie komputeryzacją. W biurach instytucji, zakładów pracy, hurtowniach i sklepach pracują komputery. Szkoły podstawowe także mają komputery a szkoły średnie pracownie komputerowe. W Zespole Szkół Radiotechnicznych w Dzierżonowie utworzono klasę o profilu informatycznym. Za kilka lat czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzierżonowie będą umieli posługiwać się komputerem tak jak dziś posługują się kalkulatorem. Z myślą o tych czytelnikach pracownicy MBP rozpoczęli komputeryzację zbiorów bibliotecznych wiedząc że tego procesu nie można zatrzymać.

Emilia Mihilewicz,
Kazimierz Kłys
MBP w Dzierżonowie

Strachy na Lachy

ETO i Etos

Nie ukrywam, że inspiracją do tego felietonu stała się rozpętana przez Jacka Żakowskiego z „Gazety Wyborczej” dyskusja o tym, że „coś pękło, coś się skończyło”¹⁾. Nie kryję też, iż ogólnie zgadzam się z Żakowskim, tyle, że wprowadziłbym dwie poprawki: po pierwsze, że nie tyle pękło, co się rozlazło jak sparciały worek, a po wtóre, że sygnalizowana przez Żakowskiego degrengolada systemów wartości nie jest bynajmniej atrybutem wyłącznie elit, lecz ogółu społeczeństwa, wszystkich warstw i zawodów, z naszym włącznie.

Tak się dziwnie składa, że w czasach, gdy komputeryzację nazywano „zastosowaniem ETO” (Elektronicznej Techniki Obliczeniowej), słowo etos (właściwie: ethos, ho tak to wtedy pisano) w publicystyce pojawiało się nieporównywalnie rzadziej niż w latach osiemdziesiątych i obecnie. Może przesadą byłoby powiedzieć, iż z ETO i etosem jest podobnie jak z Domeyką i Doweyką („wszystkie sprzeciwienia pochodziły, rzecz dziwna, z nazwisk podobieństwa”), ale coś na rzeczy w tym jest.

Wśród wielu trudności, na jakie nатыkają się bibliotekarze w tzw. wdrażaniu komputeryzacji (dawniej ETO) najbardziej bodaj uciążliwe są dwie: kwestia wypełnienia baz opisami, a w tym tzw. rekonwersja, czyli przepisanie zawartości tradycyjnego katalogu na dysk, oraz sprawa formatu danych. Jedno i drugie jest dodatkowo komplikowane różnorodnością programów obsługi bazy danych, stosowanych w różnych bibliotekach. Ba, czasem nawet w tej samej bibliotece używa

się dwóch różnych programów (np. MAK-a i ISIS-a), a już stosowanie różnych programów w jednej sieci bibliotecznej, to – rzecz można – „normalka”.

Wszystkie te kłopoty z ETO (obecnie: z komputeryzacją lub automatyzacją) można by znacznie złagodzić, gdyby się dogadać, podjąć współpracę, podzielić się robotą. Robotą techniczną, mechaniczną, jeśli ustali się zasady i sposoby. Konkretnie? Proszę bardzo: zamiast odrębnie wklepywać opisy tych samych pozycji w różnych bibliotekach można się umówić: my wklepujemy całą „piątkę” (wg UKD), wy „siódmkę”, oni od 9 do 92, jeszcze inni 93 do końca, a potem się wymienimy. Albo wg dat wydania, albo autorami. Albo jeszcze inaczej. Oczywiście, nie wszystko się pokryje, ale sporo roboty można by zaoszczędzić. Właśnie, można by, gdyby nie kłopoty z etosem.

Bo można by, ale właściwie po co? Po co w ogóle przepisywać kartki do komputera? Lepiej zamknąć katalog kartkowy na jakiejś dacie, zaś do komputera wprowadzać tylko bieżące nabytki. Wtedy nawet najgorszy program będzie wyszukiwał hardzo szybko (jakie to efektowne, gdy pokazujemy wycieczkom!). Na dysku zostanie sporo miejsca na gry. A że to niewygodne dla czytelników, bo muszą szukać w dwu katalogach, zamiast w jednym? Możliwe są tu różne opcje. Pierwsza, to: ponieważ czytelnicy nie lubią korzystać z komputera, zatem nie należy ich w ogóle do niego dopuszczać (trzymać wszystkie maszyny na zapleczu); w tej opcji może być (i bywa, wcale nie

na zapadłej prowincji) stosowany wariant, że ponieważ czytelnicy nie lubią komputerów, to używamy komputera na zapleczu wyłącznie do produkcji kart katalogowych. I żeby sobie zbyt nie komplikować życia, to drukujemy je nie z żadnej tam bazy danych, ale po prostu z edytora tekstu, najlepiej na drukarce laserowej. Drogo, ale – jak nowoczesnie!

Druga opcja: nie należy czytelników rozpieszczać. Ci, co szperają w katalogach bibliotecznych, nie robią tego dla przyjemności. Im to jest do czegoś potrzebne, chcą zdobyć zawód, dyplom, stopień naukowy, opracować jakiś projekt albo napisać książkę, a może nawet założyć byznes. Tak czy owak – odnieść jakąś korzyść. No to niech się pomęczą... Bez pracy nie ma kołaczy!

Można by... W pewnym (dużym) mieście podjęto komputeryzację biblioteki wojewódzkiej (wyodrębnionej i miejskiej (z siecią na terenie miasta). Tu i tu wklepuje się opisy do baz, przy czym baza „centrali” jest o wiele bardziej zaawansowana, ma kilkadziesiąt

tysięcy opisów. Ale „centrala” nie da opisów „sieciami” i nie skopiuje opisów od nich, bo to z innych pieniędzy, a tamto z innych (nie szkodzi, że i tak z naszych PIT-ów...), a poza tym, u nas opis jest bardziej rozbudowany; można by – co prawda – w jednym wypadku wykasować, w drugim dopisać, ale... po co?). Coś się rozlało...

Obawiam, się, że chwalne i ogromnie europejskie usamodzielnienie i „usamorządowienie” bibliotek, daje w naszym kraju efekty nieco... zaściankowe. Nie bez powodu przywołałem najhardziej znany epos literatury polskiej; może warto byłoby przywołać także i najhardziej popularny utwór sceniczny Aleksandra hr. Fredry (zwłaszcza w prowokującej inscenizacji Olgi Lipińskiej w TVP). Ale, właściwie – po co? Это ЕТО, а это etos. Niekompatybilne...

Jerzy Maj

¹⁾ „Gazeta Wyborcza” nr 89/1994.

Pyłki

Jeszcze o British Museum

Petersburski „Kraj” (1895 nr 37) przedrukował z „Gazety Polskiej” relację niejakiego Ż (może Teofila Żebrowskiego — AK), który opisał czytelnictwo publiczną w British Museum: „Tak zwana reading room może pomieścić wygodnie kilkaset osób pracujących i jest zaopatrzona w odpowiednie stoły, fotele, pulpity itp. rzeczy, potrzebne przy pracy. Nadto biblioteka podręczna, znajdująca się w samej sali i dostępna dla każdego, zawiera 60 tys. tomów. Formalności przy otrzymywaniu pism i książek z biblioteki głównej są bardzo proste, a o urządzeniu tego olbrzymiego zbiorowiska książek daje pojęcie okoliczność, że każde dzieło można otrzymać najwyżej w kwadrans po zapotrzebowaniu.

Biblioteka londyńska liczy obecnie do dwóch milionów tomów i z roku na rok wzrasta o pokaźną cyfrę blisko 30 tys. tomów. Przyrost to bardzo piękny, sam z siebie mogący stanowić ładny księgozbiór. Należy przyznać, że w tej liczbie nasza literatura jest niezgorzej reprezentowana. Zdaje się, że nie tylko nie ustępuje pod tym względem zbiorom berlińskim, ale nawet je przewyższa i znalazłem tu mnóstwo pomników piśmiennictwa naszego, zwłaszcza dzieł pism periodycznych, zgromadzonych dzięki staraniom obecnego bibliotekarza działu słowiańskiego, pana J. Naake’go, zadziwił mnie swoją obfitością. Zdało mu się kupić przypadkowo do biblioteki biblię w narzeczcu litewskim, drukowaną około r. 1660 w Londynie przez Chylińskiego. Tłumac ten

w roku 1660 przybył do Londynu, tam wziął się do drukowania przekładu i umarł w r. 1668, nie dokończywszy dzieła. Jedyny dotychczas znany egzemplarz znajduje się w Petersburgu, w Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej, drugi obecnie jest w British Museum. Istnieje też jedyny w naszym języku egzemplarz świeckiej książki, drukowanej na pergaminie. Jest to wydany w r. 1807 w Parmie przekład poematu Karola Secondat „Świątynia Wenery w Knidos”, dokonany przez hr. Tarnowskiego. Jest także biblia radziwiłłowska, którą spotykał ongi los, że była paloną na stosie.”

Najpierw sprostowanie: „Świątynię Wenery w Knidos” napisał Monteskiusz, przełożył Józef Szymanowski, a wspomniane luksusowe wydanie w Parmie ukazało się staraniem Jana Feliksa Amora Tarnowskiego w parmeńskiej oficynie Bodoniego.

Bogusław Samuel Chyliński, z pochodzenia szlachcic, był synem ministra kalwińskiego Adriana. Podjąwszy decyzję przekładu Biblii na język litewski, udał się początkowo do Holandii, potem do Belgii, wreszcie w marcu 1657 r. do Anglii. Zatrzymał się na krótko w Londynie a potem wyjechał do Oxfordu, gdzie 22 X tegoż roku rozpoczął tłumaczenie Biblii na język litewski. Wspomagali go w tym przedsięwzięciu uczeni oksfordcy. W 1659 r. Chyliński opublikował propagandową broszurę „An account of the translation of the Bible into the Lithuanian tongue”. Korzystając z pobytu w Londynie Jana Krasieńskiego, który zabiegał u króla Karola II o środki na odbudowę zniszczonych podczas najazdu szwedz-

kiego zbiorów kalwińskich, Chyliński pojechał na Litwę z kilkoma wydrukowanymi już arkuszami przekładu i rękopisem dalszego ciągu. Tłumaczenie zostało przedstawione do zaopiniowania Borzymowskiemu i Skrodzkiemu, zaś Chyliński wrócił do Londynu. Recenzja przekładu była zdecydowanie negatywna, ale Chyliński nie bacząc na opinie drukował wciąż nowe arkusze przekładu Biblii. Kraiński wytrzymał na czas jakiś druk dzieła, lecz później nie tylko uległ namowom Chylińskiemu, lecz wspomagał go finansowo. Pozbawiony stałej miesięcznej pensji Chyliński daremnie łudził się nadzieją na uzyskanie zasiłku od Roberta Boyle'a. Zmarł w skrajnej nędzy w Londynie w 1668 r.

Po latach okazało się, że znalazły się trzy niekompletne egzemplarze dzieła Chylińskiego: londyński w British Museum, zawierał 11 arkuszy, szczeciński w Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie, liczący 24 arkusze oraz wileński, z Biblioteki Uniwersyteckiej, zabrany po likwidacji Uniwersytetu Wileńskiego do Akademii Duchownej w Petersburgu. Egzemplarz wileński liczył 26 arkuszy (416 stron), podczas gdy londyński zaledwie 176 stronic.

Sonet na ukazanie się serii trzeciej

*Rzecz to hardzo ciekawa, pomyśl, dla przykladu:
Zjadłeś obiad – nie łkniesz drugiego obiadu.
Nie ciągnie cię kieliszek, gdyż się napil w miarę.
Noc całą grałeś w hrydzu – dość masz na dni parę.
Zapaliłeś – poczułeś, żeś zuspokojony.
Ożeniłeś się – drugiej nie pożądasz żony...
A książkę ledwieś skończył, krótką albo długą –
Już ci się druga marzy, już sięgasz po drugą.*

*Ledwie drugą przeczytasz, już tęsknisz do trzeciej,
Co cię okładką zwabi, tytułem podnieci,
Już czwarta aż do świtu sen z twych oczu spłoszy.
Pomyśl tylko, wśród wszystkich na świecie rozkoszy,
Tą jedną coraz mocniej z wiekiem się upajasz,
A ona wzrasta w miarę, jak ją zaspokajasz...*

Wiersz ten został napisany przez Mariana Hemara z okazji ukazania się trzeciej serii książek Polskiej

Fundacji Kulturalnej i opublikowany w londyńskich „Wiadomościach” (1964 nr 40).

Ceny i nakłady

«„Kurier Warszawski” z dnia 21 II 1847 r. (nr 50) ogłosił informację, że „Herbarz Kaspra Niesieckiego, wydany przez J. N. Bobrowicza w Lipsku w 10 tomach, zawiera ponad 500 herbów, w trzech wydaniach: wydanie na pięknym welinowym papierze zł 200, wydanie wytworne na jak najpiękniejszym piśmiennym papierze, z świetną oprawą i wyłaczanymi brzegami zł 400, toż wytworne wydanie z jak najpiękniej kolorowanymi herbami zł 600».

Tenże „Kurier Warszawski” (1854 nr 282) doniósł swym czytelnikom, że „Słownik Lindego odbija się we Lwowie w nakładzie 2000 egzemplarzy na papierze zwyczajnym, a 25 egz. na papierze lepszym.”

Na czasie

Tak się składa w naszym „nadążaniu” za kapitalizmem, że wielu dyrektorom przedsiębiorstw zaczyna przeszkadzać biblioteki zakładowe i obsługujące je bibliotekarze. Pewien dyrektor zamierza postąpić podobnie, zaś na interpelację w tej sprawie oznajmił, że docenia wprawdzie stuletnią tradycję działającej jeszcze, ale już zagrożonej biblioteki, lecz dla niego gdyby miał do wyboru: zwolnienie szwaczki czy bibliotekarki, zwolniłby bibliotekarkę. Księgarz Aleksander Lach w artykule „Dobra książka” („Kurier Łódzki” 1927 nr 153) pisał:

„Każde skupienie robotnicze powinno posiadać dobrze zaopatrzoną bibliotekę i czytelnię, kierowaną przez zamilowanych w swej pracy bibliotekarzy. Bibliotekarz powinien poznać zainteresowanie każdego, lub wzbudzić w nim to zainteresowanie do stosownej książki, która przyniesie pożytek swemu czytelnikowi. Czas wolny od pracy przyjemnie i pożytecznie spędzi na czytaniu, które rozwija umysł, powiększa zasób wiadomości, kształci zawodowo (...) Pamiętajmy, że książka to najcenniejszy przyjaciel i nauczyciel w życiu człowieka” (...)

Andrzej Kempa

UWAGA !

Biblioteka PAN w Warszawie od II półrocza 1994 r. przejęła od „Ruch” S.A. kolportaż „Przeglądu Bibliotecznego” (od z. 3/4 1994 w cenie 95 000 zł.). Zamówienia na prenumeratę tego czasopisma prosimy składać **wyłącznie** w redakcji:

Biblioteka PAN w Warszawie
„Przegląd Biblioteczny”
PKiN VI p.

00-901 Warszawa, tel. 203-302; 200-211 w. 26 00

UWAGA !

Przepisy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Informatyka

Zarządzenie Nr 5/93 Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z dnia 14 grudnia 1993 r. w sprawie utworzenia jednostki badawczo-rozwojowej pod nazwą Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (NASK). Dz. Urz. Kom. Bad. Nauk. nr 7 poz. 33.

§ 4 ust. 2. „Do zakresu działania NASK należy prowadzenie prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych, służących utrzymaniu i rozwojowi sieci teleinformatycznej dla środowiska naukowego, a w szczególności:

1) badanie, analiza i wdrażanie nowych technik i technologii mogących znaleźć zastosowanie przy projektowaniu, budowie i eksploatacji sieci teleinformatycznych,

2) budowa, rozwój i utrzymanie systemów teleinformatycznych,

3) projektowanie, konstruowanie i serwis systemów informatycznych,

4) prace badawcze i dostosowawcze w zakresie udostępniania usług świadczonych przez inne naukowe sieci komputerowe w kraju i za granicą,

5) konsulting, ekspertyzy, szkolenie i doskonalenie kadr oraz inne działania w zakresie sieci i usług sieci komputerowych”.

Podróże służbowe

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 27 stycznia 1994 r. zmieniające zarządzenie w sprawie diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju. Mon. Pol. nr 6 poz. 55.

Kolejna zmiana przepisów zarządzania z dnia 14 sierpnia 1990 r. (Mon. Pol. nr 32 poz. 257, z późn. zmianami) dotyczy kwoty diety, która aktualnie wynosi 47 000 zł.

Prawo autorskie

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dz. U. nr 24 poz. 83.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 mies. od daty ogłoszenia, tj. 23 maja br. „Art. 28. Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

1) udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów opublikowanych,

2) sporządzać lub zlecać sporządzenie pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, niedostępnych w handlu — w celu uzupełniania, ochrony swoich zbiorów i nieodpłatnego ich udostępniania.

Art. 30. 1. Ośrodki informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej mogą sporządzać i rozpowszechniać własne opracowania dokumentacyjne oraz pojedyncze egzemplarze, nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów”.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki PAN

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 10 lutego 1994 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania pracowników jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. nr 28 poz. 103.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1991 r. (Dz. U. nr 40 poz. 175, z późn. zmianami) dotyczy tabel uposażenia zasadniczego oraz dodatków i obejmuje m.in. pracowników bibliotek PAN.

Biblioteki publiczne

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 lutego 1994 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych. Dz. U. 28 poz. 102.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 31 marca 1992 r. (Dz. U. nr 35 poz. 152, z późn. zmianami) dotyczy tabel uposażenia i obejmuje m.in. pracowników bibliotek publicznych.

Biblioteki szkolne

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 9 października 1993 r. w sprawie zestawu dopuszczonych do użytku szkolnego podręczników oraz zalecanych środków dydaktycznych w publicznych szkołach medycznych. Dz. Urz. Min. Zdr. i Op. Społ. nr 11 poz. 30.

Przepisy zarządzenia ustalają ogólne zasady dopuszczania do użytku szkół medycznych podręczników i zalecanych środków dydaktycznych. (Zob. niżej zamieszczony „Komunikat”).

Komunikat Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1993 r. w sprawie dopuszczania podręczników oraz zalecanych książek pomocniczych i innych środków dydaktycznych w publicznych szkołach medycznych. Dz. Urz. Min. Zdr. i Op. Społ. nr 11 poz. 31.

Załączone wykazy zawierają opisy 1414 podręczników, książek i audiowizualnych pomocy naukowych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 grudnia 1993 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia Dz. U. z 1994 r. nr 5 poz. 19.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 10 października 1991 r. (Dz. U. nr 98 poz. 433) dotyczy także nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych.

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 2 lutego 1994 r. zmieniające zarządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników resortowych ośrodków szkolenia, dokształcania i doskonalenia. Mon. Pol. nr 9 poz. 76.

Zmiana przepisów zarządzenia z dnia 31 lipca 1989 r. (Mon. Pol. nr 31 poz. 238, z późn. zmianami) dotyczy także bibliotekarzy zatrudnionych w tych ośrodkach.

Zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 lutego 1994 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli. Mon. Pol. nr 10 poz. 80.

Jest to całkowicie nowy akt prawny w tej sprawie, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1994 r.; równocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie z dnia 21 lipca 1989 r. (Mon. Pol. nr 29 poz. 222, z późn. zmianami). Zarządzenie obejmuje także nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych. W tabeli dodatków funkcyjnych (przy lp. 11) wykazano nast. stanowiska w pedagogicznych bibliotekach wojewódzkich: dyrektor, wicedyrektor, kierownik filii, kierownik wydziału, nauczyciel — bibliotekarz — instruktor.

Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 lutego 1994 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich. Dz. U. nr 28 poz. 98.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 17 października 1990 r. (Dz. U. nr 75 poz. 447, z późn. zmianami) dotyczy tabel uposażeń, także bibliotekarzy dyplomowanych w szkołach wyższych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 lutego 1994 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Dz. U. nr 28 poz. 99.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 17 października 1990 r. (Dz. U. nr 75 poz. 448, z późn. zmianami) dotyczy tabel uposażeń, także pracowników służby bibliotecznej w szkołach wyższych.

Biblioteki urzędowe

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 lutego 1994 r. zmieniające zarządzenie

w sprawie zasad wynagradzania pracowników jednostek sfery budżetowej działających w zakresie kultury fizycznej i turystyki przy urzędach organów administracji państwowej i samorządowej. Mon. Pol. nr 12 poz. 100.

Zmiana przepisów zarządzenia z dnia 26 czerwca 1992 r. (Mon. Pol. nr 21 poz. 158 i z 1993 r. nr 26 poz. 276) dotyczy stawek wynagrodzeń i obejmuje także bibliotekarzy zatrudnionych w tych jednostkach.

Biblioteki zakładów opieki zdrowotnej

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 2 lutego 1994 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Dz. U. nr 21 poz. 75.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 30 sierpnia 1991 r. (Dz. U. nr 91 poz. 408 i z 1992 r. nr 63 poz. 315) dotyczy tabel wynagrodzeń oraz zaszeregowania pracowników niektórych kategorii i obejmuje m.in. bibliotekarzy zatrudnionych w tych zakładach.

Statystyka biblioteczna

Zarządzenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 27 stycznia 1994 r. w sprawie wykazu obowiązków sprawozdawczych ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny. Mon. Pol. nr 13 poz. 104.

Biblioteki publiczne wypełniają co roku formularz K-03 i przesyłają go do 25 stycznia. Biblioteki: naukowe, fachowe, zakładowe, pedagogiczne, towarzystwa naukowego, ośrodka inte — wypełniają formularz K-04 co dwa lata (poczynając od danych za rok 1993) i przesyłają go do dnia 31 stycznia.

Szkolnictwo bibliotekarskie

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 lutego 1994 r. w sprawie organizacji i zasad działania centrów ustawicznego kształcenia dorosłych w dziedzinach artystycznych, bibliotekarstwie i animacji kulturalnej. Dz. U. nr 23 poz. 82.

Przepisy rozporządzenia stosuje się m.in. w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy i jego filiach.

Zarządzenie Nr 29 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 lipca 1993 r. w sprawie ramowych planów nauczania w publicznych szkołach i placówkach artystycznych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 4 poz. 16.

W załączniku Nr 15 do zarządzenia podano: „Ramowy plan nauczania. Pomaturalne studium zawodowe. Zawód: bibliotekarz (tabela 22) oraz Zawód: bibliotekarz. Specjalność: biblioterapia (tabela 23)”.

TeZar

OFERTA DRUKÓW BIBLIOTECZNYCH

Odpowiadając na potrzeby
zgłoszone przez naszych
Szanownych Klientów stale
rozszerzamy zestaw
druków bibliotecznych.

*Informujemy, że ostatnio
wprowadziliśmy do oferty:*

**KSIĘGĘ
INWENTARZOWĄ B-123**
w cenie 85.000 zł

oraz

**DZIENNIK BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ B-176**
w cenie 25.000 złotych

*Czekamy na Państwa
zamówienia*

**BIURO ZG SBP
00-953 WARSZAWA,
ul. Konopczyńskiego 5/7**

wytnij, wyślijdnia
pieczęć instytucji

Zamawiamy następujące akcydensy biblioteczne:

Dziennik bibl. publicznej B-176 cena 25.000 zł egz.
Księga inwentarzowa B-123 cena 85.000 zł egz.
Karta katalogowa B-142 gat. I cena 150 zł szt.
Karta katalogowa B-143 gat. I cena 200 zł szt.
Karta katalogowa B-144 gat. I cena 200 zł szt.
Karta katalogowa B-145 gat. I cena 180 zł szt.
Karta książki B-170 gat. I cena 180 zł szt.
Karta czytelnika B-171 gat. I cena 180 zł szt.
Karta zapisu B-192 gat. I cena 150 zł szt.
Upomnienie B-173 gat. I cena 250 zł szt.
Rwers wypożyczalni B-181 gat. I cena 100 zł szt.
Protokół komisji w sprawie selekcji księgozbioru Pu-B-125, cena 1000 zł szt.
Arkusze kontroli, załącznik do protokołu skontrum Pu-B-161 cena 1000 zł szt.
Załącznik do protokołu komisji selekcji Pu-B-162 cena 1000 zł szt.

Adres zamawiającego

.....

.....

.....

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem
pocztowym lub przelewem z naszego konta
(niepotrzebne skreślić)

.....
(podpis, pieczęć osoby upoważnionej)

U w a g a !

„NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA”

Rozpoczęliśmy wydawanie serii we współpracy z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich, którzy dają gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznej przydatności tej publikacji.

Już ukazały się:

1. *Praca zbiorowa*: **BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI**
2. *Katarzyna Materska*: **BIBLIOTEKA — EDUKACJA**
3. *Barbara Sosińska-Kalata*: **UNIWERSALNA KLASYFIKACJA DZIESIĘTNA**
4. *Jacek Wojciechowski*: **MARKETING W BIBLIOTECE**
5. *Praca zbiorowa*: **AUTOMATYZACJA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH**
Praktyczne aspekty
6. *Praca zbiorowa*: **BIBLIOTEKA W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ**
7. *Elżbieta Barbara Zybert*: Informacja–edukacja cz. II
**KONCEPCJA ORGANIZACYJNO - PROGRAMOWA
INFORMACJI EDUKACYJNEJ W POLSCE**

W przygotowaniu:

* **BIBLIOTEKARSTWO**

Od dawna oczekiwany podręcznik pod red. **prof. Z.Żmigrodzkiego**

W tym roku w tej serii ukazą się m.in.:

* **MATEMATYKA DLA HUMANISTÓW — M. i L. Polkowskich**

* **KOMUNALNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA**
(Poradnik dla władz i samorządów) — **J.Burakowskiego**

ENCYKLOPEDIA KULTURY POLSKIEJ XX WIEKU

W dniu 26 maja br. w Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta odbyła się promocja drugiego tomu **Encyklopedii Kultury Polskiej XX wieku** pt. **FILM. KINEMATOGRAFIA**. Cóż to jest za encyklopedia? Pomysł narodził się na początku lat osiemdziesiątych w resortowym Instytucie Kultury i został z życzliwością podjęty przez wrocławskie środowisko humanistyczne, które wówczas koordynowało w skali państwowej program węzłowy "Polska kultura narodowa...". Dzięki połączeniu wysiłków uczonych wrocławskich pracujących pod kierunkiem prof. Mieczysława Klimowicza oraz uczonych skupionych przez prof. Sława Krzemienia—Ojaka wokół Instytutu Kultury udało się rozwinąć i zmaterializować tę ideę. Czymże więc jest **Encyklopedia Kultury Polskiej XX wieku**?

— Jest encyklopedią nietypową. Nie powtarza innych typów encyklopedii ani leksykonów specjalistycznych.

— Zawiera duże, przeglądowe hasła autorskie.

— Daje obraz dorobku kultury polskiej XX wieku.

Adresowana do Polaków o średnim i wyższym wykształceniu przekazuje im w obszer-nych, problemowych i przeglądowych, autorskich hasłach obraz dziejów i dorobku kultury polskiej XX wieku w jej szerokim ujęciu, obejmującym obok kultury artystycznej — literackiej, teatralnej, muzycznej, plastycznej, architektonicznej, filmowej — także kulturę intelektualną, obyczajową, wyznaniową, kulturę języka, kulturę mniejszości narodowych, kulturę polskiej emigracji, edukację kulturalną i upowszechnianie kultury, kulturę prasy, książki, radia, telewizji, nowych mediów, kulturę popularną, ludową, kulturę sportu, ochronę dziedzictwa kulturalnego, kolekcjonerstwo i muzealnictwo, informację i dokumentację. Orientację zaś w tym bogatym i różnorodnym mozaikowym obrazie ułatwią hasła problemowe, nie odnoszące się do polskiej kultury, lecz wyjaśniające pojęcia niezbędne przy opisie i interpretacji kultury XX wieku.

Obraz ten będzie Czytelnikom przekazany w serii około 25 tomów, w których hasła są ułożone dziedzinowo lub problemowo i — w miarę potrzeby — ilustrowane.

Encyklopedia jest adresowana do odbiorców, którzy interesują się zjawiskami i problemami kultury i odczuwają potrzebę uzupełniania swojej wiedzy o niej. Autorzy haseł troszczą się wprawdzie o komunikatywność wypowiedzi, ale zarazem oczekują od odbiorców przy lekturze gotowości do niezbędnego wysiłku intelektualnego.

Tomy opublikowane:

POJĘCIA I PROBLEMY WIEDZY O KULTURZE

Redaktor: Antonina Kłoskowska

HASŁA: Stefan Amsterdamski, Aldona Jawłowska, Antonina Kłoskowska, Maria Renata Mayenowa, Bogusław Sułkowski, Jerzy Szacki, Jan Szczepański.

FILM. KINEMATOGRAFIA

Redaktor: Edward Zajicek

HASŁA: Kino, kinematografia, film, film fabularny, film telewizyjny, film dokumentalny, Polska Kronika Filmowa, film oświatowy, film animowany, film polski na świecie, film zagraniczny w Polsce, dzieło filmowe i jego autor, twórcy i współtwórcy filmu, zawody i specjalizacje filmowe, szkolnictwo filmowe, sieć kin i rozpowszechnianie filmów, teoria filmu, czasopisma filmowe.

WSPÓŁCZESNY JĘZYK POLSKI

Redaktor: Jerzy Bartmiński

HASŁA: Kultura języka, norma językowa, język ogólnopolski, język mówiony i pisany, style: potoczny, artystyczny, urzędowy, naukowy, "nowomowa", gwary środowiskowe i zawodowe,

gatunkowe wzorce wypowiedzi, frazeologia i frazematyka, słownictwo jako interpretacja świata, stereotypy językowe, nowe słownictwo polskie, nazewnictwo, kategorie gramatyczne i słotwórcze, język polski w świetle statystyki, kontakty językowe polszczyzny, język polski za granicą, słowniki języka polskiego, wiedza o języku.

Tom gotowy do druku

STYLE AWANGARDY

Redaktor: Grzegorz Dziamski

HASŁA: Awangarda: w plastyce, literaturze, muzyce, filmie, fotografii, teatrze, architekturze, futuryzm, ekspresjonizm, formizm, konstruktywizm, dadaizm, nadrealizm, abstrakcja, pop-art, happening, performance, konceptualizm, postmodernizm: w w architekturze, muzyce, literaturze.

Tomy przygotowywane:

1. KULTURA FIZYCZNA * SPORT

Redaktor: Zbigniew Krawczyk

HASŁA: Pojęcia podstawowe: kultura fizyczna, wychowanie zdrowotne, wychowanie fizyczne, sport, rekreacja fizyczna, rehabilitacja ruchowa, turystyka, kultura fizyczna i społeczeństwo: organizacje i stowarzyszenia, ruch olimpijski, sport a polityka, widowisko sportowe, sport w środkach masowego przekazu, szkolnictwo kultury fizycznej, nauki o kulturze fizycznej, sport w sztuce: sport w poezji i prozie, sport w filmie, sport i sztuki plastyczne, sport i muzyka, polska architektura sportowa.

2. HISTORIA * SPOŁECZEŃSTWO * KULTURA

Spółeczne tło dziejów kultury polskiej XX wieku

Redaktor: Janusz Żarnowski

HASŁA: Społeczństwo: koncepcje i kategorie, społeczeństwo polskie, robotnicy, chłopci, inteligencja, ziemianstwo, przemiany ludnościowe w Polsce w XX w.

Tomy w opracowaniu:

1. TEATR * WIDOWISKO
2. MUZYKA * KULTURA LITERACKA
3. NAUKA * KULTURA INTELEKTUALNA
4. KULTURA POPULARNA
5. MEDIA * NOWE MEDIA
6. KULTURA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
7. UPOWSZECHNIANIE KULTURY
8. EDUKACJA KULTURALNA.

Oprac. Janusz Nowicki

ENCYKLOPEDIA KULTURY XX WIEKU

winna znaleźć się w każdej większej bibliotece publicznej i szkolnej.
Nieoceniona pomoc dla uczących się i studiujących.

Można ją nabyć u nas!

Zamówienia prosimy kierować na adres:
Biurowisko ZGSBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	3
Adam MANIKOWSKI: Jak ratować zagrożone zbiory archiwalne i biblioteczne?	3
Lucjan BILIŃSKI: Stan i potrzeby konserwacji zbiorów bibliotek publicznych	5
Zdzisław DOBROWOLSKI: Wybór systemu zintegrowanego	9
Ewa MACIUSZKO: Stare i nowe siedziby niektórych bibliotek Berlina i Dolnej Saksonii	13
Stefania JARZĘBOWSKA: O prawie umacniającym istnienie i rozwój bibliotek publicznych	18
Tadeusz ZARZĘBSKI: Nowe prawo autorskie	19
Justyna OLIZARUK: Czytelnictwo młodzieży szkolnej — kryzys czy normalność?	21
Zautomatyzowane systemy biblioteczne	24
PICA w bibliotekach niemieckich (Jadwiga KOSEK)	24
Z kraju	28
„Pod niebem Conradowskim...” (Marian SKOMRO)	28
Z Warszawy i regionu	29
Przeglądy nowości dla bibliotek publicznych m.st. Warszawy i województwa warszawskiego (Teresa KĘDZIERSKA, Anna KOWALCZYK)	29
Doniesienia	31
Przegląd piśmiennictwa	33
Henryk Sawoniak, Maria Witt: : New International Dictionary of Acronyms in Library and Information Science and Related Fields (Anna SITARSKA)	33
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	34
KUMAK — Klub Użytkowników MAKa	36
Podstawowe problemy automatyzacji małych bibliotek (Sławomir SYNCEREK)	36
Komputer w bibliotece (Emilia MIHILEWICZ, Kazimierz KLYS)	37
Strachy na Lachy	38
ETO i Etos (Jerzy MAJ)	38
Pyłki (Andrzej KEMPA)	39
Przepisy prawne (TeZar)	41
From the Editor	1
Letters	2
Articles	3
Adam MANIKOWSKI: How to Save Archival and Library Collections?	3
Lucjan BILIŃSKI: The State and Needs of Conservation of Fonds in Public Libraries	5
Zdzisław DOBROWOLSKI: Choice of an Integrated System	9
Ewa MACIUSZKO: Old and New Buildings of Some Libraries in Berlin and Lower Saxony	13
Stefania JARZĘBOWSKA: On the Law Consolidating the Existence and Development of Public Libraries	18
Tadeusz ZARZĘBSKI: The New Copyright Law	19
Justyna OLIZARUK: Reading among the School-Age Youth — Crisis or Normality	21

Automated Library Systems	24
PICA (Jadwiga KOSEK)	24
Domestic News	28
„Under the Conradan Sky...” (Marian SKOMRO)	28
Warsaw and Regional News	29
Presentation of New Titles for Public Libraries of Warsaw and the Voivodship (Teresa KĘDZIERSKA, Anna KOWALCZYK)	29
Reported News	31
Review of Publications	33
Henryk Sawoniak, Maria Witt: New International Dictionary of Acronyms in Library and Information Science and Related Fields (Anna SITARSKA)	33
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	34
KUMAK — MAK Users' Club	36
Basic Problems of Automation of Small Libraries (Sławomir SYNOREK)	36
A Computer in a Library (Emilia MIHILEWICZ, Kazimierz KLYS)	37
Empty Threats	38
ETO (EDP) and ethos (Jerzy MAJ)	38
Stardust (Andrzej KEMPA)	39
Legal Regulations (TeZar)	41



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 1994 r. wynosi 75 000 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
 - do 20.02. — na II kwartał
 - do 20.05 — na III kwartał
 - do 20.08 — na IV kwartał

Podpisano do druku i druk ukończono w czerwcu 1994 r.
Nakład 3400 egz. Ark. druk. 3.00
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
Zam 90/94 Cena zł 22.000,—
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Jean Bernard

**OD BIOLOGII DO ETYKI, NOWE MOŻLIWOŚCI WIEDZY, NOWE
OBOWIĄZKI CZŁOWIEKA**

Wyd. 1, podr., ark. wyd. 10,5 brosz.

ISBN 83-01-11437-1

Autor w sposób wyjątkowo ciekawy, a zarazem klarowny wprowadza czytelnika w zagadnienia bioetyczne. Między innymi omawia: w jakich warunkach można przeszczepiać tkanki i organy; jak należy informować pacjentów o chorobach; problemy, które przynosi sztuczne zapłodnienie, diagnostyka prenatalna, reanimacja, traktowanie embrionu ludzkiego (jego status). Wszystkie te problemy autor przedstawia na podstawie najbardziej typowych przykładów z praktyki medycznej oraz pokazuje ich rozwiązania.

Akcentuje, że społeczeństwo powinno być jak najszerzej informowane o możliwościach manipulowania człowiekiem, jakie dają współczesne metody biologii i medycyny, gdyż decyzje o ich zastosowaniu powinny być podejmowane nie tylko przez lekarzy i biologów, ale także przez prawników, filozofów, socjologów, teologów.

SŁOWNIK GEOGRAFICZNO-KRAJOZNAWCZY POLSKI

Wyd. 2, zm. dodr., słow., ark. wyd. 116, tw.+obw.

ISBN 83-01-09822-8

Słownik obejmuje ponad 6500 haseł dotyczących wszystkich miast, wielu wsi, gór, jezior, rzek, zbiorników retencyjnych, parków narodowych i krajobrazowych i in.

W treści haseł zawarte są informacje geograficzne, gospodarcze, historyczne, archeologiczne, o zabytkach architektury, ochronie przyrody, sztuce ludowej. W tekście znajdują się 52 plony zespołów zabytkowych oraz rysunki herbów miast wojewódzkich. Tom kończy 32-stronicowy atlas regionów szczególnie atrakcyjnych pod względem turystycznym. Drugie wydanie zostało powiększone o ponad sto haseł, poprawione, zweryfikowane i uzupełnione.

Ron White

JAK DZIAŁA KOMPUTER

Wyd. 1, pop. nauk., ark. wyd. 40, brosz., ilustr.

ISBN 83-01-11418-5

Napisana przez Redaktora Naczelnego Magazynu PC/Computing książka, w przystępny sposób wyjaśnia działanie komputerów klasy PC. Książka jest bogato ilustrowana, napisana klarownie i ze swadą. Z przyjemnością przeczyta ją każdy bez względu na zaawansowanie w tematyce komputerowej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych
na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie
publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u**

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

- OŚWIECENIE. Appendix Literacki
- DOBA STAROPOLSKA. Appendix Literacki
- DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE. Appendix Literacki
- Jerzy Ziomek: PRACE OSTATNIE
- Jerzy Maternicki, Czesław Majorek, Adam Suchoński: DYDAKTYKA HISTORII
- MIĘDZY PAŃSTWEM A RYNKIEM. Dylematy polityki gospodarczej Polski
- Kazimierz Zabielski: FINANSE MIĘDZYNARODOWE
- Oktawia Górniok: PRZESTĘPCZOŚĆ GOSPODARCZA I JEJ ZWALCZANIE
- Niklas Luhmann: TEORIA POLITYCZNA PAŃSTWA BEZPIECZEŃSTWA SOCJALNEGO
- USTAWA Z DNIA 4 LUTEGO 1994 ROKU O PRAWIE AUTORSKIM I PRAWACH POKREWNYCH. LAW ON COPYRIGHT AND NEIGHBOURING RIGHTS TEXT OF FEBRUARY 4, 1994
- Andrzej Karpowicz: AUTOR–WYDAWCA. Poradnik prawa autorskiego. Nowe Prawo autorskie. Wzory umów zagranicznych. Angielski tekst ustawy
- Stanisław Biernat: PRYWATYZACJA ZADAŃ PUBLICZNYCH. Problematyka prawna
- CHEMIA NIEORGANICZNA cz. 1 i 2

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych
na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie
publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u**